

700 lat Wilna
ZNAD WILII

SĄSIEDZI: WZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2023.4(96)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXV
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Agata Lewandowski (kwerenda materiałów, Warszawa/Berlin), Paweł
Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin), Monika
Oleksy (Wilno/Kraków), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subo-
towicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej
Żakiewicz (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Tamara Justycka (Wilno), Gabriel Kamiński (Gdańsk),
Andrzej Rosiński (Wilno), dr Inesa Szulska (Warszawa) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 4,20

EUR / Polska – 20 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoĵi įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”, 2023

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój kąt Europy: Zawirowania na finiszu roku, z nadzieją na lepsze 7

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Gabriel Kamiński, Rabina nie ma, niech się ksiądz za nas pomodli 13

KAWIARNIA LITERACKA

U źródeł litewskiej literatury:

Mieczysław Jackiewicz, Martynas Mažvydas – twórca pierwszej książki litewskiej i wpływ polskich pisarzy reformacyjnych oraz Kochanowskiego na religijną literaturę litewską XVI-XVII wieku 21

Poezja polska na Litwie”:

Józef Szostakowski, drogi; Jesienin; Ave Maryja; choinka; noc; maj nad Wilią; na moście; port; na dworcu; trwanie; próba sprzątnięcia 32

Wiersze „litewskie”:

Eligiusz Dymowski, Nad Niewiażą; Hotelowe pokoje; Lawendowy pokój; Dolina Mickiewicz w Kownie; Jesienią w Druskienikach 39

Z historii współpracy literackiej:

Mieczysław Jackiewicz, Konferencja tłumaczy literatury litewskiej w Wilnie 42

Pasje:

Leonard Drożdżewicz, Odkrywając Eugeniusza Kazimirowskiego 51

Romuald Mieczkowski, Jak zostałem ambasadorem Republiki Zarczeczka 53

MIEJSCA PAMIĘCI

Maciej Żakiewicz, Rezerwat Ptasi Raj Marii Wieloch i Stowarzyszenie „Rodzina Ponarska” 64

RODOWODY

Musa Çaxarxan Czachorowski, Tatarski oficer, wileński malarz 82

Z WILNEM ZWIĄZANI

Piotr Stefaniak, Matka Sierot – bł. Julia Rodzińska OP (1899-1945) 93

POWOJENNE DZIEJE

Tamara Justycka, Święciany – czas na wspomnienia 112

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce.

W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 120

LISTEM I MAILEM, W SIECI

Poczta redakcyjna: Wokół poprzedniego numeru – 3/95 2023 –

Leonard Drożdżewicz; Andrzej Rosiński; O Fabianiszkach na konferencji – **Inesa Szulska** 150

Notki o autorach 152

Biblioteka „Znad Wili” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wili” 159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS

Mano Europos kampas: Metų pabaigos sumaištis, viliantis sulaukti geresnių laikų 7

PASAULIO TAUTŲ TEISUOLIAI

Gabriel Kamiński, Lai kunigas už mus pasimeldžia, rabino nėra... 11

LITERATŪROS KAVINĖ

Prie lietuvių literatūros šaltinių:

Mieczysław Jackiewicz, Martynas Mažvydas – pirmosios lietuviškos knygos kūrėjas ir lenkų reformacijos rašytojų bei Kochanovskio įtaka XVI-XVII amžiaus lietuvių religinei literatūrai 21

Lenkų poezija Lietuvoje:

Józef Szostakowski, keliai; Jeseninas; Ave Maria; Kalėdų eglutė; naktis; Gegužė prie Neries; ant tilto; uostas; stotyje; trukmė; bandymas valyti 32

„Lietuviški“ eilėraščiai:

Eligiusz Dymowski, Prie Nevėžio; Viešbučio kambariai; Levandų kambarys; Mickevičiaus slėnis Kaune; Rudenį Druskininkuose 39

Literatūrinio bendradarbiavimo istorijos:

Mieczysław Jackiewicz, Lietuvių literatūros vertėjų konferencija Vilniuje 42

Aistros:

Leonard Drożdżewicz, Atrandant Eugenijų Kazimirovskį 51

Romuald Mieczkowski, Kaip tapau Užupio Respublikos ambasadorium 53

ATMINTIES VIETOS

Maciej Żakiewicz, Maria Wieloch paukščių rojaus rezervatas ir „Rodzina Ponarska“ draugija... 64

GENEALOGIJA

Musa Çaxarxan Czachorowski, Totorių karininkas, Vilniaus dailininkas 82

SUSIJĘ SU VILNIUMI

Piotr Stefaniak, Našlaičių Motina – Švč. Julija Rodzinska OP (1899-1945) 93

POKARIO ISTORIJA

Tamara Justycka, Švenčionys – laikas prisiminimams 112

LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS

ZW, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita 120

LAIŠKU, EL-PAŠTU, INTERNETE

Redakcijos paštas: Apie praėjusį numerį 3/95 2023 – **Leonard Drożdżewicz**; **Andrzej Rosiński**; Apie Fabijoniškes konferencijoje – **Inesa Szulska** 150

Trumpai apie autorius 152

„Znad Wili“ biblioteka 157

Kur galima rasti „Znad Wili“ 159

Contens

FROM THE EDITOR

- My Corner of Europe: Turmoil at the End of the Year, with Hope for a Better Tomorrow*..... 7

THE RIGHTEOUS AMONG THE NATIONS Gabriel Kamiński,

- Rabbi is not here, let the Priest pray for us..... 11

WRITER'S CAFFEE

At the Roots of Lithuanian Literature:

- Mieczysław Jackiewicz**, Martynas Mažvydas – Creator of the first Lithuanian Book and the Influence of Polish Reformed Protestant Writers and Kochanowski on the Lithuanian Religious Literature of the XVI-XVII Century 21

Polish Poetry in Lithuania:

- Józef Szostakowski**, Roads; Jesienin; Ave Maria; Christmas Tree; Night; May on the Neris; On the Bridge; Port; At the Train Station; Duration; Cleaning Attempt 32

„Lithuanian” Poems:

- Eligiusz Dymowski**, On the Nevėžis River; Hotel Rooms; Lawender Room; Mickiewicz Valley in Kaunas; In Autumn in Druskienniki 39

From the History of Literary Cooperation:

- Mieczysław Jackiewicz**, Conference of Translators of Lithuanian Literature in Vilnius 42

Passions:

- Leonard Drożdżewicz**, Discovering Eugeniusz Kazimirowski 51

- Romuald Mieczkowski**, How I became an Ambassador of the Republic of Užupis .. 53

MEMORIALS

- Maciej Żakiewicz**, Bird Reserve Ptasi Raj of Maria Wieloch and the Society „Family of Pnary” 64

PEDIGREES

- Musa Çaxarxan Czachorowski**, Tatar Officer, Vilnius Painter..... 82

CONNECTED WITH VILNIUS

- Piotr Stefaniak**, Mother of Orphans – Julia Rodzińska OP (1899-1945) 93

POST-WAR HISTORY

- Tamara Justycka**, Świąciany – Time to Reminiscent 112

LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

- ZW**, Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing, Awards and Nobilitations. Other 120

BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

- Editorial Mail*: Around the Previous Issue – 3/95 2023 – **Leonard Drożdżewicz**; **Andrzej Rośniński**; About Fabianiszki at the Conference – **Inesa Szulska** 150

- Notes About Authors** 152

- Library of „Znad Wiliii”** 157

- Where is „Znad Wiliii” Available?** 159



©Romuald Mieczkowski
*Spojrzenie na Katedrę św. Stanisława i
św. Władysława w Wilnie z alei Giedymina*

MÓJ KĄT EUROPY

ZAWIROWANIA NA FINISZU ROKU, Z NADZIEJĄ NA LEPSZE

Czasów się nie wybiera, w nich się po prostu żyje. Nadal trwała i krwawiła swą przewlekłością wojna na Ukrainie, przybiera na sile kolejne zarzewie poważnego konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie. Litwa i Polska, usiłując powstrzymać dalszy napływ nielegalnych uchodźców, pozostawały nadal w sferze stałych prowokacji na granicy z Białorusią, natomiast z Kremla płynęły pogroźki skierowane do naszych krajów.

W Polsce jak nigdy brutalnie przebiegała kampania wyborcza do parlamentu. O ile 600 tysięcy rodaków zamieszkałych za granicą oddało swój głos podczas głosowania, to Polacy na Litwie, mogący posiadać jedynie obywatelstwo tego kraju, nie uczestniczyli w tych wyborach. To nie oznacza, że nie mieli oni własnego zdania na ich temat. Nie da się ukryć, większość z nich była mocno zaniepokojona taką sytuacją w Macierzy – jak niektórzy patetycznie i nieco po staropolsku zwą Polskę – życzyła i nadal jej życzy szybkiej normalizacji, w trudnej ogólnie sytuacji geopolitycznej na wschodnich rubieżach Unii Europejskiej.

Politycy litewscy już w trakcie tej kampanii wyborczej w Polsce oświadczyli, że niezależnie od tego, kto się znajdzie w nowym rządzie, kurs polityczny, idący na dalsze zbliżenie Litwy z jej zachodnim sąsiadem, będzie konsekwentnie kontynuowany. A trzeba raz jeszcze przypomnieć, iż w obliczu zagrożeń w regionie relacje polsko-litewskie jak nigdy się zacieśniły, co oczywiście nie wyklucza kwestii, które pozostają do załatwienia, głównie w odniesieniu do mniejszości polskiej na Litwie.

Do problemów minionego roku należy dodać inflację, wynikającą z przesłanek tudzież obiektywnych, co i z niewłaściwego zarządzania, nieskuteczności mechanizmów antyinflacyjnych. Odczuliśmy to już mocno na własnej skórze, odkładając wiele planów na czas nieokreślony, uszczupliły się znacznie nasze oszczędności życia.

Na ten stan niewątpliwie wpływa ogólna sytuacja w Europie oraz na świecie, a i w perspektywie należy się liczyć z większymi

kosztami prowadzonych wojen, przeznaczaniem coraz większych budżetów na uzbrojenie i własną obronę, z migracją spowodowaną też coraz bardziej odczuwalnymi zmianami klimatycznymi. Czy w roku 2024 możemy się spodziewać poprawy sytuacji?

Pozostaje nadzieja i wiara zakrawająca na cud. Nie ma wyjścia – łatwo nie będzie, pozostaje nastawić się nie tylko na wzmożoną pracę z zaciskaniem pasa, ale i na własną cierpliwość, na konsolidację społeczną, która połączy podzielonych obywateli. Jednakże czy tego wszystkiego wystarczy bez skutecznych reform, mechanizmów pozwalających nam przetrwać? Zarówno na Litwie, jak i w Polsce.

Powstaje pytanie: jak w takich uwarunkowaniach będzie funkcjonować zaplecze socjalne, także nauka, kultura? O ile przedsięwzięcia kulturalne w skali państwowej z pewnością będą się odbywać, o ile imprezy masowe dadzą też sobie radę, szczególnie te zarabiające na sobie, to znacznie trudniej może być z bardziej niszowymi działaniami, szczególnie lokalnie i z dala od wielkomiejskich centrów.

Po tym jak podczas XXX Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” zapowiedziałem zakończenie tego interdyscyplinarnego przedsięwzięcia, pojawiły się różne głosy i komentarze. Również i takie, iż festiwal *wyczerpał się w swej formule*.

To nie jest tak: spotkania miały swoje bardzo różne hasła, które określały skład zaproszonych gości i tematy działań, a więc i program, realizowano nowe pomysły w coraz większym sprzężeniu z muzyką, teatrem i filmem, malarstwem i fotografią. Decydowało to właśnie o obliczu festiwalu, którego celem pozostawało dążenie do owej „półki górnej”.

Owszem, część programu umiejscowiona była świadomie i tradycyjnie w ważnych obiektach pamięci o spuściźnie polskiej w Wilnie, w takich jak Dom-Muzeum Adama Mickiewicza, przed laty w Celi Konrada, a potem kiedy jej zabrakło, przy dawnym Klasztorze Bazylianów. To pozwoliło wytworzyć niezwykłą atmosferę podczas festiwalu, którą doceniali miejscowi ich uczestnicy i w szczególności goście z Polski i innych krajów, niemal ze wszystkich kontynentów.

Sfinalizowanie „Majów” w Wilnie ma inne przyczyny. Obserwator polskiego życia kulturalnego zapewne dobrze wie, jak wielkie ma ono nasycenie w Wilnie, również jeśli chodzi o „eksport kulturalny” z Polski. Któż tu tylko nie występował, dosłownie niemal codziennie



Na jubileuszowym XXX Międzynarodowym Festiwalu „Maj nad Wilią” w Wilnie spotkali się twórcy oraz miłośnicy poezji i sztuki różnych pokoleń, 2023

coś się dzieje! Artyści czują się po prostu w obowiązku wystąpić w Wilnie... Ostatnio się nawet żartuje, że trzeba pokonać wiele kilometrów i przyjechać do Wilna, żeby się dostać na jakiś koncert, zobaczyć sztukę. I jest to bardzo wspaniałe i pozytywne zjawisko, ale niekiedy wytwarza się sytuacja, że bywa trudno... o uczestnika bądź widza.

Tymczasem w poszczególnych zakątkach Wileńszczyzny polski krajobraz kulturalny bywa inny. Szczególnie kiedy chodzi o wydarzenia o charakterze bardziej zaangażowanym i niszowym, ze słowem polskim na czele, które przecież najbardziej kształtuje świadomość, ze współczesną i „żywą” poezją, z innymi dziedzinami sztuki, które mogą ginąć w masowości. Chodzi też o ich stronę praktyczną, niejako „namacalną” – o działania takie jak warsztaty, konkursy, debaty i dyskusje, o rozmowy z doświadczonymi animatorami kultury, uznanymi twórcami. Chodzi o szukanie dróg większej i stałej współpracy z miejscowymi twórcami oraz specjalistami od literatury i kultury.

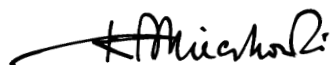
Są to zagadnienia istotnej wagi, które mogą przyczynić się do umocnienia statusu polszczyzny na terenach podwileńskich, do kształtowania gustów artystycznych naszej inteligencji. Rozmawialiśmy właśnie o tym podczas ostatniego festiwalu. Spróbujemy zaistnieć z „Majem

nad Wilią” jako znaną i wypróbowaną marką w terenie, dodając do tej nazwy słowo „plus”. Na początek w miejscowości dość odległej od Wilna, bo aż ponad 70 kilometrów. Mam na myśli Ejszyszki i okolice. Zmieni się nie tylko formuła festiwalu, lecz i jego geografia.

Rok 2024 będzie szczególny dla „Znad Wili”. 35 lat temu zaproponowałem taki tytuł dla powstającego czasopisma w realiach upadającego systemu, a atmosferze wrzenia niepodległościowego, na „pustym miejscu” – część czasopisma na Litwie po prostu zmieniła dotychczasowe tytuły. W nadtytule dwutygodnika daliśmy wtedy słowa *Litwo, ojczyzno moja*, następnie – *Za naszą i waszą wolność*. Przebyta została długa droga, podczas której towarzyszyłem periodykowi – nie ma ani jednego numeru bez moich artykułów, felietonów (pisanych też pod pseudonimem Tomasz Bończa), ale też i bez informacji tworzonych na roboczo. Do obecnej numeracji kwartalnika dodać należy 253 numery czasopisma jako dwutygodnika i przez pewien czas tygodnika.

Tytuł dobrze się przyjął, przy redakcji powstała rozgłośnia radiowa, polska galeria artystyczna, wydawnictwo. Byliśmy pionierami wielu nowatorskich działań. Do dzisiaj czasopismo ma swoich wiernych czytelników – wszystkie numery, obok niektórych ważnych bibliotek, zgromadził między innymi profesor Mieczysław Jackiewicz, nasz stały autor z Olsztyna, jak i za oceanem Paweł Matuszewicz, w Seattle. Iluż wspianiałych czytelników, znakomitych osobistości było wokół czasopisma! Jest to materiał na niejedną książkę. Wstępując w ten rok, mam nadzieję, że zamkniemy go symbolicznym akcentem – setnym numerem kwartalnika.

Będzie to czas refleksji – zapraszam Państwa do podzielenia się swoimi uwagami, a może i wspomnieniami związanymi z czasopiśmie, do dyskusji nad stanem kultury Polaków na Litwie, możliwościami prezentowania ich dokonań naukowych i twórczych, słowem – do tworzenia kroniki naszej współczesnej obecności.







©Romuald Mieczkowski

Synagoga Choralna przy ulicy Zawalnej (Pylimo) w Wilnie

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

RABINA NIE MA, NIECH SIĘ KSIĄDZ ZA NAS POMODLI...

Gabriel Kamiński

Zapewne będą się nasuwały pytania, skąd moja znajomość faktów z życia polskiego patrioty, wileńskiego księdza Witolda Szymczukiewicza. Jestem synem wileńskich repatriantów, którzy po II wojnie musieli opuścić ukochane ziemie rodzinne i przybyli do Gdańska. Mama moja, śp. Elżbieta z Piórków Kamińska, miała brata, księdza diakona Augustyna Piórkę, który zaprzyjaźnił się z ówczesnym wikarym z Kalwarii Wileńskiej, księdzem Witoldem Szymczukiewiczem. Wujek jako kleryk



Ks. Witold Szymczukiewicz

Warszawskiego Seminarium Duchownego posługiwał w tej swojej parafii w okresie ostatnich wakacji przed wybuchem II wojny.

Ta przyjaźń między dwoma księżmi przeniosła się na całą najbliższą rodzinę, a po tragicznej śmierci mojego Wujka nabrała jeszcze większej więzi – takiej, że ksiądz Witold został przez nas nazwany Wujkiem. Dodam tylko, że po brawurowej ucieczce księdza Szymczukiewicza z Miednik (sowieckie miejsce koncentracji wileńskich akowców przed wywózką na „Przeklętą Ziemię”) do czasu wyjazdu do Polski ukrywał się przed Sowietami w domu moich dziadków i rodziców w podwileńskich Gudelach.

Pełniąc posługę kapłańską na Pomorzu Gdańskim, był częstym gościem moich rodziców, czynnie uczestnicząc w uroczystościach rodzinnych. Z jego rąk otrzymałem sakrament chrztu a jako emerytowany kapłan udzielił mi ślubu.

Urodził się 24 czerwca 1910 roku w Gątczynie koło Petersburga. W 1918 rodzina Szymczukiewiczów przeprowadziła się do Białegostoku, gdzie Witold był ministrantem w kościele pw. św. Rocha. Kolejny etap jego życia stanowiła nauka w Gimnazjum Biskupim w Drohiczynie. Po maturze, którą uzyskał w Białymstoku, odbył służbę



Spotkanie ks. Witolda Szymczukiewicza z uratowanymi Żydami w Jerozolimie, 1 stycznia 1966

wojskową w Zambrowie i ze stopniem podchorążego we wrześniu 1933 wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. Miał dwóch braci, z których jeden – Lucjan Szymczukiewicz został kapłanem w Towarzystwie Jezusowym. Studia seminaryjne, które odbywał w Wilnie, połączone były wówczas z Wydziałem Teologicznym Uni-

wersytetu Stefana Batorego.

Kleryk W. Szymczukiewicz należał do alumnów zdolnych, sumiennie wykonywał codzienne obowiązki i dodatkowo angażował się do pracy w bibliotece seminaryjnej. Ponadto usilnie starał się, by poskromić i pohamować wrodzony – żywy i gorący temperament. Studia uwieńczył zdobyciem stopnia magistra teologii.

Święceń prezbiteratu udzielił mu 18 czerwca 1939 w katedrze wileńskiej abp Romuald Jałbrzykowski. Pierwszą placówką duszpasterską, do której został skierowany młody neo-prezbiter, była Parafia Odnalezienia Krzyża Świętego w Wilnie – w Kalwarii Wileńskiej.

Nie mógł się pogodzić z utratą wolności i niepodległości przez Polskę, a w rozmowach oraz kazaniach podtrzymywał na duchu w tych ciężkich dniach. Nie bał się mówić o nadziei odzyskania wolności przez Polskę i swoich kazaniach piętnował działania okupantów Wilna i Wileńszczyzny. Wszyscy go za to lubili i podziwiali.

Ta patriotyczna postawa nie uszła uwadze władz litewskich. Już na początku działań wojennych na terenie Litwy, znalazł się w grupie pierwszych polskich księży, których odizolowano w miejscu internowania, w przygotowanym specjalnie dla aktywnie działających na rzecz Polski duchownych narodowości polskiej, w opuszczonym klasztorze w Liszkowie koło Druskiennik. Wraz z księdzem Witoldem Szymczukiewiczem planową akcją deportacji do Liszkowa zostali objęci księża: Adam Kulesza, Witold Pietkun, Łucjan Pereświat-Sołtan i Piotr Wojno-Orański – za „antylitewskie wystąpienia”. Po

roku jednak obóz przestał istnieć, Litwę bowiem zajęli Rosjanie, następnie Niemcy, a po nich znowu powrócili Rosjanie.

Po powrocie z internowania został skierowany do służby duszpasterskiej jako proboszcz w parafii w Rukojniach. Należał do grona tych księży katolickich, którzy mimo groźących restrykcji ze strony hitlerowskich okupantów w okresie Holokaustu, nie wyłączając utraty własnego życia, czynnie angażowali się w akcję ratowania i przechowywania Żydów. Podczas ich eksterminacji w 1943 zgłosiła się do niego Feiga Reznik, koleżanka z czasów nauki w gimnazjum w Drohiczynie. Jako mężatka – Cipora Barkai – poprosiła o pomoc dla siebie i swojego 5-letniego syna Jonatana. Ks. Szymczukiewicz zaopatrzył Feigę i jej synka w dokumenty, fałszując przy tym zapisy w księgach parafialnych. Udzielił im także przejściowego schronienia u siebie na plebanii w Rukojniach, a następnie – przy pomocy zaufanej parafianki Jadwigi Romanowskiej – umieścił ich w Wilnie.

Przez cały okres okupacji pozostawał z Feigą w kontakcie, odwiedzał ją i udzielał wsparcia w tym okrutnym okresie. Ksiądz podawał się za jej kuzyna, co było doskonałym alibi dla podejrzliwego otoczenia. Pani Reznik nie była jedyną Żydówką, której ks. Szymczukiewicz udzielił pomocy. Kiedy koleżanka Feigi, Jadzia Szejniuk, uciekła z getta w Lidzie, ksiądz Witold wystarał się dla niej o dokumenty pozwalające na pozostanie i ukrywanie się w Wilnie. Wszyscy tak ukrywani Żydzi przeżyli czasy okupacji niemieckiej.



Wśród uratowanych od zagłady. Yad Vashem – Jerozolima, 16 stycznia 1966

Wikary z Rujkojń, ks. Witold Szymczukiewicz, cieszył się w okolicy dużym zaufaniem nie tylko wśród swoich parafian, ale również wśród miejscowych Żydów. Podczas wysiedleń w Rujkoniach Żydzi zwrócili się do niego nawet z prośbą o odprawienie mszy św. w ich intencji mówiąc: „Rabina nie ma, niech się Ksiądz za nas pomodli”. Ksiądz Szymczukiewicz sprawował eucharystię w tej intencji w Ostrej Bramie w Wilnie.

Mieszkająca już w Izraelu, uratowana wraz z synem Cipora Barkai, czyniła starania o wpisanie ks. Szymczukiewicza na listę Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Komisja przy Instytucie Pamięci Ofiar i Bohaterów Holocaustu Yad Waschem w Jerozolimie postanowiła na podstawie zebranych przez zeznań świadków, złożyć mu hołd za to, że z narażeniem życia ratował w czasie eksterminacji Żydów, nadając mu ten tytuł. Państwo Izrael zaprosiło go po odbiór medalu, gdzie udał się ze Słupska w listopadzie 1965 i 16 stycznia roku 1966 w Jerozolimie, w Alei Sprawiedliwych, dla upamiętnienia uratowania Żydów zasadził swoje drzewko pamięci. W lutym 1966 wracał do Polski przez Rzym, Wenecję, Monachium i Berlin.

7 sierpnia 2012 roku takie samo odznaczenie otrzymała również Jadwiga Romanowska, która w uzgodnieniu z księdzem Szymczukiewiczem ukrywała Żydów. W 1972 roku Stolica Apostolska odznaczyła go godnością kapelana Ojca Świętego.

W latach 1940-1945, oprócz posługi duszpasterskiej w parafii i pomocy Żydom, ks. Szymczukiewicz pełnił funkcję kapelana Ar-



Zasadzenie przez ks. Szymczukiewicza drzewka oliwnego w Yad Vashem w obecności ocalonych

mii Krajowej. Kiedy w lipcu 1943 Komenda Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej powzięła decyzję o tworzeniu oddziałów partyzanckich, które z czasem zaczęły przyjmować nazwę brygad, stało się jasne, że w skład ich dowództwa będą wchodzić kapelani wojskowi. Ostatecznie w przededniu



Tabliczka upamiętniająca Księdza

operacji „Ostra Brama” ks. por. Witold Szymczukiewicz, pseudonim „Mimoza”, wszedł w skład 3. Brygady Wileńskiej dowodzonej przez por. Gracjana Fróga „Szczerbca”. Po operacji „Ostra Brama” wraz z innymi powstańcami swojej brygady został osaczony przez Sowieców w Miednikach. Po brawurowej ucieczce stamtąd nie mógł wrócić do swej parafii w Rukojniach i ukrywał się w podwileńskich Gudelach u moich dziadków i rodziców, gdyż był poszukiwany przez Sowieców. Do Polski przedostał się w 1946 i osiadł wśród Kaszubów w Kartuzach, gdzie te tereny przypominały mu krajobrazowo Wileńszczyznę.

Od 1946 roku służył wiernym w Polsce, w Kartuzach, gdzie był rektorem kościoła szkolnego pw. św. Kazimierza, prefektem w szkolnym gimnazjum, kapelanem szpitalnym i kapelanem kartuskich harcerek i harcerzy. Był jednym z pomysłodawców ufundowania sztandaru dla harcerzy i jego projektantem. Zaproponował, żeby etos ZHP wyrazić w symbolice, dlatego za jego wskazaniem na jednej stronie sztandaru umieszczono wizerunek św. Jerzego na koniu przebijającego smoka włócznią oraz hasło *Semper Fidelis – Zawsze Wierni*, na drugiej stronie znalazł się krzyż harcerski.

Na przełomie 1947 i 1948 roku wprowadzono zmiany w organizacji harcerstwa i zlikwidowano funkcję kapelana harcerstwa. Ksiądz Witold został zmuszony do opuszczenia Kartuz. Przez 11 lat piastował urząd proboszcza w Ugoszczy, dekanat Bytów. Z duszpasterstwem parafialnym w Ugoszczy połączył pracę naukową i dojeżdżał na studia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie,



Autor z żoną przy drzewku oliwnym Księdza

gdzie poszerzając temat swojej pracy magisterskiej o św. Bonawenturze, uzyskał tytuł doktora teologii. Przez cztery lata pełnił urząd proboszcza w Wałczu, 15 lat służył wiernym w Słupsku jako proboszcz parafii pw. NMP Królowej Różańca św. i dziekan – najpierw dekanatu Słupsk-Zachód, później zaś dekanatu Słupsk.

Ksiądz prałat dr Witold Szymczukiewicz przez 48 lat był kapłanem. Jako emeryt zamieszkał w Kartuzach. Spędził tam niespełna 11 lat. Zmarł na wylew krwi do mózgu 19 września 1987 roku. Przeżył 77 lat i został pochowany na cmentarzu w Kartuzach.

Gabriel Kamiński

W NAJBLIŻSZYCH
NUMERACH:

ZNAD WILII



- „Znad Wilii” – 35-lecie czasopisma o charakterze niepodległościowym
- *Literatura litewska w Wilnie w latach trzydziestych XX wieku*
- *Powojenne dzieje: Świąciany – czas na wspomnienia*
- *Józef Grzesiak „Czarny” – wileńska tradycja harcerska w powojennym Gdańsku*
- *420 lat temu: Kanonizacja Królewicza Kazimierza i peregrynacje jego szczątków*
- *Wilno – dawna Żydowska Jerozolima Północy*
- *Z doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, nowych zapowiedzi książek, debiuty i twórczość literacka*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

©Romuald Mieczkowski —
Aleja Giedymina w Wilnie





U ŹRÓDEŁ LITEWSKIEJ LITERATURY

MARTYNAS MAŽVYDAS – TWÓRCA PIERWSZEJ KSIĄŻKI LITEWSKIEJ I WPŁYW POLSKICH PISARZY REFORMACYJNYCH ORAZ KOCHANOWSKIEGO NA RELIGIJNĄ LITERATURĘ LITEWSKĄ XVI-XVII WIEKU

Mieczysław Jackiewicz

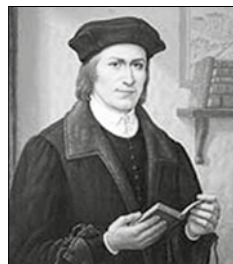
Litwa długo nie posiadała własnego druku. Dopiero w 1574 roku pierwsza książka litewska ukazała się drukiem w Królewcu. Twórcą jej był Martynas Mažvydas (Martin Mosvidius, Marcin Moźwid), związany z Małą Litwą.

Autor pierwszej drukowanej książki litewskiej urodził się około 1520 roku. Dokładne miejsce jego urodzenia i pochodzenie jest nieznane. Według prof. Zigmasa Zinkevičiausa,

Mažvydas urodził się w rodzinie Vaitkusa (Wojciecha), mieszczanina na terenie południowej Żmudzi. *Sądząc na podstawie języka jego pism – pisze Zinkevičius – miejscem urodzenia Mažvydasa mogła być miejscowość w okolicy Naumiestis, Gardamas lub Švekšny w południowej Żmudzi*, jednakże niemiecki uczyony P.G. Thielen pisze, że Mažvydas przybył do Królewca *jako szlachcic litewski*, ale nie podaje on źródła dotyczącego jego szlachectwa. Ponadto Zinkevičius podaje, że jego matka była szlachcianką. O życiu i działalności Mažvydasa na „Wielkiej Litwie” informacji nie ma. Nie wiadomo jakie zdobył wykształcenie i czym się zajmował, jednakże litewscy uczeni przypuszczają, że zapewne uczył się w latach 1535-1540 i –

jak twierdzi Konstantinas Jablonskis – przed przybyciem do Królewca mógł być kantorem w kościele protestanckim. Na Prusy Książęce przybył w 1546 roku w wieku około 25-26 lat i jako stypendysta księcia Alberta Hohenzollerna został przyjęty na Uniwersytet Alberta.

W 1547 roku, jeszcze jako student, Mažvydas wydał w Królewcu katechizm pt. *Catechizmusu prasty Szadei* (*Proste słowa kate-*



Martynas Mažvydas



chizmu). Jest to pierwsza drukowana książka w języku litewskim. *Katechizm* Mažvydasa liczył 79 stron małego formatu, zawierał elementarz, modlitwy i pieśni religijne, poza tym – łacińskie dedykacje, przedmowy po polsku i po litewsku. Wszystko w formie wierszowanej. Litewska przedmowa stanowi pierwszy oryginalny utwór wierszowany.



Prof. Jan Safarewicz

Materiały, zawarte w książce, Mažvydas prawdopodobnie posiadał wcześniej, przed wstąpieniem na uniwersytet, a być może nawet przed przyjazdem do Królewca. Przypuszcza się, że ktoś musiał mu pomagać w wydaniu książki, bowiem w ciągu jednego roku przygotować i wydać taki katechizm było praktycznie niemożliwe. Na karcie tytułowej książki nie figuruje nazwisko autora. Mažvydas nazwisko swoje ukrył w akrostychu, który rozszyfrował polski językoznawca Jan Safarewicz dopiero w 1938 roku. On odkrył, że pierwsze litery 3-19 linijek wierszowanej przedmowy stanowią imię i nazwisko autora.

Książka *Catechizmusa prasty Szadei*, zawierająca prócz tekstu religijnego także najprostszy elementarz, zbiór podstawowych wiadomości o zachowaniu się moralnym człowieka, była wówczas pierwszą odezwą do Litwinów w ich języku ojczystym. Stanowiła też pierwszy krok, początek literatury litewskiej, ponieważ dotychczas na Litwie istniało piśmiennictwo wyłącznie w języku starobiałoruskim, łacińskim i polskim, a na Małej Litwie także w języku niemieckim.

Od chwili ukazania się tego dzieła rozpoczyna historia litewskiej ortografii i norm języka literackiego, jego kodyfikacji. Jako pierwszy litewski elementarz, książka posiada ogromne znaczenie dla litewskiej pedagogiki. Wiadomości w niej zawarte o starolitewskiej religii, zabobonach, obyczajach cenne są dla badaczy folkloru, a wydrukowane tam nuty – dla muzykologów. Książka Mažvydasa w kulturze litewskiej zajmuje wyjątkowe miejsce. Wybitny litewski poeta Justinas Marcinkevičius (1930-2011) Mažvydasowi i jego pierwszej litewskiej książce poświęcił wierszowany dra-



mat *Mažvydas* (1976), który stanowi drugą część trylogii *Mindaugas – Mažvydas – Katedra*. W trylogii tej poeta uogólnił ważniejsze okresy formowania się narodu litewskiego i jego życia duchowego. *Mindaugas* symbolizuje państwowość, *Mažvydas* – piśmiennictwo i *Katedra* – życie duchowe narodu.

Po ukończeniu uniwersytetu w 1548 roku ze stopniem bakałarza, jeszcze przed przyjęciem posady pastora, *Mažvydas* w 1549 wydał w Królewcu drugą litewską książkę *Giesmė Š. Ambrozėjaus bei Š. Augustina, kurią vadino Te Deum laudamus* (*Pieśń św. Ambrożego i św. Augustyna – Te Deum laudamus*) – przekład z języka łacińskiego. W tym okresie pastor nie znał jeszcze dobrze języka niemieckiego, więc w 1549 roku skierowano go do parafii protestanckiej w Ragainė (*niem. Ragnet, pol. Ragneta*), obecnie *Nieman w obwodzie kaliningradzkim* (królewieckim) RF.

W Ragnecie i okolicy w ówczesnych czasach mieszkali przeważnie Litwini. Język niemiecki znali tylko nieliczni. Nawet urzędnicy niemieccy, którzy tam pracowali, musieli umieć mówić po litewsku. W 1554 roku *Mažvydas* awansował: został powiatowym superdiakonem, tj. zastępcą biskupa.

W 1559 roku pastor ragnecki wydał trzecią litewską książkę *Forma chrikštima* (*Forma chrztu* – o obrządku kościelnym), którą tym razem przełożył z języka niemieckiego. Jednakże najważniejszym jego dziełem, nad którym pracował do końca życia, był zbiór litewskich pieśni religijnych *Giesmės krikščioniškos* (1566) cz.I i *Giesmės krikščioniškos*, cz.II (1570). Książki tej autor opublikować nie zdążył, bowiem zmarł w Ragnecie 21 maja 1569 roku.

Po śmierci pastora jego zbiór pieśni religijnych wydał cioteczny brat, pastor królewiecki *Baltramiejus Vilentas* (ok. 1525-1587). Ukazały się one drukiem w dwóch częściach. Pieśni te przez dłuższy czas stanowiły podstawę dla pastorów pracujących w parafiach litewskich na Prusach Książęcych.

Działalność *Mažvydasa*, mieszkańca Prus, jako pierwszego starolitewskiego pisarza i krzewiciela kultury i religii wśród Litwinów, zamieszkałych na Małej Litwie, zajmuje poczesne miejsce w historii literatury litewskiej, historii starolitewskiego języka i litewskiej





Litewskie pomniki pastora Martynasa Mažvydas w Klajpedzie, w nawie kościoła ewangelicko-luterańskiego w Taurogach oraz w Birsztanach

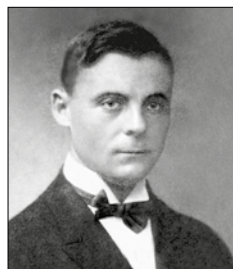
w bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Martynas Mažvydas jest chlubą nie tylko narodu litewskiego, ale też narodów zamieszkałych na terenie Prus Wschodnich, ponieważ służąc narodowi litewskiemu, jednakowo służył innym narodom na dawnych Prusach Książęcych. A jego *Katechizm*, pierwsza książka w języku litewskim, należy do skarbnicy kultury duchowej całej europejskiej wspólnoty narodów.

Na treść tej książki niewątpliwie miała wpływ oryginalna religijna literatura polska. Jej przenikanie do literatury w języku litewskim odbywało się poprzez działaczy i propagatorów reformacji, głównie wyznawców luteranizmu, którzy znajdowali poparcie i pomoc materialną w Królewcu u księcia Albrechta Hohenzollerna. Do takich propagatorów luteranizmu należał Polak Jan Seklucjan (ok. 1510-1678), autor dziełka *Katechizm prosty dla prostego ludu* (1545), pisarz reformacyjny i wydawca. Oskarżony w Polsce o szerzenie herezji, schronił się w końcu 1543 roku pod opiekę księcia Albrechta w Królewcu. Tu od 1544 prowadził wśród ludności polskiej szeroką działalność kaznodziejską i wydawniczą, a jego *Katechizm* Mažvydas włączył do swojej książki.

W dziele Mažvydasa znajdujemy wiele polonizmów typu *vreda, czistas, nezbradnius, ziska, lakamstvas, pasluschnus itp.* Widocznie jako tłumacz łacińskiego i polskiego tekstu na język litewski znał lepiej język polski niż ojczysty, ponieważ brakowało mu słów litewskich. Zresztą Jurgis Gerulis (Georg Gerullis,

kultury narodowej. Oryginał *Katechizmu*, przechowywany w zbiorach biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, jest jednym z dwóch zachowanych egzemplarzy cennego druku na świecie. Poza Wilnem jego kopia przechowywana jest



Jurgis (Georg) Gerulis

1888-1945) przypuszcza, że Mažvydas wykształcenie otrzymał w szkole polskiej, zanim przyjechał do Królewca. Pieśni polskie zawarte w kancjonale zostały przełożone prawie dosłownie:

*Cieszycielem cię zowiemy,
 Żeś Boży dar dobrze wiemy.
 Ty lekarstwo dajesz duszom,
 W tęskliwości cieszysz sam.*

*Linggsmintaiu mes wadinam,
 Dawana Diewa paszistam.
 Tu duschams pagalba dosi
 Ir ppati lingsmisi.*

Znaną pieśń kościelną *Veni, creator spiritus*, przypisywaną Hrabanusowi Maurowi (ok. 780-856), biskupowi Moguncji, a śpiewaną m.in. przed zawarciem małżeństwa, na język polski przełożył Jan Seklucjan. Mažvydas natomiast hymn ten z języka polskiego przełożył na język litewski. Niżej podaję dla porównania pierwszą zwrotkę hymnu po polsku w przekładzie Seklucjana i po litewsku w tłumaczeniu Mažvydasa na litewski:

*Święty Duchu zawitaj nam,
 Serca nasze nawiedz sam,
 Twą łaską racz je napęlić,
 Któreś sam raczył stworzyć.*

*Schwenta Dwase musump ateik,
 Duschas Dwase musu atlakyk,
 Malone tawa papildik,
 Mes grschnus tu ischgildik.*

Wpływy polskie występują także w innym dziele Mažvydasa, mianowicie w kancjonale *Giesmės krikščioniškos*. Vaclovas Biržiška (1884-1956) twierdzi, że pieśni te przełożył z języka polskiego i łaciny Stanislovas Rapolionis.



Językoznawcy Vaclovas Biržiška i Jurgis Lebedys

Należy tu wspomnieć, że językoznawca i lituanista polski Jan Safarewicz (1904-1992) wierszowaną przedmowę Mažvydasa próbuje powiązać z popularnym w końcu XV wieku wierszem polskim pt. *Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*.

Na podstawie powyższych przykładów można twierdzić, że związki starej literatury litewskiej z literaturą polską sięgają końca



Zbiór *Żoltarz Dawidow* i *Abraomas Kulvietis* (*Abraham Kulwieć*) we współczesnej grafice litewskiej

sem i inni twórcy, pisarze litewscy XVI i XVII wieku chętnie korzystali z religijnej literatury polskiej: tłumaczyli, włączali ją do katechizmów, postylli i kancjonałów. V. Biržiška twierdzi, że Abraomas Kulvietis (Abraham Kulwieć) przełożył z języka polskiego kilka psalmów, być może ze zbioru *Żoltarz Dawidow* (ok. 1528) Walentego Wróbla (ok. 1475-1537). Przekład ten jednakże nie został opublikowany. Informację swoją Biržiška oparł na dziele Jana Hoppego (ok. 1510-1565) *Oratio funebris in obitum A. Culvensis I* (1547), w którym autor pisze, że Kulvietis na łożu śmierci napisał *Ut convocata tota familia, psalmos, quod docureat amicos suos, lituanice conceret*. Kilkanaście pieśni religijnych z języka polskiego przetłumaczył profesor uniwersytetu w Królewcu Jonas Kristoforas (Jona Christophorus, ok. 1510-1582). W 1529 roku, dzięki stypendium i za zgodą księcia Albrechta Kristoforas został wysłany na studia do Wittembergi. Po uzyskaniu stopnia magistra pozostał na uniwersytecie. W 1543 roku wyjechał do Włoch, gdzie na uniwersytecie w Sienie prawdopodobnie otrzymał stopień doktora praw. Wezwany przez księcia Albrechta powrócił do Królewca, tam w 1544 roku, po otwarciu uniwersytetu, wykładał prawo. Pieśni religijne, przełożone z języka polskiego na litewski pt. *Perszegnoghima giesme pabengent sluszba Diewa* (Pieśni przeznaczone dla służby bożej), Kristoforas przetłumaczył ok. 1545

XV wieku. Znany jest fakt, iż najstarsze teksty pacierzy litewskich tłumaczone były z języka polskiego, o czym pisze językoznawca litewski Jurgis Lebedys (1913-1970).

Poza Mažvydasem

i inni twórcy, pisarze litewscy XVI i XVII wieku chętnie korzystali z religijnej literatury polskiej: tłumaczyli, włączali ją do katechizmów, postylli i kancjonałów. V. Biržiška twierdzi, że Abraomas Kulvietis (Abraham Kulwieć) przełożył z języka polskiego kilka psalmów, być może ze zbioru *Żoltarz Dawidow* (ok. 1528) Walentego Wróbla (ok. 1475-1537). Przekład ten jednakże nie został opublikowany. Informację swoją Biržiška oparł na dziele Jana Hoppego (ok. 1510-1565) *Oratio funebris in obitum A. Culvensis I* (1547), w którym autor pisze, że Kulvietis na łożu śmierci napisał *Ut convocata tota familia, psalmos, quod docureat amicos suos, lituanice conceret*. Kilkanaście pieśni religijnych z języka polskiego przetłumaczył profesor uniwersytetu w Królewcu



Upamiętnienie *Abraoma-sa Kulvietisa* w Janowie

roku. Z tego pięć zwrotek po cztery wersy zamieszczono w śpiewniku Mažvydasa *Giesmės krikščioniškos*, wydany w 1570 roku, po śmierci autora przez jego kuzyna Baltramiejusa Vilentasa (ok. 1525-1587).

Na początku XVII wieku, kiedy na „Litwie Wielkiej” jeszcze istniały parafie lutezańskie, litewscy twórcy postylli i kancjonałów sięgali również do literatury polskiej. Tak w 1600 roku drukarz wileńskiego ewangelicko-reformowanego Synodu Jokūbas Morkūnas (Jakub Markowicz, ok. 1550 – po 1611) wydrukował dzieło *Postilla lietuwiszka, tātáy est Ižguldímás prástás ewángeliu ant kožnos nedelios ir szwentes per wisus metus, kurios págál buda sená bázničžioy Diewá est skáitomos* (*Postylla litewska*), w której



zamieścił przekład *Postylli Pańskiej* (1557) protestanta polskiego Mikołaja Reja (1505-1569), jednego z pierwszych pisarzy w Polsce piszących po polsku, była najobszerniejszą XVI-wieczną publikacją wydaną po litewsku na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nakład sfinansowała żmudzka protektorka reformacji Sofija Vnučkienė (Zofia Wnuczkowa). Pod względem

stylistycznym postylla z roku 1600, której język prawdopodobnie jest odzwierciedleniem żywej mowy ówczesnych mieszkańców Wilna, nie dorównuje jednak wcześniejszej, autorstwa Daukszy.

Od końca XVI wieku zaczęło się na Litwie zainteresowanie poezją Jana Kochanowskiego (1530-1584), zwłaszcza znacznym powodzeniem pośród ewangelików cieszył się jego *Psalterz Dawida*, który jest parafrazą poetycką biblijnej *Księgi psalmów*. Dzieło Kochanowskiego zostało wydane w Krakowie w 1579 roku.

Jan Kochanowski był dobrze znany w Królewcu, pojawił się bowiem na tamtejszym uniwersytecie w latach 1551/1552. Wówczas napisał pierwszy epigramat łaciński, dedykowany swojemu opiekunowi Stanisławowi Grzepskiemu. Spotykał się wówczas z



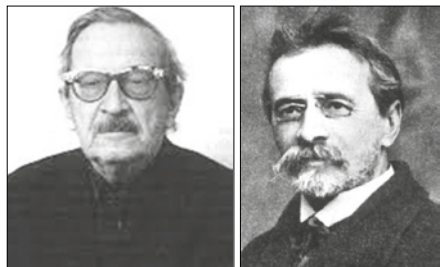
„Postilla lituwiszka” prawdopodobnie przetłumaczona z języka polskiego przez Jakuba Morkūnasa (Markowicza) i wydana przez jego oficynę w roku 1600



Jan Kochanowski – poeta i myśliciel – był na dworze u Albrechta von Hohenzollerna

polskiemu językowi, Kochanowski napisał swój najśłynniejszy hymn *Czego chcesz od nas Panie za Twoje hojne dary*. Natomiast Janusz Małek przypuszcza, że jako dworzanie księcia, przynajmniej oficjalnie, Kochanowski musiał być luteraninem. Olsztyński historyk Janusz Jasiński podaje, że polski poeta był dobrze widziany na dworze Albrechta. *Książę – pisze – doceńając talent (poety – M.J.) hojną ręką udzielił mu 50 grzywien polskich na podróż do Włoch celem ratowania zagrożonych oczu*. Podczas pobytu w Królewcu Kochanowski na pewno stykał się z Litwinami. Przebywał też na Litwie, bowiem w 1567 roku towarzyszył królowi Zygmuntovi Augustowi w podróży na Litwę w tzw. wyprawie radoszkowickiej, czyli w manewrach wojskowych przeciwko Iwanowi Groźnemu.

W polskich badaniach naukowych kwestia recepcji *Psalmów Dawida* na Litwie była pomijana lub nie dostrzegana, a może po prostu przeoczona. Nie uwzględniono ich nawet w podstawowych opracowaniach syntetycznych Gabriela Korbuta. Także Tadeusz Ulewicz, badacz utworów Kochanowskiego w literaturach europejskich,



Badacze Tadeusz Ulewicz i Gabriel Korbut

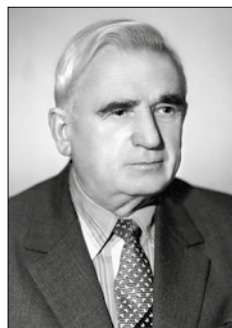
byłym rektorem uniwersytetu w Królewcu poetą, Gregoriusem Sabinusem (1508-1560). W 1555 roku po raz drugi pojechał do Królewca, tym razem na dwór księcia. Henryk Barycz utrzymuje, że właśnie wtedy, w atmosferze religijności, a jednocześnie sprzyjającej

pominął wpływ polskiego poety na literaturę litewską.

Dopiero w 1964 roku w *Nowym Korbucie* znalazła się wzmianka o psalmach Kochanowskiego w literaturze litewskiej. W tym okresie również Ulewicz w czasopiśmie „Ruch Li-

teracki” wydrukował obszerną notę pt. *W sprawie dawnych przekładów litewskich „Psalmów” Jana Kochanowskiego*. Oddziaływaniu poezji Jana z Czarnolasu na czytelnika litewskiego wieku XVI i XVII więcej miejsca Ulewicz poświęcił w pracy *Oddziaływanie europejskie Jana Kochanowskiego. Od Renesansu do Romantyzmu*. Stwierdził w niej, iż *przeróbki litewskie psalmów Kochanowskiego samą już chronologią swego powstania stanowczo wyprzedzają wszelkie inne przekłady naszego „Psalterza” [...] na języki obce*. Zatem na język litewski *Psalmys Dawida* tłumaczone były najwcześniej, przed przekładem niemieckim i na inne języki.

Sześć psalmów Kochanowskiego i kilka psalmów Macieja Rybińskiego (1566-1612), pastora braci czeskich z Poznania, ukazało się w 1598 roku w języku litewskim w katechizmie-śpiewniku Merkelisa Petkevičiaus (Melchior Pietkiewicz, 1550-1608), zatytułowanym *Polski z litewskim katechizmem* (1598). W tej obszernej książce, napisanej równolegle w języku polskim i litewskim, liczącej prawie



Prof. Juozas Jurginis

500 stron, autor zamieścił katechizm, śpiewnik (w tym psalmy Kochanowskiego), książkę do nabożeństwa i agendę. Dwujęzyczny *Katechizm* potrzebny był duchownym protestanckim, kaznodziejom i nauczycielom, którzy słabo znali język litewski. Dziełko to miało być odpowiedzią na akcję jezuitów podejmujących propagandę katolicką wśród ludności litewskiej. Jednakże, jak podaje Juozas Jurginis, *Katechizm* Petkevičiaus ukazał się za późno: w tym czasie nadzieje

pokładane przez magnatów litewskich w reformacji straciły już szanse spełnienia i znaczna część szlachty litewskiej przeszła na katolicyzm.

Mimo zwycięstwa kontrreformacji na Litwie i stopniowego upadku tam protestantyzmu, w 1653 roku w Kiejdanach ukazała się druga książka ewangelicka pt. *Kny-*



Martynas Mažvydas – w grafice litewskiej – linoryt Antanasa Šakalysas, 1978



ga nobažnyštės krikščioniškos, którą ułożył Steponas Jurgelis-Telega (1600-1668). Był on poetą, a w latach 1631-1666 burmistrzem Kiejdan i gorliwym ewangelikiem. W książce prócz modlitw i Ewangelii autor zamieścił wiele pieśni, szczególnie psalmów. Większość z nich to przekłady z języka polskiego. Psalmów Kochanowskiego jest w modlitewniku 14, Rybińskiego – 46, natomiast z *Kancyonału Gdańskiego* (1614) Telega wyjął 14 psalmów. Kilka tekstów

przetłumaczył z języka niemieckiego, pochodzenia pozostałych nie ustalono. Ponadto wykorzystał przekłady Merkelisa Petkevičiusa i Saliamonasa Mozerki Slavocinskisa (ok. 1624-1660), autora zbiorku pieśni katolickich. Vaclovas Biržiška uważa, że *Knyga nobažnyštės* została przynajmniej częściowo ułożona przez pastora ewangelickiego w Kiejdanach Samuelisa Tomašauskasa (ok. 1605-1650). Zbiór Telegi nazwano *Kancyonalem* i cieszył się dużym powodzeniem wśród ewangelików na Litwie, bowiem wydawano książkę w latach 1653, 1781, 1845, 1877, 1910, 1921 i 1924.

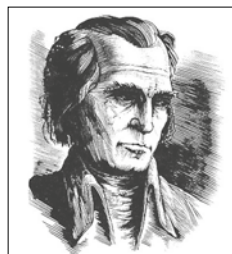
Twórczość Jana Kochanowskiego była dobrze znana na Litwie jeszcze w końcu XVIII i na początku XIX wieku. Pogłosy jego poezji, głównie *Psalmów*, znajdujemy w wierszach Dionizasa Poški (Dionizy Paszkiewicz, 1764-1830) oraz w niektórych utworach Antanasa Strazdas (Antoni Drozdowski, 1760-1833), na co zwrócił uwagę już ksiądz Jonas Katelė (1831-1908) w 1877 roku w „Tygodniku Powszechnym”.

Knyga nobažnyštės była bodaj ostatnim ewangelickim wydawnictwem na Litwie Wielkiej, w którym znajdujemy wpływy i filiacje polskie. W drugiej połowie XVII wieku protestantyzm na Litwie i Żmudzi zaczyna zanikać, pozostały tylko niewielkie parafie, które w różnych miejscach kraju przetrwały do dzisiaj, na przykład



Poeci Antanas Strazdas i Dionizy Poška

w Birżach i okolicy. Natomiast na Litwie Małej nauki Lutra dalej się rozwijały. I tutaj na początku XVIII wieku urodził się Kristijonas Donelaitis, przyszły pastor i pierwszy narodowy, świecki poeta litewski, który już prawie bez wpływów obcych, na własnym językowym i etnicznym materiale stworzył dzieło na miarę epoki – poemat *Metai (Rok lub Pory roku)*, zyskując miano ojca poezji litewskiej.



Kristijonas Donelaitis

Mieczysław Jackiewicz

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych. Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: **znadwili@wp.pl**

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.



Szanowni Czytelnicy, dwutygodnik „Znad Wili” (z lat 1989-1999) dostępny jest w Wirtualnej Bibliotece Polonii - Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:

<http://pbc.uw.edu.pl/view/divisions/Znad=5FWilii.html>

Natomiast kwartalnik można znaleźć na stronie (nie wszystkie numery):

<https://www.znadwiliwilno.lt/pl/kwartalnik-znad-wilii-2018/>

POEZJA POLSKA NA LITWIE



©Maciej Mieczkowski

JÓZEF SZOSTAKOWSKI

drogi

drogi nie łączą
wąskie jak brzytwa
zbudowane logicznie
pod kątem prostym
od skrzyżowania do skrzyżowania
tworzą szachownicę
matnie

tędy odpływają w rejs samochody
jak białe fregaty
w Augustowie pamiętasz

drogi umieją dzielić
przeciętą przestrzeń
dlatego dziś
do ciebie przyjść nie mogę
ani jutro

spać idę do lasu

Jesienin

w nieczułym mieście
wiatr wciąż zrywa liście
tak było wczoraj
i tak jutro będzie
uliczny grajek tuli swą gitarę
a to Jesienin szlocha
w jesiennym oblędzie

Ave Maryja

wieczór mróz wieszczęł

nocą spadł śnieg
przyćmił neony sklepów
luksusowe samochody
pokrył hardy bazalt ulicy
i skulonego grajka
z czerwonym akordeonem

tej nocy uliczna muzyka
otworzyła bramy raj

odtąd wirujące płatki
będą spadać na zawieszoną
w mroźnym powietrzu pięciolinię
w barwach tamtego Ave Maryja

choinka

dzieciństwo
z zielonym drzewkiem
świecek opływają stearyną
czystą i ciepłą
jak łąka szczęścia

oswojona wiewiórka

buja na strudze światła
na metalowej klamerce
zawisły cukrowe orzechy

ostatni przychodził sen
przynosił nocne szelesty
kocie pomruki
i srebrny szept
trącanego łąpą cukierka

lulanie aż do białego dnia

noc

tamta noc
jak niebieski atrament
z dzieciństwa
a ta
jak napięta cięciwa
i boli

maj nad Wilią

ta kawa jest smutna
odkąd ktoś za obietnicę lotu
na księżyc
zostawił ciebie samego
na ziemi

na moście

niebo jasne
niebo wysokie
dzisiaj uskrzydła
ciemny ołów rzeki
łuk wisi w powietrzu
spina oba brzegi
wczoraj i jutro

rozpacz i nadzieję

ten most ma ramiona

port

są miejsca do których nie wrócę

do wędrówki na Trockiej
ugaszonej wodą dla dwojga

do burzy na Trockiej
okryci kopułą parasola
przetrwaliśmy
do marszu Portową
przyczajeni w maleńkiej kawiarence
naszego prywatnego portu

był mrok
cumowały i odpływały samochody
jeden z nich zabrał ciebie

poprzez czas
wierzchem dłoni
dotykam twoich włosów

na dworcu

nie jesteś bezdomny
to tylko sen obłąpił miasto
lecz zsiadł z powiek

dlatego droga wiedzie tam
gdzie nocne pociągi
pełne wędrujących domów
świecą oknami
i nigdy nie śpią
stoisz sam na peronie

zaciskasz w krzyku dłoń
gdyż nikt nie woła

trwanie

bo to co było pierwsze
wcale nie odeszło
jesienią złoci liście
zimą bieli śniegi
w kwietniu strzeli pierwiosnkciem
nagim ciałem latem

uśpione w cieniu skroni
krzyknie wilgą w sadzie
ułamkiem snu o świetle
aż nadto realnym

i to było pierwsze
nie będzie ostatnie

próba sprzątnania

te kamyki znowu zasiejesz w polu
muszle wodne powędrują do morza
książki staną na półkach powoli
a marzenia wyślesz w przestworza

trzeba rozstać się z siostrą pamięcią
która nocą jak drzazga powraca
kiedy sen tak przychodzi z niechęcią

rano stwierdzisz: Syzyfa praca

Józef Szostakowski

Wiersze pochodzą z tomu: Józef Szostakowski, *Muszla pełna morza*, Wyd. Muzeum Władysława Syrokomli, Wilno 2022, nakład 300 egz., s.124.





WIERSZE „LITEWSKIE”



©Maciej Mieczkowski

ELIGIUSZ DYMOWSKI

Nad Niewiażą

Czesławowi Miłoszowi po latach

Nurt leniwej rzeki przywołuje wspomnienia z dzieciństwa.
I choć od jej długości nie zależy szczęście,
rzeka wzrusza nadal i raduje serce.

Tutaj przecież zaczęło się wszystko i trwa. Napisze poeta:
*Gdziekolwiek wędrowałem, po jakich kontynentach, zawsze twarzą
byłem zwrócony do Rzeki.*

Nadal w zakolach i zaroślach wspomnień,
Duchy przodków powracają nocą,
przypominając żywym o swoim istnieniu.

Zapatrzeni w ciemną wstęgę wody,
w milczeniu dziękujemy Bogu za dzień
w którym i rzekę i nas kiedyś stworzył.

Szetejnie, lipiec 2018

Hotelowe pokoje

zawsze czyste
gotowe na każdą niewiadomą
czule chronią łzy
od nieplanowanych rozstań

Neringa, lipiec 2019

Lawendowy pokój

śnił mi się lawendowy pokój
z widokiem na morze
w obcym kraju

jasny i duży
biały jak noce polarne
i niewinna miłość

nad ranem
dochodzący z daleka śpiew Syren
wołał rybaków
na przywitanie się ze słońcem

Poląga 2019

Dolina Mickiewicza w Kownie

w dolinie niespełnionej miłości
omszały kamień
znaczy teraz twój ślad

tu cisza drzew przepiękna modlitwą
a odbite w rzece światło księżycy
wydobywa cienie zakochanych dłoni
których już nigdy
nie rozłączy woda

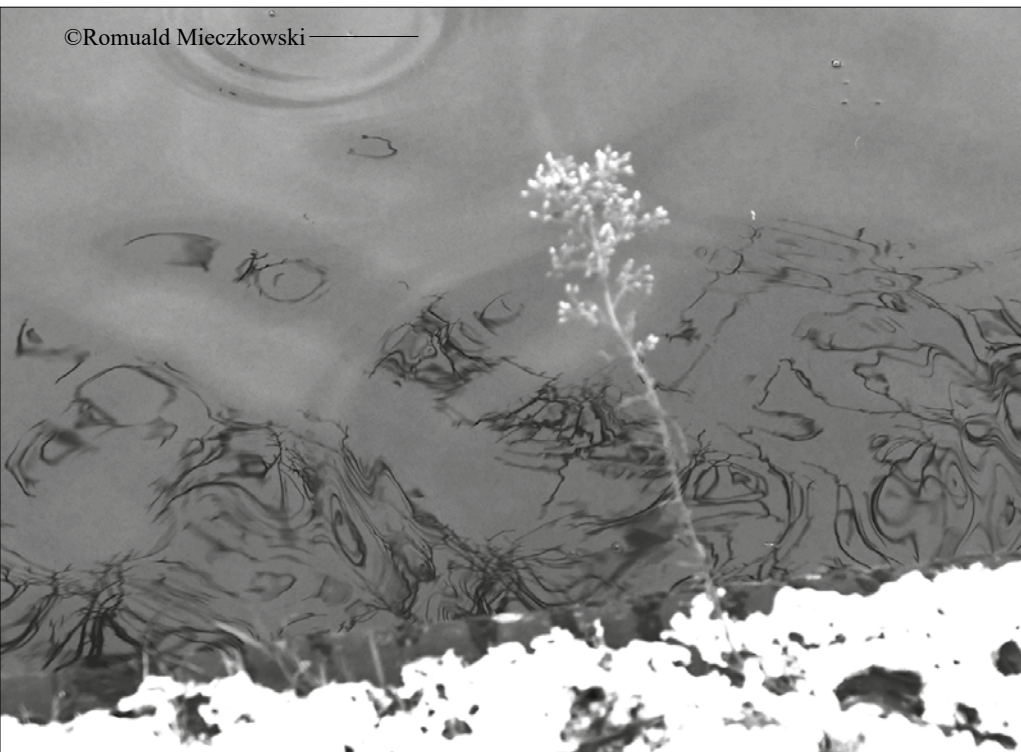
Jesienią w Druskienikach

Posmutniały szarością drzewa w parku
wody Niemna leniwie się snują
mówisz: jesień – więc czemu się dziwić
że tak mglisto i trochę ponuro.

Dzikię kaczki karmimy na brzegu
tylko słowa się jakoś nie kleją
mistrz Čiurlionis przystanął w milczeniu
szuka w myślach pod obraz natchnienia.

A w nas młodość – choć wiekiem dojrzała
tak jak wiersze wciąż zaskakuje
w starej cerkwi zapalmy jej świece
by za szybko nie z jesienniała.

Eligiusz Dymowski

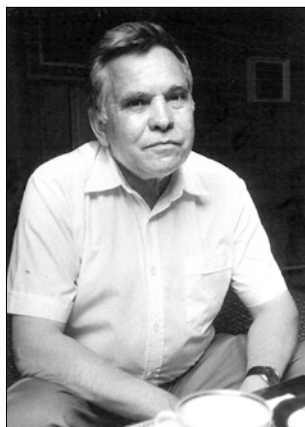


Z HISTORII WSPÓŁPRACY LITERACKIEJ

KONFERENCJA TŁUMACZY LITERATURY LITEWSKIEJ W WILNIE

Mieczysław Jackiewicz

Na początku czerwca 1984 Jonas Leikauskas, dyrektor Agencji Praw Autor- skich, powiadomił mnie, że od 17 do 22 września tegoż roku w Wilnie odbędzie się trzydniowa konferencja tłumaczy i wydawców literatury litewskiej, że otrzymam oficjalne zaproszenie. Ale aby wyjechać do ZSRR prywatnie, powinienem mieć własny paszport i tu zaczęły się kłopoty, ponieważ dla władz milicyjnych byłem osobą podejrzaną i otrzymałem odmowę. Dopiero po za- biegach i staraniach u osób kompetent- nych, obiecano wydać mi paszport. Było to dziwne, bowiem paszport służbowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej miałem, podobnie i w „Juventurze”, bo jeździłem za granicę jako pilot wycieczek.



*Profesor Mieczysław Jackie-
wicz na fotografii sprzed lat*

Zaproszenie na tę konferencję otrzymał też Jerzy Adam Soko- łowski, poeta, wicedyrektor wydawnictwa „Pojezierze” w Olsztynie, który w błyskawicznym tempie i dzięki znajomości do 16 września otrzymał paszport zagraniczny. Z Polski do Wilna wyjechała dość duża grupa tłumaczy i wydawców. Byli także Zygmunt Stoberski i jego żona Anastazja, już znani tłumacze literatury litewskiej, Bohdan Drozdowski, poeta i tłumacz, Halina Ruszkiewicz, redaktorka z wydawnictwa „Książka i Wiedza”, Alicja Wołodźko, tłumaczka z języka rosyjskiego i wówczas redaktorka w Państwowym Instytucie Wydawniczym, Eleonora Karpuk z „Wydawnictwa Łódzkiego” oraz Bieniecka z Warszawy.

Do Wilna jechaliśmy pociągiem relacji Warszawa-Leningrad. Na granicy w Kuźnicy pociąg stał pięć godzin. Przyjechaliśmy wieczorem, o godzinie 21.25 czasu miejscowego. Spotkali nas pracownicy

Agencji Praw Autorskich i Związku Pisarzy Litwy, z którego mnie witał Arvydas Valionis. Na dworzec przysła z kwiatami Marysia Alochno, moja znajoma z Kiemieliszek. Samochodem dotarliśmy do hotelu „Draugystė” przy ulicy M.K. Čiurlionio (d. Zakretowa). Późnym wieczorem z Jerzym Sokołowskim pojechaliśmy do Alochnów na ulicę Čarno (ob. Tuskulienų), gdzie Marysia i Józek przyjęli nas bardzo gościnnie.

Następnego dnia była wycieczka po mieście. Naszą polską grupę oprowadzała tłumaczka Irena Aleksaitė. Pokazała dziedzińce uniwersytetu, byliśmy w kościele św. Janów, wówczas Muzeum Uniwersyteckim, gdzie przed popiersiem Adama Mieczkiewicza Jerzy Sokołowski ukląkł w hołdzie wieszczowi. Była to wzruszająca scena. Potem poszliśmy pod niedawno wzniesiony pomnik poety na skwerze przy nieczynnym kościele Bernardynów i ulicą wówczas Gorkiego (d. Zamkową i Wielką) do Ostrej Bramy. Po tej wycieczce Halina Ruszkiewicz, Alicja Wołodźko, Jerzy Sokołowski i ja poszliśmy na cmentarz na Rossie. Na płycie Matki i Serca Syna położyłem kwiaty. Padał deszcz, więc odwiedziliśmy



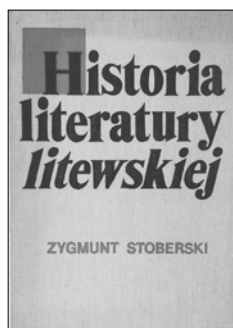
Jerzy A. Sokołowski

tylko grób Marii z Koplewskich Piłsudskiej i Władysława Syrokomli. Oba nagrobki były w dość dobrym stanie. Taksówką wróciliśmy do hotelu na obiad, po czym mieliśmy czas wolny, więc udałem się na ulicę Žirmūnų do Janiny Czeszli, ciotki mojej żony Ireny. Tam zabawiłem z godzinę i pojechałem na ulicę Totorių (Tatarską) do Teresy Biereśniewiczówny, gdzie też była jej siostra Janka, mieszkająca w Podbrodziu. Obie siostry mieszkały w Kiemieliszkach i były córkami majstra szewskiego Jana Biereśniewiczza, u którego terminowałem w zawodzie – nic z tego nie wyszło, majster zresztą powtarzał: „Z Jackiewicza człowieka nie będzie...”. Miał rację! Tam oczywiście był też poczęstunek. Biereśniewiczówny, już mężatki, opowiadały o ojcu Janie i o swoich rodzinach. Wspominaliśmy Kiemieliszki i naszą wczesną młodość.

Otwarcie konferencji tłumaczy i wydawców nastąpiło w Pała-



*Exlibris tłumacza
Arvydasa Valionisa*



cu Pracowników Sztuki (d. Pałac Rzeczypospolitej, ob. Prezydenta RL). Wysłuchaliśmy wystąpienia Alfonsasa Maldonisa, przemawiał Zygmunt Stoberski. Vytautas Radaitis, redaktor naczelny czasopisma „Litieraturnaja Litwa” zawiózł mnie do swej redakcji przy ulicy Tatarskiej, gdzie otrzymałem honorarium za drukowane w tym piśmie artykuły. Po obiedzie uczestniczyłem w konferencji, a podczas jej przerwy poznałem pisarza serbskiego z

Belgradu Momčile Derkovičia.

19 września, przed rozpoczęciem obrad, poznałem poetę Justinasa Marcinkevičiusa. Okazał się bardzo miłym, sympatycznym człowiekiem, ale był małomówny, bardziej milczący Litwin. Sokołowski podarował mu Kristijonasa Donelaitisa *Pory roku* w przekładzie Zygmunta Ławrynowicza oraz *Starożytną*



Justinas Marcinkevičius

Litwę Aleksandra Brücknera. Poznałem też prozaika Vytautasa Bubnysa, z którym nieco później się zaprzyjaźniłem, bywałem w jego mieszkaniu. Algirdas Pocius, sekretarz Związku Pisarzy Litewskich, poprosił, abym zabrał głos. Co miałem robić? Musiałem wystąpić, ale mówiłem po rosyjsku, bo wówczas jeszcze kiepsko znałem język litewski w mowie. Opowiedziałem o moich zainteresowaniach literaturą litewską i dalszych planach translatorskich. Po obiedzie jeden z organizatorów konferencji, Pożarskis, zawiózł nas do księgarni „Draugystė – Družba” przy prospekcje wówczas Lenina (d. Mickiewicza, ob. Gedimino), następnie – do Muzeum Litewskiego. W tym okresie wystawa była raczej bardzo skromna. Wieczorem odwiedziłem ciotkę żony Ireny, która odnalazła Irenę i Antoniego Wickunów, chrzestnych mojej córki Wiesi. Odwiedziłem ich przy ulicy Svajonių, w lewo od drogi niemeczyńskiej.

20 września gospodarze zorganizowali wycieczkę do Trok i Kowna. W Trokach zwiedziliśmy odbudowany zamek księcia Witolda, wewnątrz obejrzelśmy ekspozycję obrazującą historię Litwy. Przykro mi o tym pisać, ale była ona mocno zniekształcona i ani słowa nie znalazło się o Polakach na Litwie. Stąd pojechaliliśmy do Kow-

na. W tym mieście byłem po raz pierwszy. Autokar zatrzymał się w pobliżu ruin zamku kowieńskiego. Zwiedziliśmy Rynek z ratuszem – budowlą okazałą i reprezentacyjną, pochodzącą z połowy XVI wieku, a potem kilkakrotnie przerabianą i restaurowaną. Z końcem XVIII stulecia ratusz gruntownie przebudowano w stylu barokowym, dobudowano nowe kondygnacje, zarówno do budynku jak i wieży. W 1824 mieściła się w nim cerkiew rosyjska, kolejna restauracja według projektu Karola Podczaszyńskiego miała na celu przysposobienie ratusza na carską rezydencję. Pełnił on tę funkcję przez wiele lat, a w drugiej połowie XIX wieku był jeszcze siedzibą teatru, by potem stać się na nowo siedzibą władz kowieńskich. Ratusz w Kownie to jedna z najpiękniejszych tego typu budowli na ziemiach byłej Rzeczypospolitej. Warto zwrócić uwagę na attyki tralkowe i sploty wolutowe, zdobiące szczyt fasady wieży oraz portyk dwukolumnowy nad głównym wejściem. Atrakcją mogą być też gotyckie piwnice budowli ze sklepieniami opartymi na wielkich filarach.

Zwiedziliśmy także katedrę św. Piotra i Pawła w stylu gotyckim. Jest to największa i najstarsza świątynia katolicka na Litwie. W roku 1413 powstała część prezbiteryjna, a dalsza rozbudowa trwała jeszcze przez wiele lat. Z końca XIX wieku pochodzi neogotycka kaplica, dobudowana przy bocznej ścianie prezbiterium. Jest to jeden z najciekawszych zabytków Litwy, który powstał według projektu Floriana Wyganowskiego. Monumentalna całość składa się z trójnawowej bazyliki na prostokątnym planie i wydłużonego półkola, do którego przylega kaplica i zakrystia. Po stronie południowej wznosi się czworoboczna wieża o wysokości 42 metrów. Wyposażenie wnętrza to dwupiętrowy barokowy ołtarz główny z roku 1775, ozdobiony grupami rzeźb wyobrażających Apostołów i Ukrzyżowanie. Oprócz niego znajduje się aż 9 ołtarzy bocznych, w tym wyjątkowo piękny,



Uczestnicy Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” przed Ratuszem w Kownie, 1998



Władysław Walkiewicz, M. E. Andriolli

siedemnastowieczny ołtarz drewniany w lewej nawie. W prezbiterium zachowały się fragmenty polichromii z tego samego okresu. Najcenniejsze obrazy świątyni to *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny* autorstwa J. G. Berchhoffa, siedemnastowieczna *Madonna pośród kwiatów*, a także dziewiętnastowieczne płótna M. E. Andriollego. Ściany wzmocnione są schodkowymi szkarpami, podobnie jak ściany nawy głównej. Świątynia zyskała rangę katedry w roku 1895, a w 1921 status bazyliki mniejszej.

Przewodniczka zaprowadziła nas także do Domu Perkuna (*Perkunų namai*), stojącego w pobliżu Niemna. Jest to pozostałość budowli gotyckiej z końca XV wieku, którą zgodnie z legendą wzniesiono w miejscu kultu pogańskiego boga Litwy. Legenda wiąże się z figurką bóstwa, ozdabiającą niegdyś szczyt owej budowli. Dom był pierwotnie kamienicą kupiecką, po czym przeszedł na własność jezuitów kowieńskich i urządzono w nim kaplicę. Kaplica ta została zdewastowana w roku 1773, a do odbudowy przystąpiono dopiero w XIX wieku. Odnowiony dom stał się przejściowo siedzibą szkoły i teatru, by po roku 1928 powrócić do swych dawnych właścicieli – jezuitów. Do dziś zachował się jego oryginalny, późnogotycki szczyt fasady oraz bogata ornamentyka fryzu.

Po obiedzie w restauracji „Gildia” zaprowadzono nas do Muzeum im. Mikolajusa Konstantinasa Čiurlionisa. Zgromadzono tam około 300 prac tego kompozytora i malarza – zarówno obrazów jak i szkiców. Znajdują się próbki utworów artysty, który próbował swoich sił także jako kompozytor. Zbiór Čiurlionisa wzbogacony jest o kilkaset obrazów innych litewskich malarzy, m.in. Petrasa Kalpokasa, Kajetonasa Skleriusa czy Adomasa Varnasa. Oglądaliśmy też rzeźbę litewską oraz eksponaty sztuki ludowej na Litwie. Osobne ekspozycje wiążą się z zabytkami kultur Wschodu, a także ze zbiorami numizmatycznymi.

Mikalojus Konstantinas Čiurlionis, w polskiej literaturze występujący nieraz jako Mikołaj Konstanty Czurlanis, uznawany jest za czołowego malarza i kompozytora litewskiego. Studiował



Mikalojus K. Čiurlionis

w Warszawie, tu uzyskał kwalifikacje muzyczne i malarskie. Zmarł w 1911 roku, niedaleko Warszawy. Jako jeden z raczej niewielu Litwinów został pochowany na cmentarzu na Rossie w Wilnie. Muzeum powstało w 1936 roku. Monumentalny budynek został zaprojektowany przez Vladimira. Dubeneckisa, z pochodzenia Rosjanina. Charakterystyczna niska, parterowa galeryjka łączy gmach ze stojącą obok niego wieżą zegarową. Muzeum znajduje się przy Putvinskio gatvė 55. Wysłuchaliśmy w tym muzeum także utworów muzycznych Čiurlionisa.

Przed powrotem do Wilna zwiedziliśmy Muzeum Twórczości i Zbiorów Antanasa Žmuidzinavičiusa (1876-1966) z eksponatami



Antanas Žmuidzinavičius na zdjęciu Jana Bulhaka, 1913

archeologicznymi i etnograficznymi. Zebrano tu ponad dwa tysiące statuetek... diabłów, diabełków, szatanów i czartów oraz rokit. Ich zbieranie rozpoczął właśnie malarz Žmuidzinavičius, który przez 19 lat zgromadził 260 eksponatów. Po jego śmierci kolekcja była wzbogacana i poszerzana, przedstawia ona wizję diabła w baśniach bałtyckich, syberyjskich, afrykańskich, azjatyckich.

Po powrocie do Wilna podczas kolacji poznałem Zygmunta Stoberskiego i jego żonę Anastazję, rodowitą Litwinkę. Stoberski urodził się w 1916 w Pietropawłowsku w Rosji, lata 1939-1944 spędził w Wilnie. Tam się ożenił, nauczył języka litewskiego. W 1944 uczestniczył w Powstaniu Warszawskim w szeregach Armii Ludowej. Po wojnie pracował w polskiej ambasadzie w Belgradzie, był kolejno redaktorem naczelnym Wydawnictwa „Książka i Wiedza”, redagował w Warszawie czasopismo litewskie „Aušra”. Bardzo się interesował skąd znam litewski. Później, kiedy poważnie zająłem się literaturą litewską, utrzymywaliśmy kontakty korespondencyjne. Tego dnia późnym wieczorem odwiedziłem rodzinę Mykolasa Sluckisa, ponieważ wówczas z córką Wiesią tłumaczyliśmy jego powieść *W góry i z powrotem*. Pokazałem autorowi jej fragmenty w naszym przekładzie. Sluckisowie okazali się bardzo miłymi ludźmi. Powieść przetłumaczyliśmy dla „Książki i Wiedzy”, ale w 1988



Mykolas Sluckis, 1970

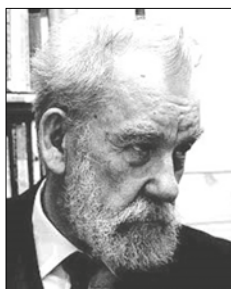


Pisarz Vytautas Bubnys

wydawnictwo zrezygnowało z jej wydania.

21 września byłem u ciotki Ireny, Janiny Czeszli, gdzie poznałem jej koleżankę, starszą panią z Litwy Kowieńskiej, która opowiadała o życiu Polaków przed wojną na Kowieńszczyźnie. Później głębiej zainteresowałem się działalnością kulturalną Polaków na tym terenie, napisałem książkę *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*. Z Jerzym Sokołowskim zrobiliśmy drobne zakupy. W hotelu czekali na nas pisarz Vytautas Bubnys i redaktor Radia Litewskiego w Wilnie, audycji w języku polskim – Wojciech Piotrowicz. Bubnys zaprosił mnie na obiad do restauracji „Palanga” przy ówczesnej alei Lenina, natomiast Piotrowicz zabrał Sokołowskiego do Radia, gdzie przeprowadził z nim wywiad. Po obiedzie Bohdan Drozdowski, Zygmunt Stoberski z żoną, Jerzy Sokołowski, Halina Ruszkiewicz, Alicja Wołodźko i ja poszliśmy do redakcji gazety „Czerwony Sztandar”, która wówczas mieściła się przy ulicy Tiltlo 14 (d. Mostowa) w pobliżu katedry. Poznaliśmy tam dziennikarzy Polaków: Stanisława Jakutisa, zastępcę redaktora naczelnego gazety, Jerzego Surwiłę, sekretarza redakcji oraz dziennikarzy Józefa Szostakowskiego i Jana Ciechanowicza. Na tym spotkaniu Stoberski opowiadał o swojej działalności redaktorskiej i translatorskiej, ja opowiedziałem o Stowarzyszeniu SSK „Pojezierze” i o wydawnictwie „Pojezierze” w Olsztynie, a Bohdan Drozdowski – o współczesnej poezji polskiej. Wieczorem z Sokołowskim pojechaliliśmy na prośzoną kolację do Wickunów na ulicę Svajonių.

22 września nasi gospodarze zawieźli nas na dworzec i wyjechaliliśmy w kierunku Białegostoku, tam z Sokołowskim przesiedliśmy się do pociągu Białystok-Szczecin i w Olsztynie byliśmy późnym wieczorem. Pobyt w Wilnie okazał się bardzo owocny, poznałem wielu pisarzy litewskich i już wtedy postanowiłem, że nie będę zajmował się badaniem literatury rosyjskiej, lecz zajmę się literaturą litewską, która w Polsce jest mało znana. Ale zanim do tego się zabrałem, minęło sporo czasu.



Bohdan Drozdowski

Mieczysław Jackiewicz



©Romuald Mieczkowski
Wilno widziane z Góry Trzech Krzyży



©Romuald Mieczkowski —————
Wilno widziane z Góry Trzech Krzyży

PASJE

ODKRYWAJĄC EUGENIUSZA KAZIMIROWSKIEGO

Leonard Drożdżewicz

22 listopada 2023 roku w Muzeum Podlaskim w Białymstoku została zaprezentowana przez ks. Piotra Szwedę MS jego książka pt. *Odkrywając Eugeniusza Kazimirowskiego. Prace artysty w zbiorach Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*. Fascynująca opowieść o życiu i twórczości malarza, autora obrazu Jezusa Miłosiernego – *Jezu, ufam Tobie*, namalowanego w 1934 roku z inspiracji i według wskazań św. Faustyny Kowalskiej, z udziałem jej duchowego powiernika, błogosławionego ks. Michała Sopoćki.



Znany obraz Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego, „Wieża Giedymina w Wilnie”, olej/tektura, 25x27,5 cm, rok 1917

Publikacja stanowi bogatą biografię artysty, odsłania związane z nim tajemnice. Eugeniusz Marcin Kazimirowski, urodzony 11 listo-



Rodzajowy obraz Eugeniusza Kazimirowskiego, pt. „Jeńcy rosyjscy w niewoli, olej/dykt”, 19x32 cm, rok 1916. Muzeum Historyczne w Białymstoku



„Lewkonia”, olej/tektura, 46,3x48 cm, 1909-1920. Własność prywatna

W 1873 roku w Wygnance na Podolu, odbył studia w Krakowie, Monachium i Paryżu. Od 1914 w Wilnie wykładał w Seminarium Nauczycielskim, pracował jako dekorator teatralny. Z Wileńskim Towarzystwem Plastyków brał udział w wystawach.

W 1936 roku przeniósł się do Białegostoku, gdzie utworzył Związek Popierania Turystyki Województwa Białostockiego, którego został dyrektorem. W grudniu 1937 roku wziął udział w wystawie zbiorowej plastyków białostockich, zorganizowanej w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej, na której wystawił 85 prac: pejzaży, pastelii i kompozycji religijnych. 21 marca 1939 roku został prezesem Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Białymstoku, w ramach którego brał udział w upowszechnianiu zabytków ówczesnego województwa białostockiego. Wygłaszał odczyty, organizował wyprawy krajoznawcze i wydawnictwa, między innymi wydaną w 1939 publikację pt. *Białystok. Przewodnik po mieście i okolicy*. Zmarł 23 września 1939 roku w Białymstoku z powodu zapalenia płuc. Został pochowany na Cmentarzu Farnym, w centralnej części cmentarza.



Eugeniusz Kazimirowski, „Portret pani z wyką”, olej/plótno, 55x78 cm, przed 1910

Spotkanie autorskie odkrywające Eugeniusza Kazimirowskiego A.D. 2023 w Białymstoku zaszczylił ks. profesor Tadeusz Krahel, wybitny znawca przedmiotu, w tym Eugeniusza Kazimirowskiego.

Leonard Drożdżewicz

PASJE

JAK ZOSTAŁEM AMBASADOREM REPUBLIKI ZARZECZA

Romuald Mieczkowski

3 maja 1995 w lokalu redakcji, wtedy dwutygodnika została uroczystie otwarta Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii”. Od początku jej istnienia promowaliśmy najlepszych miejscowych artystów polskich, głównie absolwentów Akademii Sztuk Pięknych, w kontekście twórców litewskich jak i innych narodowości – w myśl zasady, że nie tylko muzyka, lecz i sztuka łagodzi obyczaje. Galeria w krótkim czasie zdobyła rozgłos, stała się miejscem spotkań, docenianym przez Litwinów, a że jest położona blisko Zarzecza (Użupis) i jego głównego placu z Aniołem, byłem naocznym świadkiem wielu wydażeń, jakie tam miały miejsce, w tym narodzin 1 kwietnia 1998 roku alternatywnej – Niezależnej Republiki Artystów, swoistego Montmartre nad Wilenką. Zdarzały się zakrapiane czasami obrady „rządu” Zarzecza



©Romuald Mieczkowski

Konstytucja Republiki Zarzecza w różnych językach świata, w tym również po polsku



©Romuald Mieczkowski

W sierpniu 1998 roku przy Użupio g.2 zamontowano tablicę, upamiętniającą przyjacielskie więzy Zarzecza z Montmartre w Paryżu

i jego zwolenników, na zasadzie performance. Ale państwo artystów wzrastało na serio, realizowane były coraz ciekawsze projekty artystyczne, powstawało jego „ustawodawstwo” i konstytucja, którą współtworzyli głównie obywatele tej republiki Romas

UŽUPIO
RES PUBLIKA



ЗАРАЧАНСКАЯ РЭСПУБЛІКА
רעפובליק פון זאָרעטשע
РЕСПУБЛИКА ЗАРЕЧЬЕ
REPUBLICA ZARZECZA

Lileikis – reżyser, muzyk i jej dożywotni prezydent oraz Tomas Čepaitis – artysta, autor tekstów piosenek i minister spraw zagranicznych. Jeden z 38 punktów konstytucji głosi: *Człowiek ma prawo mieszkać obok Wilenki, a Wilenka płynąć obok człowieka*. I jeszcze kilka wymienię:

Każdy ma prawo, wraz z nadzieją chłódów, odlecieć wraz z ptakami do ciepłych krajów; Każdy ma prawo umrzeć, ale nie ma takiego obowiązku; Każdy ma prawo nie być znanym i sławnym; Każdy ma prawo uświadamiać sobie swoją nędzę lub wielkość; Każdy ma prawo mieć dowolną narodowość; Człowiek powinien pamiętać jak się nazywa; Człowiek jest odpowiedzialny za swoją wolność.

Inne też mają zawartą głęboką myśl, a także poczucie luzu i swobody. Jakże przydałby się tu mistrz Gałczyński – przez pewien czas mieszkaniec Zarzecza – w uzupełnieniu dokumentu! Dziś konstytucja ta przetłumaczona została na... ponad osiemdziesiąt języków, w tym na łacinę, i wypisana laserem na metalowych płytach na ul. Paupio (dawna Popławska). Z czasem powstawała galeria – inkubator sztuki, dzielnica nabrała nowych barw, na Wilenką ulokowano park rzeźb i instalacji, zrealizowano niemało imprez artystycznych. 1 kwietnia, na Prima Aprilis, hucznie też obchodzi się co roku rocznice powołania Republiki Zarzecza.

Zarzczańscy artyści bywali na wielu wernisażach w naszej „galerii polskiej” – jak ją nazywali, wystawiali się u nas. Pośredniczyłem też w pokazaniu ich prac w Polsce, między innymi w Siedlcach, gdzie Jacek Gołębiowski prowadził cieszące się wielkim uznaniem prywatne plenery. Potem, kiedy już zacząłem więcej przebywać w Polsce i w 2004 roku zorganizowałem filię Galerii „Znad Wili” w Warszawie, na ulicy Okrzei na Pradze, umieściłem w niej niemało prac artystów, zwią-



Instalacje; W rocznice proklamowania Republiki Zarzecza samochody mają jej numery rejestracyjne – na obszarze państwa artystów i... gdy są zaparkowane

Romai,
penktadieni 16⁰⁰ Angelo
aukštėje pasirašomi dokumentai
apie nepuolimą ir t.t. tarp
Užupio ir Lietuvos URM'ų.
Norėčiau pristatyti tave kaip
Užupio ambasadorių Lenkijoje (?)
Tomasas Čepaitis

Karteczka od Tomasa Čepaitisa, który wymienia autora niniejszej publikacji jako ambasadora

odwiedził redakcję i galerię na Išganytojo 2/4 (d. Miłosierna), akurat nie było mnie tam, więc zostawił karteczkę następującej treści:

Romai – Romku, jak nazywają mnie często Litwini – w piątek, o 16.00, na placu Aniola będą podpisywane dokumenty o nieagresji pomiędzy Zarzeczem i MSZ Litwy itp. Chciałbym przedstawić ciebie jako ambasadora w Polsce (?). Tomas Čepaitis.

Jednakże to spotkanie z jakichś powodów zostało przełożone na inny termin i w rezultacie zaświadczenie dyplomatyczne w 2004 roku (albo 2005) dostarczył mi Aleksander Guszczenko, artysta malarz zamieszkały na Zarzeczcu, którego odwiedzałem w jego pracowni. Prawda nie ma na tym dokumencie daty, ale któż by się przejmował takimi drobiazgamami! I wbrew Państwowej Komisji Języka Litewskiego moje nazwisko – jak sobie życzyłem – wypisano zgodnie z zasadami polskiej i oryginalnej pisowni. Legitymacja poselska (ambasadora) więc ma moc bezterminową. Z godłem Republiki – symbolem

zanych z Wilnem, ale też i Zarzeczem. Byłem niejako zobowiązany to robić – przed moim wyjazdem Tomasz Čepaitis, jako kierownik „korpusu dyplomatycznego” Republiki Užupio/Zarzeczca wpadł na pomysł, aby uczynić ze mnie jej ambasadora w Polsce. Kiedy



Legitymacja czy raczej zaświadczenie posła (ambasadora) Republiki Zarzeczca w Polsce



©Romuald Mieczkowski
Ulica Połocka (Polockio) na Zarzeczcu



otwartej dłoni, ze stosowną pieczętąką wraz z credo: *Jestem taki, jaki jestem*. Nie zabrakło też „trzech przykazań” z konstytucji niepodległych Zarzeczan: *Nie zwyciężaj, nie broń się, nie poddawaj*.

Od 2004 roku stopniowo, z rokiem na rok, więcej czasu zacząłem spędzać w Polsce. Jak wspomniałem, w Warszawie założyłem filię macierzystej galerii wileńskiej, nieopodal Centrum Handlowego Warszawa Wileńska i podmiejskiego Dworca Kolejowego o takiejże nazwie. Otwarcie filii nastąpiło w dzień świąteczny, 11 listopada

(galeria w Wilnie została otwarta w rocznicę Konstytucji). Powitana została z entuzjazmem. W księdze pamiątkowej pojawiły się między innymi zapisy: *Byłem, oglądałem, podziwiam odwagę i rozmach* – Romuald Karaś, reporter, wydawca i założyciel Fundacji im. Witolda Hulewicza; *Nareszcie jakaś konkretna inicjatywa polsko-litewska! [...]* – prof. Barbara Żochowska-Despigny, Uniwersytet Panthéon-Sorbonne, Paryż; *Bardzo to radosne wydarzenie, że powstała w Warszawie ta*

galeria! Oby jak najwięcej tu się działo – spotkań wystaw, najróżniejszych wydarzeń – zawsze w tej serdecznej i gościnnej atmosferze – Magdalena Hniedziewicz, krytyczka sztuki, współzałożycielka Galerii „Pokaz”, wydawczyni pisma krytyki artystycznej pod tym samym tytułem¹. No i działo się, lecz choć filia ta szybko zdobyła popularność, regularnie odbywały się spotkania z ciekawymi ludźmi z Wilna, którzy akurat odwiedzali Warszawę, można tu było nabyć prasę polską nie tylko z Wilna, lecz i z Białorusi oraz Ukrainy, to nie udało się jednak zaszcześcić idei Republiki Zarzecza pod kątem współpracy partnerskiej z jakąś placówką polską. Pomocny był



© Krzysztof Niestolowski

Idee Republiki Zarzecza usiłowałem nagleścić w filii Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii” na warszawskiej Pradze

¹ Romuald Mieczkowski, *Znad Wilii – nad Wisłę*, „Znad Wilii”, 20/2004, s.34-37.

zamieszkały wtedy w Warszawie artysta malarz Linas Domarackas, obecnie w Niemczech. Galeria nie znalazła zaplecza, mimo ogromu pracy nie mogłem wypracować środków ma wolnorynkowe czynsze i placówka mogła przetrwać zaledwie rok².

Na pewien czas pojawiły się nowe nadzieje. Dzięki Edmundowi Pawlakowi, prezesowi Fundacji Kultury Litwa-Polska, poznałem Janusza Owsianego, prezesa Monopoli „Koneser”, udzielającego się w fundacji na Starej Pradze. Dzięki nim obrazy znalazły się w piwnicy... po wytwórni wódek „Koneser”, gdzie powstawało wielkie centrum kultury, działał już Teatr „Wytwórnia”, w planie były liczne restauracje – w tym litewska, galerie sztuki. A więc zarysowała się perspektywa spróbowania szczęścia w doskonałym, wręcz idealnym miejscu, niech by to był nawet mały punkt ukierunkowany na współpracę polsko-litewską i z wileńskim Zarzeczem. Takie centrum powstało i jak wiadomo – dziś cieszy się olbrzymim powodzeniem, jednakże żadne akcenty litewskie czy wileńskie tam się nie znalazły.

Nie udało się tego dokonać na większą skalę, kiedy w ciągu 15 lat pracowałem na pół etatu w Mazowieckim Instytucie Kultury, choć podczas organizowanych przeze mnie w jego barwach wystaw współczesnego malarstwa litewskiego wybrzmiewały echa Zarzeczca, choćby poprzez obecność prac artystów z nim związanych. Tak było podczas wystaw, które osobiście kreowałem również w prywatnej „Galerii na Trakcie” Jacka Szawdyna w Warszawie, w Bydgoszczy, dzięki współpracy z Jerzym Puciata, znanym artystą pochodzącym z Wileńszczyzny oraz w innych miastach Polski.

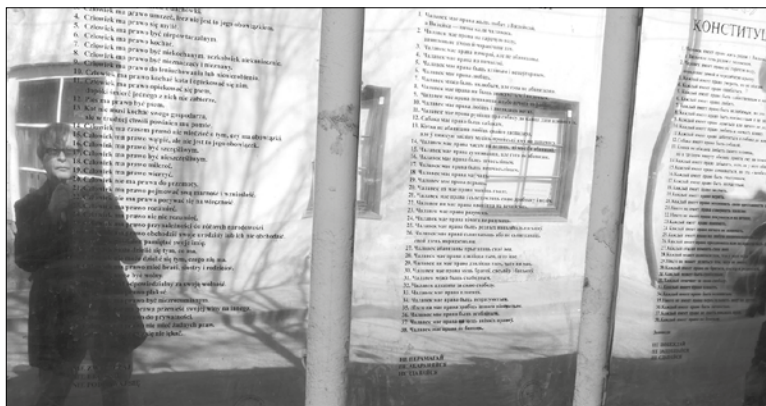
Jako „ambasador” – pełnomocny i nadzwyczajny, zostałem doceniony w Krakowie. Dzięki Międzynarodowemu Festiwalowi Poezji „Maj nad Wilią” powstała stała współpraca z Krakowem, a konkretnie z tamtejszą Konfraternią Poetów na czele z Jackiem Lubartem-Krzysią. Właściwie co roku polscy i litewscy poeci z Wilna gościli w Krakowie, a krakowscy – w Wilnie. Jesienią 2006 roku ideą Zarzeczca zainteresował się krakowski poeta Łukasz Mańczyk, pracownik Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, propozycji współpracy przyklasnął ówczesny dyrektor placówki Janusz Paluch. 30 marca 2007 roku dostałem zaproszenie przyjazdu do Krakowa z odczytem.

² Romuald Mieczkowski, *Final Wileńskiej Galerii Sztuki „Znad Wilibi”*, ZW 24/2005, s.2023.

Spotkanie na ulicy Mikołajewskiej 2, z wirtualnym spacerem o Republice Zarecza cieszyło się wielkim zainteresowaniem. Rozmawialiśmy o współpracy, zastanawialiśmy się nad nawiązaniem szerszych kontaktów z krakowską dzielnicą Kazimierz, która swoim klimatem przypomina Zarecze. Przy tej okazji miesięcznik „Lamelli”, wydawany przez ośrodek, zamieścił kilka moich „zareczańskich wierszy”. Zwolennikiem takiej współpracy był Stanisław Dziedzic, nieżyjący już historyk i animator kultury, sprawujący wówczas stanowisko dyrektora Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. W 2010 roku powstało Towarzystwo Przyjaciół Republiki Użupio w Krakowie, jego współzałożycielem i prezesem został Bogdan Zabiegaj, dziennikarz i krytyk teatralny, pełniący obowiązki konsula honorowego Republiki Zarecza.

Kapitalizm jednakże przybierał na sile i jednej mojej osoby, *de facto* prywatnej, okazało się stanowczo za mało. Nad takimi projektami musiałyby pracować całe zespoły, z prawnikami i ekonomistami, aby też pozyskać odpowiednich sponsorów. Natomiast Towarzystwo krakowskie za okres swojego istnienia urządziło kilka wystaw fotograficznych autorstwa swoich członków (a było ich około 30), promowało wileńskie Zarecze i opublikowało kilkanaście artykułów na ten temat w czasopiśmie. Do dzisiaj od czasu do czasu wymieniam maile z jego prezesem.

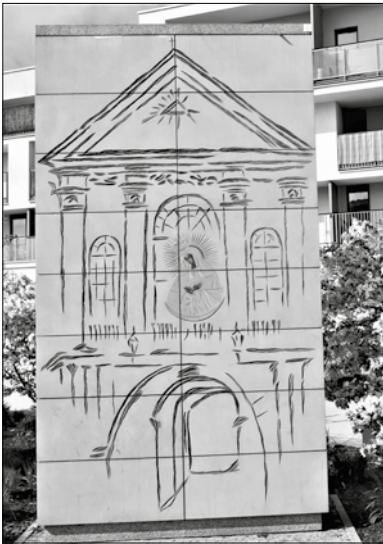
Do pomysłu raz jeszcze powróciłem w 2015 roku, kiedy to zamieszkałem w warszawskiej dzielnicy Żaciszewo-Wilno, z elementami graficznymi „właściwego Wilna”, z tablicami na chodniku, na głównym deptaku mojej ulicy Zamkowej, upamiętniającymi



Giedymina, Zygmunta Starego, Aleksandra Jagiellończyka, Piotra Skargę, Wojciecha Bogusławskiego, Joachima Lelewela, Jakuba Jasińskiego, Juliusza Osterwę i Czesława Miłosza. A gdzie tutaj Adam Mickiewicz? Owszem, była taka tablica mu poświęcona, lecz parę lat temu zniknęła i mieszkańcy jakoś tego... nie zauważyli. Jest stacja kolejki podmiejskiej Warszawa Zacisze-Wilno. Topografia ulic też nawiązuje do stolicy Litwy, placami – Ostrej Bramy, Trynopolskim i Ratuszowym, ulicami – Zamkową, Pohulaną, Montwiłłowską, Miłosierną, Rudnicką, a nawet... Ponarską, choć ta ostatnia nie bardzo pasuje do nowoczesnej dzielnicy mieszkaniowej. Tak czy inaczej, Wilno zostało upamiętnione i codziennie jest obecne, przypomina

się mi na przystanku autobusowym przy placu Ostrej Bramy, dwa kroki stąd ustawiono nowoczesne paneau Matki Boskiej Ostrobramskiej. Jest jeszcze „Stokrotka”, z sieci marketów litewskiej grupy handlowej „Maxima”...

Wydawało się, że ta dzielnica, jak ułał nadaje się do współpracy z Wilnem nad Wilią, z Republiką Zarzecze. Marzyła mi się tu galeria sztuki litewskiej, wraz z księgarnią wydawnictw i czasopism polskich z Litwy, w której dodatkowo działałoby biuro informacyjne i turystyczne. Znowuż okazało się, że tego nie da rady dokonać osoba prywatna, z drugiej strony był to deweloperski chwyt reklamowy. Zamieszkałe „na Wilnie” raczej młode rodziny – wiadomo mają swoje sprawy do załatwienia, ale niemało osób interesuje się Litwą i chętnie



Panneau Matki Boskiej Ostrobramskiej w warszawskim osiedlu Zacisze-Wilno

zglebiłoby swą wiedzę o jej stolicy – wiem o tym z sąsiedzkich rozmów. Tymczasem mimo nowoczesności dzielnicy, nie ma tu jeszcze nawet klubu, gdzie by można było organizować jakieś imprezy wileńskie.

Nadal pozostaję ambasadorem Republiki Zarzecz w Polsce i gotów jestem do tego tematu powrócić. Byłby to bardzo potrzebny adres wileński w Warszawie.



©Romuald Mieczkowski

Tabliczka Miłosza na warszawskim chodniku

Romuald Mieczkowski

©Romuald Mieczkowski



MIEJSCA PAMIĘCI

REZERWAT PTASI RAJ MARII WIELOCH I STOWARZYSZENIE „RODZINA PONARSKA”

Maciej Żakiewicz

W Ponarach pod Wilnem zamordowano od 80 do 100 tysięcy ludzi, w większości obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej. W dołach śmierci zginęło blisko 70 tysięcy osób narodowości żydowskiej. Według nieustalonych danych Polaków miało zginąć od kilku do kilkunastu tysięcy. Ginęli też Białorusini, Tatarzy, Romowie. Zginęło tu kilka tysięcy jeńców rosyjskich. W Ponarach rozstrzelano profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, nauczycieli, księży, harcerzy, studentów, uczniów wileńskich gimnazjów, jak też działaczy polskiego podziemia.

Po upadku Polski we wrześniu 1939 roku, podczas sowieckiej obecności, w lasach ponarskich wykopano pięć olbrzymich rozmiarów dołów. Największy miał średnicę około 40 metrów i głębokość 5-6 metrów, pozostałe – średnicę 8 metrów i głębokość 5 metrów, były one połączone rowami i przeznaczone na



©Romuald Mieczkowski

Ponarski Zespół Pamiątkowy (Memorial)



©Romuald Mieczkowski

Jeden z ponarskich dołów, stan dzisiejszy

płynne paliwo do samolotów, stacjonujących na pobliskim lotnisku w Chazbijewiczach. Po ucieczce wojsk sowieckich i po nadejściu Niemców teren został ogrodzony drucianą siatką o wysokości 4 metrów,

na szczycie umieszczono drut kolczasty. Całość terenu „Bazy” pilnowały jednostki policyjno-wojskowe.

Podczas wojny polityka sowiecka miała na celu dekapitację polskiego i litewskiego społeczeństwa – poprzez deportację i mordy elity. Po 1941 roku niemiecka polityka wobec Polaków w Wilnie i na Litwie miała porównywalną brutalność, choć przybierała inne formy. Władze hitlerowskie pozwoliły Litwinom pracować w służbie bezpieczeństwa (*Sauguma*), co legitymizowało litewskie ataki na Polaków w Wilnie. Po wkroczeniu do Wilna i Kowna wojsk niemieckich wiosną 1941 roku kraje bałtyckie i Białoruś weszła w skład tworzonego od 5 grudnia 1941 roku Komisariatu Rzeszy Wschód (*Reichskommissariat Ostland*) początkowo ze stolicą w Kownie, następnie w Rydze. Stworzono cztery Komisariaty Generalne: Estonia, Łotwa, Białoruś, Litwa, dzieląc je na mniejsze dystrykty. Litwa i Wileńszczyzna została podzielona na 6 dystryktów, gdzie istniało Wilno – miasto i Wilno – prowincja z generalnym komisarzem na czele, dr. Adrianem von Renteln.



Komisarz generalny, dr Theodor Adrian von Renteln

Pod okupacją hitlerowską na Wileńszczyźnie powstał inspektorat okręgu AK, który obejmował dzisiejsze obszary Białorusi i Litwy. W latach 1943-1944 wileńska partyzantka była jedną z najsilniejszych. Ale na wschodzie była naciskana przez czerwoną partyzantkę, na północy toczyła spór z litewskimi formacjami, podporządkowanymi władzą niemieckim – Litewskim Miejscowym Korpusem (*Lietuvos vietinė rinktinė*) i policyjnymi (*Sauguma*) o Wilno, jednocześnie walczyła z okupantem hitlerowskim. Jak pisze historyk Timothy Snyder:



Profesor Timothy David Snyder, Yale

Na północy litewsko-polski spór o Wilno, sporadycznie przybierający gwałtowniejsze formy między 1939-1942, przerodził się pod władzą niemiecką w zwyczajną wojnę domową. Od jesieni 1943 roku AK atakowała i rozbrajała kolaboracyjne oddziały litewskie wokół Wilna. Litewscy policjanci odpowiadali egzekucjami dokonywanymi na polskich cywilach. To zaś

pociągnęło za sobą odwetowe ataki Polaków na wsie litewskie¹.

Po nadejściu latem 1944 powtórnie Sowietów wśród Litwinów odżyła myśl, że przerwie to związku Wilna z Polską i umożliwi lituanizację całego regionu wileńskiego. Wybitny narodowy prawnik Michał Römer (Mykolas Romeris) zanotował w dzienniku:

Ja sam miałem zupełnie znaczne sympatie sowieckie, dopóki ich nie poznałem i w każdym razie z dwójga woląłem rewolucję sowiecką od hitleryzmu narodowo-socjalistycznego.

Stalin wiedział, że w sensie kulturowym Wilno, podobnie jak i Lwów, było miastem polskim. W istocie po Holokauście stało się ono na krótko bardziej polskie niż kiedykolwiek. Polityka Stalina nie miała jednak nic wspólnego ze samostanowieniem, opinia mieszkańców Wilna niczego nie przesądzała. Stalin postanowił, że Wilno należeć będzie do sowieckiej Litwy. Sowieckie Wilno to miasto litewskie w nowoczesnym wschodnim narodowym sensie. W latach zastoju breżniewowskiego Litwini stali się, czego nigdy nie było, narodem miejskim. W Wilnie po raz pierwszy awans społeczny nie wymagał znajomości języka polskiego.

Po odwilży 1956 roku na Litwę powrócili litewscy i polscy zesłańcy wywiezieni w głąb Rosji po 1944 roku. Rozpoczęła się repatriacja gomułkowska do Polski. Romuald Twardowski, kompozytor, pisał:

Wpadliśmy z deszczu pod rynnę. Litwini Smetony zaczęli zwalniać Polaków z ich dotychczasowych stanowisk (urzęd-



Profesor M. Römer



©Romuald Mieczkowski

Kompozytor polski Romuald Twardowski podczas pobytu w Wilnie, początek lat 90. ubiegłego stulecia

¹ Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569-1999*, Sejny 2006.

ników i nauczycieli) i zastępować ich swymi rodakami przywiezionymi z głębi Litwy².

Polska mniejszość na Wileńszczyźnie, ze względu na smetowski nacjonalizm łatwiej wchodziła w bliskie związki językowe z Białorusinami czy Rosjanami. Po 1991 roku uważano, że mniejszość ta żyła w archaicznym świecie. Tak było, ale i Litwini żyli w podobnej rzeczywistości. Czesław Miłosz:

*Nie spotkałem już nigdzie takiego baroku,
Takich wód przezroczystych i takich obłoków,
A także takich dziwactw i staroświecczyny,
Która tam uchodzi za symbol ojczyzny.*

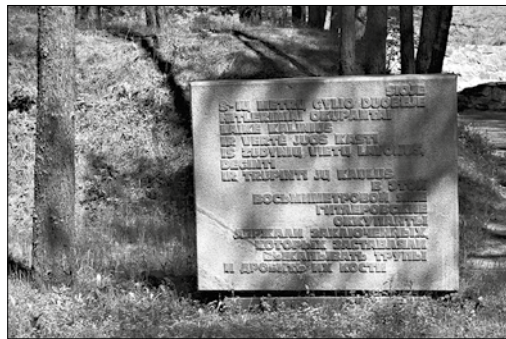
Ponary po wojnie były zapomnianym miejscem w *mieście bez imienia*. Sytuacja miała ulec zmianie. Podczas spotkania przywódców państw bloku wschodniego w Warszawie 26 kwietnia 1985 roku, podczas którego podpisano protokół o przedłużeniu istnienia Układu Warszawskiego, obecny I sekretarz KC KPZR Michaił Gorbaczow powiedział:

Każda z bratnich partii samodzielnie określa swoją politykę i jest za nią odpowiedzialna przed swoim narodem.

W lasach ponarskich w tymże roku pojawia się napis *Panierajski Zespół Pomnikowy*, z fałszywym, jeżeli chodzi o obywatelskość, napisem w języku rosyjskim i litewskim:

Tu w panierajskim lesie od lipca 1941 do lipca 1944 roku hitlerowcy rozstrzelali ponad 100 tysięcy sowieckich ludzi. Ukrywając ślady swoich przestępstw, faszystowscy okupanci od grudnia 1943 roku palili trupy rozstrzelanych.

W Polsce Ludowej tymczasem wiedza o Ponarach,



Tablica głosi: „W tym 8-metrowym dole okupanci hitlerowscy więzili skazanych, których zmuszali wykopywać trupy i rozdrabniać ich kości”, 2013

² Tamże.



Helena Pasierbska – pierwsza prezesa Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” w Gdańsku

największym miejscu zagłady w Europie Północno-Wschodniej, nie była przedmiotem badań historycznych. Wiedza ta pozostawała w domach rodzinnych w kraju czy na emigracji. Pierestrojka i to miała zmienić. A mianowicie z początkiem 1986 roku zamieszkała w Gdańsku Helena Pasierbska (1921-2010) zaczęła publikować pierwsze artykuły na ten temat. Autorka urodziła się w Wilnie, ukończyła Gimnazjum Benedyktynek, podczas wojny była łączniczką ZWZ /AK ps. „Nowoja”, zadenuncjowana kilka miesięcy spędziła w więzieniu na Łukiszkach. Podczas walk o Wilno w lipcu 1944 roku była sanitariuszką. Opuściła Wilno pod koniec 1946 i zamieszkała początkowo w Gdyni. W Gdańsku ukończyła filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Była nauczycielem w II Liceum w Gdańsku-Wrzeszczu. Plonem drukowanych wówczas artykułów, w tym w „Tygodniku Powszechnym”, będą publikacje pisane z dużą dawką emocji po dziesięcioleciach milczenia: *Wileńskie Łukiszki; Ponary – Wileńska Golgota, Gdańsk 1993; Wileńskie Ponary, Gdańsk 1996; Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-44, Łowicz 2005.*

Halina Pasierbska początkowo działała w powołanym w maju 1990 roku we Wrocławiu Stowarzyszeniu „Straż Mogił Polskich na Wschodzie”. We wrześniu 1994 w Gdańsku powołano „Rodzinę Ponarską” jako oddział stowarzyszenia wrocławskiego. Dopiero w 2000 roku Stowarzyszenie „Rodzina Ponarska” zostało zarejestrowane w Gdańsku jako odrębna organizacja. Jej członkowie to rodziny osób bliskich pomordowanych w Ponarach. Jedną z pierwszych inicjatyw stowarzyszenia było wystosowanie listu do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego, co miało miejsce 11 kwietnia 1995 roku, w sprawie podjęcia działań ukazujących prawdę o Ponarach. Ministerstwo zwróciło się do Konsulatu Generalnego RP w Wilnie, a tam odpowiadano, że prace na ten temat są dziełem mieszkającej w Gdańsku Pasierbskiej!

Marzeniem wielu Polaków było postawienie skromnego krzyża w Ponarach. Pamiętano o ostatniej prośbie ks. Romualda Świr-

kowskiego. Wieziony na egzekucję wyrzucił z ciężarówki więziennej kartkę, którą odnaleziono i wręczono rodzinie. Były na niej słowa:

Chciałbym, żeby w przyszłości stał krzyż w tym miejscu, gdzie poniosę śmierć, abym nie leżał w ziemi jak pies.

W 1989 roku z Polski nadeszła do ówczesnych władz Litewskiej SSR petycja podpisana przez setki wilnian. Odpowiedź, która nadeszła po siedmiu miesiącach, obiecała *zalatwienie sprawy*. Wobec tego 1 listopada 1989 grupa Polaków, w tym przybyła z Polski Pasierbska, zorganizowała „wiec żałobny” w Ponarach. Polacy modlili się przed obeliskiem, na szczycie którego widniała pięcioramienna gwiazda, zaś obok monumentu stał starszy mężczyzna w białej komży z krzyżem, przywiezionym z kościoła Świętego Ducha. Odśpiewano *Anioł Pański* i przywołano znane imiona i nazwiska pomordowanych rodaków.

W 1990 roku Pasierbska powtórnie przyjechała do Wilna i rozpoczęła starania o postawienie krzyża w Ponarach. Tym bardziej, że Miejska Rada Wilna wydała pozytywną decyzję w tym okresie o budowie innego pomnika – żydowskiego w lesie ponarskim. W uciążliwych wędrownkach po urzędach niestrudzenie towarzyszyli jej kustosz muzeum ponarskiego Algis Karosas oraz historyk Jarosław Wołkonowski. Ostatecznie pozytywną decyzję wydał architekt miasta Jaunutis Makariūnas.

W ostatnich dniach października 1990 roku polscy mieszkańcy spod Wilna przywieźli wykonany przez nich osobiście dziesięciometrowy dębowy krzyż. W Dzień Zaduszny został on poświęcony w obecności licznej społeczności. Nabożeństwo odprawił przybyły z Warszawy jezuita o. Felicjan Paluszkiwicz. Dnia 17 listopada tegoż roku pod krzyżem umieszczono staraniem Fundacji Kultury Polskiej na Litwie tablicę nagrobną. Jej poświęcenia dokonał duchowny ks. Czesław Wierzbicki, weteran AK Okręgu Wileńskiego, ps. „Kula”, który przyjechał z Pomorza Gdańskiego na tę spe-



**Zamordowany ks.
Romuald Świrkowski**



**Architekt naczelný Wilna
Jaunutis Makariūnas**

pod Wilna przywieźli wykonany przez nich osobiście dziesięciometrowy dębowy krzyż. W Dzień Zaduszny został on poświęcony w obecności licznej społeczności. Nabożeństwo odprawił przybyły z Warszawy jezuita o. Felicjan Paluszkiwicz. Dnia 17 listopada tegoż roku pod krzyżem umieszczono staraniem Fundacji Kultury Polskiej na Litwie tablicę nagrobną. Jej poświęcenia dokonał duchowny ks. Czesław Wierzbicki, weteran AK Okręgu Wileńskiego, ps. „Kula”, który przyjechał z Pomorza Gdańskiego na tę spe-



Ksiądz Czesław Wierzbicki

na. Działalność Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” spowodowała, że w Polsce Ponary zostały uznane za miejsce pamięci narodowej. Kwaterę nagrobną przebudowano i rozbudowano, dokonała tego Rada Ochrony Pamięci. Wymieniono wówczas dębowy krzyż na nowy – metalowy, wokół tablicy nagrobnej pojawiła się murowana rotunda, na której ścianach umieszczono tablice z nazwiskami osób, których prochy spoczęły w ponarskiej ziemi. Chociaż większość ofiar to jednak bezimienni. 22 października 2000 roku pod patronatem premiera RP Jerzego Buzka w Ponarach miała miejsce uroczystość, odsłonięcie i poświęcenie metalowego krzyża, stojącego w środku murowanej rotundy. Pomiędzy tablicami umieszczono wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej na krzyżu akowskim wraz z napisem:

Żołnierze Armii Krajowej Polskiego Państwa Podziemnego,/ polska inteligencja i młodzież,/ którzy oddali życie za wolność ojczystej ziemi./ Cześć Ich pamięci. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

W uroczystościach brali udział przedstawiciele gospodarzy – Litwini oraz strona polska. Wśród wygłoszonych mów, głos zabrał wiceprezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”, Antoni Komorowski z Gdyni, który upomniał się o publiczne rozliczenie tych, którzy dokonali tej zbrodni, a których ofiary leżą w piaskach ponarskich.

Najbardziej przejmującym momen-

cjalną okazję. Napis głosi:

Pamięci wielu tysięcy Polaków / zamordowanych w Ponarach / w holdzie – rodacy Ziemi Wileńskiej. 1941-1944. Wieczny Odpoczynek racz im dać / Panie, a światłość wiekuista niechaj / im świeci. Amen.

Minęło dziesięć lat. Litwa od dekady była krajem niepodległym. Tragedia Ponar stała się w młodym pokoleniu Litwinów i Polaków lepiej rozpoznawal-



Wiceprezes Stowarzyszenia, prof. Antoni F. Komorowski

©Romuald Mieczkowski
Metalowy Krzyż z napisem po polsku



PANIEC WIECI TYSIECY
ZAMORDOWANYCH W DOL
W POLSIE - RODACY
ZIEMLI

BY ODRZUCZYC
IM BRAC PANIE
MILOSC INTENDISTA
W POLSIE SWIECI



Pamięć o pomordowanych w Ponarach. Z praca – Danuta Piotrowiczowa i Aldona Gawecka (tyłem), podczas „Maja nad Wilią”, rok 2013

zbrodni, uczennice i uczniowie wileńskich gimnazjów – wzywam Was zamordowanych w masowych egzekucjach w dniach 5 i 12 maja 1942 roku. Do Ciebie wołam, Leonie Parczewski i druhów Twoich, harcerzy słynnej wileńskiej „Czarnej Trzynastki”... Wzywam Ciebie, Zbigniewie Skłodowski, instruktorze harcerski... Do Ciebie wołam, dziekanie Wydziału Lekarskiego, światowej sławy profesorze p. Kazimierzu Pelczarze, profesorze skarbowości i prawa Mieczysławie Gutkowski!... Wzywam Was, żołnierze Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, broniących bohatercko ojczyznej ziemi i Kresów II Rzeczypospolitej...

Mszę świętą celebrował ks. Jan Kasiukiewicz, proboszcz kościoła Świętego Ducha w Wilnie. Na zakończenie uroczystości strona polska złożyła uszanowanie pod pomnikiem pomordowanych Żydów, jak również przed pomnikiem litewskich ofiar niemieckich rządów. W obu przypadkach zapalono znicze i złożono kwiaty.

W Polsce pojawiło się szereg tablic, upamiętniających męczenników ponarskich. W Gdańsku taka tablica znajduje się w Bazylice Mariackiej. Inne są w katolickich świątyniach Olsztyna, Słupska, Białegostoku, Lublina, Bydgoszczy, Łodzi, Poznania, Wrocławia, Szczecina i Torunia. Duże zasługi w zakresie informowania o tragedii ponarskiej miał wydawany do 2004 roku przez dr Barbarę Jedynek z Instytutu Filologii Polskiej UMCS w Lublinie kwartalnik „Nasza Rota”. Na cmentarzu Powązkowskim 24 maja 1997 roku

tem uroczystości był apel poległych. Kapitan Wojska Polskiego po taktach bijących werbli doniosłym głosem przywoływał po imieniu zamordowanych.

Do Was wołam – kwiecie polskiej młodzieży. Najmłodsze ofiary okrutnej



Andrzej Przewoźnik

pojawił się Krzyż Ponarski, dzięki pomocy sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w Warszawie Andrzeja Przewoźnika³.

Po śmierci Heleny Pasierbskiej prezesem „Rodziny Ponarskiej” w Gdańsku w 2010 roku została dr Maria Wieloch z Ptasięgo Raju w Górkach Wschodnich. Na wybitne walory przyrodnicze tego miejsca uwagę zwrócił już na przełomie XIX i XX wieku Hugo Conwentz, twórca podstaw ochrony przyrody, który wprowadził pojęcie pomnik przyrody. Na jego wniosek powstał tu pierwszy obszar chroniony, a potem, kiedy pracował w Berlinie, tworzył podobne rezerваты w Niemczech.



Dr Maria Wieloch

W tradycji polskiej rezerwat Ptasi Raj powołano w 1959 roku, jego powierzchnia wynosi obecnie 198 hektarów i obejmuje m.in. dwa jeziora – Ptasi Raj i Karaś, malowniczą Mierzęję Messyńską oraz kamienną groblę, usypaną w XIX wieku. Opisywany obszar podlega ochronie jako miejsce odpoczynku i gniazdowania ptaków. Zaobserwowano tu występowanie ponad 200 gatunków ptactwa,



Rezerwat Ptasi Raj – na walory przyrodnicze tego miejsca uwagę Hugo Conwentz w tym 45 gatunków gniazdujących. Z najciekawszych gatunków lęgowych wymienić można rybitwę białoczelną, siewczkę obrożną, siewczkę rzeczną, bąka, kropiatkę, zielonkę, wąsatkę i podróżniczka. Na terenie rezerwatu obserwowano stada gęsi i kaczek, liczące

³ Helena Pasierbska, *Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-1944*, Łowicz 2005.

do 20 tysięcy osobników. W 1997 roku odnotowano lęg edredona, co było przyrodniczą sensacją w Polsce. Nad rezerwatem krzyżują się ważne szlaki ptaków wędrownych, stąd tak istotna wartość przyrodnicza tej okolicy. Po drugiej stronie wyspy, przy przekopie Wisły, znajduje się Mewia Łacha, gdzie zaobserwować możemy wylegujące się bałtyckie foki.

Na wyspie od 1955 roku Istniało Laboratorium Stacji Biologicznej, należące do Instytutu Biologii Medycznej Akademii Medycznej, który w 1970 został przejęty przez Uniwersytet Gdański, gdzie stworzono placówkę Wydziału Biologii. Dr Maria Wieloch po studiach w latach 1968-1972 pracowała jako asystent na tym wydziale. Po czterech latach przeszła do Stacji Ornitologicznej Instytutu Zoologii PAN. Był to czas badań ornitologicznych w terenie; badanie biologii lęgowej, pokarmu i wybiórczości siedliskowej, badanie wędrówek, przeżywalności ptaków przy pomocy obrączkowania i monitoring ptaków. Od lat 70., kiedy rozpoczęła pracę w Stacji Ornitologicznej w Górkach Wschodnich na Wyspie Sobieszewskiej, zaangażowała się w pracę społeczną na jej rzecz. Do dziś aktywnie działa w Stowarzyszeniu Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej, w Ogólnopolskim Towarzystwie Ochrony Ptaków. Aktywnie uczestniczyła w międzynarodowych badaniach i konferencjach naukowych w Danii, Holandii, Niemczech, Anglii, Szwecji, Rosji – wyprawa do ujęcia Peczory, czy do Kazachstanu.

Od lat Stacja Ornitologiczna i Muzeum Instytutu Zoologii PAN, m.in. w osobie niestrudzonej dr Marii Wieloch, organizuje w Górkach Wschodnich Ptasi Piknik. Ostatnia VII edycja jego miała miejsce 29 maja 2021 roku. Obok gier i zabaw dla dzieci i młodzieży, były stoiska z materiałami edukacyjnymi, odbywano wycieczki edukacyjne z przewodnikami ornitologami.

Ojciec Marii Wieloch – Stanisław Wieloch, ps. „Ryszard” był oficerem wywiadu AK, został aresztowany i zamordowany w Ponarach w lutym 1943. Miał wówczas 40 lat. Maria urodziła się w Wilnie półtora miesiąca po śmierci ojca, w jednym z wywiadów mówiła:

W Rodzinie Ponarskiej jest około 140 osób w całej Polsce, z tego mniej więcej 30 osób w Trójmieście, a 15 osób to jest najbliższa rodzina ofiar. Starsi powoli odchodzą, na ich miejsce przychodzą młodszy. Naszym celem jest budowanie pamięci o ofiarach zbrodni pona-

rskiej, gdzie zginęło tak wielu Polaków.

W XX rocznicę istnienia „Rodziny Ponarskiej”, 28 listopada 2014 roku, w Sali Herbowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego odbyła się okolicznościowa



© Romuald Mieczkowski

Uczestnicy Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” odwiedzali Ponary, rok 2013

konferencja. Z filmem o Ponarach w reżyserii Grzegorza Górnego i wykładem dra Piotra Niwińskiego z UG oraz recytacją wierszy ponarskich. Po zakończeniu uroczystości nastąpiło złożenie kwiatów, zapalenie zniczy oraz modlitwa w intencji ofiar w Bazylice Mariackiej w Gdańsku.

W cztery lata później, 10 maja 2018 roku, na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku, 150 metrów za pomnikiem Golgota Wschodu, stanął pomnik Ponarski. Uroczystość zgromadziła blisko 150 osób, harcerzy, poczty sztandarowe szkół. Magistrat miasta Gdańska reprezentowała Aleksandra Dulciewicz, wiceprezydent ds. polityki gospodarczej i przede wszystkim członkowie Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”. Wśród zgromadzonych był obecny biskup katolicki ks. Zbigniew Zieliński i Michał Samet, przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku, którzy odmówili modlitwę za wszystkich pomordowanych. Z Wilna na uroczystość przyjechał Edward Trusewicz, wiceprzewodniczący Związku Polaków na Litwie. Maria Wieloch powiedziała wówczas:

Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie wiedzy o polskich ofiarach tej zbrodni. Świat wie, że Ponary to miejsce kaźni Żydów. O Polakach mówi się mało. My z Żydami mamy bardzo dobre relacje. Dlatego też na uroczystość zaprosiliśmy Michała Sameta, przewodniczącego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gdańsku, który po hebrajsku odmówił psalm. Dla mnie był to bardzo poruszający moment.

Samet dodał od siebie, że Polacy i Żydzi – obywatele II Rzeczypospolitej, zamordowani w Ponarach, w obliczu śmierci na wieki stali



się braćmi, nawet jeśli wcześniej sobie tego nie uświadamiali⁴.

Przed wybuchem pandemii koronawirusa, we wrześniu 2019 roku, liczna grupa rodaków, związana z „Rodziną Ponarską”, w 25. rocznicę istnie-

nia stowarzyszenia, odwiedziła w Wilnie i na Wileńszczyźnie miejsca męczeńskiej śmierci Polaków. W pierwszym dniu, 22 września 2019 roku, pobyt w Wilnie rozpoczęto mszą świętą w intencji wszystkich ofiar zbrodni ponarskiej w kościele pod wezwaniem Ducha Świętego, którą współcelebrował ks. Jerzy Błaszczak. Następnie w świątyni, pod tablicą ufundowaną przez „Rodzinę Ponarską”, a upamiętniającą ks. Romualda Świrkowskiego, dyrektora Akcji Katolickiej na diecezję wileńską, podczas wojny za zgodą arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego przedstawiciela Episkopatu w Radzie Wojewódzkiej ZWZ-AK, proboszcza parafii w latach 1941-1942, złożono wieńce. Kapłan ten 6 maja 1942 roku, wraz z blisko 300-osobową grupą młodzieży wileńskiej, został wczesnym rankiem wywieziony z piwnicznych cel na Łukiszkach do lasu w Ponarach i tam wraz z innymi zamordowany. Jest jednym z 85 duchownych, którzy oddali życie za wiarę i Ojczyznę w archidiecezji wileńskiej.



Bronisław Komorowski „Korsarz” (fot. z archiwum Bronisława Komorowskiego)

W lasach ponarskich w styczniu 1944 roku zginął 22-letni Bronisław Komorowski, „Korsarz”, od jesieni 1940 zaprzysiężony w Związku Wolnych Polaków. Pamięć o nim przetrwała w rodzinie prof. Zygmunta Komorowskiego, zamieszkałego po wojnie w Warszawie, którego syn o tym samym imieniu Bronisław zostanie prezydentem Polski, po żałobie narodowej po katastrofie prezydenckiego samolotu

⁴ Roman Daszczyński, *Ponary pamiętamy. Gdańsk uczcił ofiary wojennej rzezi pod Wilnem*. www.gdańsk.pl, 10 maja 2018.



Profesor Kazimierz Pelczar – ostatnio została umieszczona tablica pamiątkowa na Uniwersytecie Wileńskim – z lewa, przedtem na kamienicy przy ul. Połockiej na Zarzeczcu, gdzie pracował wybitny onkolog

Lecha Kaczyńskiego na lotnisku wojskowym pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 roku i będzie sprawował funkcję przez jedną kadencję.

Następnie udano się na Zarzeczce, wpierw na ulicę Połocką, gdzie mieścił się Zakład Leczniczo-badawczy dla Chorych na Nowotwory. Jego twórcą był ojciec polskiej onkologii, profesor Kazimierz Pelczar, który prowadził Katedrę Patologii Ogólnej i Eksperymentalnej na USB. Zamordowany w Ponarach w 1943 roku. Przy tablicy mu poświęconej umieszczono wieniec, zapalono znicze i odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego. Następnie udano się na Cmentarz Bernardyński, istniejący od 1810 roku, gdzie na symbolicznym grobie harcerza „Szarych Szeregów” Henryka Piłsicia, zamordowanego w Ponarach, złożono podobne kwiaty, zapalono świece i odśpiewano kilka harcerskich piosenek. Barbara Jedynek – *Nieobecni. Usprawiedliwieni:*



Zamordowany w 1943 w Ponarach Henryk Piłsć z „Szarych Szeregów” i jego symboliczny grób na cmentarzu Bernardyńskim

*Cała klasa! A Szelmy, Filuty, Półgłówki
Nie napiszą z algebry klasówki!
Wiosna zaszumiła w głowie*

*A dyrektor? Co powie?
 Jutro ich losu już nic nie zmieni...
 Piszę: nieobecni, usprawiedliwieni.
 Co?! Moi chłopcy?!
 Kochani! Wspaniali!
 Wielcy i tacy mali!
 Strzelano! Szli! Którędy?
 Wracajcie! Klasówka z algebry!
 Zastrzelono? Ponary!*

*Wielki Boże. Są w ziemi.
 Napiszę w dzienniczku:
 Nieobecni. Usprawiedliwieni.
 Święty Piotrze! Słońce nie świeci!
 Weź mój dzienniczek. Idę do dzieci.
 Napisz do dyrektora dwa słowa:
 Nieobecni. Usprawiedliwiony.
 Stary belfer, Sierota z Wilna. Makówka.*

Na drugi dzień, 23 września, uczestnicy skierowali się do Ponar na państwowe litewskie obchody Dnia Holokaustu, z udziałem prezydenta Litwy Gitanasa Nausėdy, który urządowanie rozpoczął 12 lipca 2019 roku, a pierwszą wizytę zagraniczną rozpoczął w Warszawie. Jeszcze przed oficjalnymi uroczystościami złożono wiązanek kwiatów wraz ze zniczami w miejscu upamiętnienia zamordowanych Romów (Cyganów), pod przejmującym i wymownym pomnikiem, zbudowanym z kamieni polnych ułożonych w krąg. Następnie uporządkowano kwaterę polską, gdzie odbędą się samodzielne uroczystości 25 września z udziałem władz polskich. „Rodzina Ponarska” złożyła wieniec a prezes, dr Maria Wieloch powiedziała parę słów na tę okoliczność.

Po uroczystościach pojechano do Święcian, gdzie na grobach żołnierzy wojny 1919-1921 oraz na grobach niewinnie pomordowanych 450 Polakach 20 maja 1942 roku, ofiar niemiecko-litewskiej akcji odwetowej za zabicie trzech Niemców przez sowiecką partyzantkę Markowa, złożyć bukiet kwiatów, zapalić znicze i odmówić modlitwę. Z cmentarza udano się do Domu Kultury Polskiej, gdzie wśród zgromadzonych Polaków wygłoszono prelekcję dr Moniki Tomkiewicz *Zbrodnia w Ponarach 1941-1944* oraz dr Marii Wieloch *25 lat dzia-*

łałości Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”. Spotkanie zakończył występ zespołu z Nowych Święcian „Marzenie”.



Prof. Irena Sławińska

Innym dramatem wojennych czasów były Gliniszki. We wsi z 19 na 20 czerwca 1944 roku doszło do potyczki partyzantów z V Brygady „Łupaszki” z litewską kolaboracyjną formacją policyjno-wojskową, w wyniku czego czterech Litwinów zginęło. W ramach zemsty, 20 czerwca, oddział litewski wymordował Polaków z tej miejscowości w liczbie 39 osób. V Brygada Armii Krajowej w odwecie zaatakowała wieś Dubinki, zamieszkałą przez rodziny litewskie, których członkowie brali udział w masakrze Polaków, po jej zdobyciu zastrzelono 27 Litwinów, w tym kobiety i dzieci. Przez porywczosć zginęła też Polka z dzieckiem. Profesor KUL w Lublinie Irena Sławińska, napisze:

Po sześciu dniach Niemcy zezwolili na ekshumację. Byłam przy niej obecna i dokonałam spisu ofiar. To najstraszliwsze przeżycie, w którym bezpośrednio uczestniczyłam.

Po latach naszkicuje wzruszające portrety kilkorga zamordowanych, pośród których byli jej uczniowie. W 1997 roku podbrzeski oddział Związku Polaków na Litwie umieści w Gliniszkach krzyż z pamiątkowym napisem.

24 września uczestnicy wyprawy na Litwę udali się do Szawli, na Górę Krzyży, aby odsłonić 5-metrowy dębowy Krzyż Ponarski. Jego ustawienie zostało zatwierdzone przez mera miasta. Krzyż ten został zamontowany obok Krzyża Katyńskiego i Krzyża Smoleńskiego. Mszę w intencji ofiar oraz tych wszystkich, którzy dbają o zachowanie o nich pamięci oraz pielęgnują prawdę o Ponarach, odprawił ks. Jerzy Błaszczak.

O Górze Krzyży pisała przewodniczka wileńska Jadwiga Kudirko – *Pamiętki z Litwy. Szydłów, Góra Krzyży, Troki i Góra Trzykrzyska*. Poznałem ją podczas pobytu w Wilnie 2002 roku i zostałem zaproszony do kawiarni w Teatrze Wileńskim na kieliszek litewskiej nalewki. Sławna na całą przedwojenną Polskę była ziołowa nalewka Mistrza Wańkowicza, do której doczepił on tajemniczą nazwę *Trejos Devynerios* (trzy dziewiątki). W jej składzie 9 ziół gorzkich, 9 piekących i 9 aromatycznych.

Pierwsze krzyże pojawiły się tutaj po powstaniu listopadowym 1831 roku. Próbę ich zniszczenia podejmowano w czasach sowieckich w 1961, a następnie w latach 1973-1975. Wszystkie krzyże, które tu się znajdują

obecnie, zostały ustawione po 1975 roku. Jest ich dziesiątki tysięcy.

Najważniejszym dniem dla uczestników była środa, 25 września 2019 roku, wówczas powtórnie zajęchano do Ponar i uczestniczono w głównych uroczystościach ponarskich z udziałem ministra ds. kombatanów i osób represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka, ambasador RP Urszuli Doroszewskiej, przedstawicieli środowisk polskich na Litwie oraz młodzieży i dzieci ze szkół polskich wraz z nauczycielami. Uroczystą połową mszę świętą odprawili księża, z udziałem ks. Jerzego Błaszczaka. Wartość honorową pełnili polscy harcerze z Wileńszczyzny. Druga część uroczystości miała miejsce w Domu Polskim, gdzie prezes Maria Wieloch wręczyła medale 25-lecia Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” osobom działającym o zachowanie pamięci o tym tragicznym miejscu. Wykład wygłosiła dr hab. Monika Tomkiewicz z oddziału Gdańskiego IPN nt. mordu w Ponarach w latach 1941-1944. Przedstawiciel Wileńskiego Muzeum Żydowskiego im. Gaona przedstawił plany i zamierzenia, jakie miała ta placówka wobec Ponar.

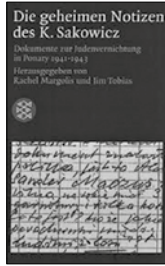
W ostatnim dniu przed opuszczeniem Wilna, 26 września 2019 roku, udano się pod bramę więzienną na Łukiszkach. Tutaj złożono kwiaty, upamiętniając miejsce kaźni i więziennych cierpień wielu pokoleń Polaków, poczynając od czasów carskich, poprzez ostatnią wojnę, a kończąc na powojennym stalinizmie. Kwiaty złożono ponadto pod obeliskiem znajdującym się przed Muzeum Okupacji i Walk o Wolność na ulicy Ofiarnej, mieszczącej się w budynku z 1890 roku, w okresie sowieckiej Litwy znajdował się tutaj Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR, w którym w czasie wojny znajdował się areszt śledczy. Krewni niektórych rodzin członków stowarzyszenia przed wywózką do miejsca straceń w Ponarach przechodziły tu ka-



Więzienie na Łukiszkach w Wilnie już po zamknięciu, stan współczesny

torgę przesłuchań.

Ostatnim punktem dnia był Zułów. Miejsce narodzin Józefa Piłsudskiego, gdzie rośnie okazały dąb posadzony w 1937



Dr Rachel Margolis i opracowane przez nią książki

roku przez prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, co upamiętnia postawiona nieopodal dębu granitowa płyta. Z Zułowa pojechano jeszcze do drewnianego kościoła w Powiewiórcie (1750), gdzie zachowała się chrzcielnica, w której był chrzczony Naczelnik Odrodzonego Państwa Polskiego. Ks. Jerzy Błaszczak odprawiał mszę św. w historycznym kościółku.

W tradycji polskiej najpoważniejszym źródłem o Ponarach, obok reportażu Józefa Mackiewicza Ponary – Baza, którego tekst pierwotnie ukazał się w Londynie w czasopiśmie „Orzeł Biały” 1945, nr 35 (170). Jest pisany od 11 lipca 1941 do 6 listopada 1943 roku dziennik



K. Sakowicz i jego Dziennik tragedii ponarskiej

Dziennik z przedmową Margolis został tam wydany w 1999 roku.

Kazimierz Sakowicz, dziennikarz i żołnierz AK, został postrzelony śmiertelnie w lipcu 1944 roku na ulicy Wilna przez jednego ze „strzelców ponarskich”, obawiających się dekonspiracji. Został pochowany jako żołnierz AK na Cmentarzu Wojskowym na Rossie, jego nagrobek znajduje się wśród poległych polskich partyzantów podczas walk o Wilno – „Ostra Brama” z lipca 1944 roku.

Kazimierza Sakowicza, którego rękopis został rozszyfrowany i wydany w 1998 przez dr Rachelę Margolis, pracowniczkę Państwowego Muzeum Żydowskiego na Litwie. Muzeum przekazało następnie tekst Towarzystwu Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy.

Maciej Żakiewicz

RODOWODY

TATARSKI OFICER, WILEŃSKI MALARZ

Musa Çaxarxan Czachorowski

Aleksander Janowicz-Czaiński, polski Tatar, pułkownik Wojska Polskiego i artysta malarz, to postać raczej zapomniana, co najsmutniejsze nawet w Wilnie, gdzie przez wiele lat mieszkał, gdzie pracował i wreszcie zmarł w roku 1941. Nie zachowała się jego mogiła na cmentarzu ewangelickim na Małej Pohulance, podobnie zresztą jak i sama nekropolia, zlikwidowana w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Przetrwała jedynie kamienica przy ulicy Ciasnej 3 (*Ankštoji gatvė*), którą wybudował dla siebie oraz rodziny, a którą w roku 1943 władze litewskie zarekwirowały. No i jeszcze obrazy, pojawiające się czasem na rozmaitych aukcjach.

W katalogach oraz internetowych stronach aukcyjnych znajdziemy bardzo skąpe i niezupełnie prawdziwe informacje o tatarskim artyście. Bezkrytycznie przyjęło je współczesne wileńskie środowisko tatarskie, zaś Tatarzy w Polsce o Aleksandrze Janowiczu-Czaińskim nie wiedzieli właściwie nic. Sam natrafiłem na niego zupełnie przypadkowo, poszukując wiadomości o pewnym tatarskim kawalerzyście z minionego wieku. Z czasem udało mi się znaleźć nieco danych i pułkownik został, powiedzmy, zdekonspirowany. Już wiadomo kim był i co po sobie zostawił. Zatem do dzieła.

W trakcie poszukiwań odnalazłem książkę przebiegu służby Aleksandra Janowicza-Czaińskiego w armii carskiej, sporządzoną 9 stycznia 1914 roku, obejmującą okres od 31 sierpnia 1889 roku do 2 listopada 1913 i stanowiącą źródło podstawowych faktów z jego życiorysu¹. Przyszły pułkownik urodził się 1 maja² 1870 roku w tatarskiej rodzinie dziedzicznej szlachty, guberni wileńskiej, herbu Dzida jako syn Abrahama, w źródłach rosyjskich zapisanego w formie Awram. Niestety, nie ma tu imienia matki ani miejsca urodzenia. Wpisane jest wyznanie luterzańskie, co mogło być spowodowane tym, że w rosyjskich uczelniach oraz armii, aby zapew-



Dzida – herb rodu Janowiczów-Czaińskich

nić przewagę rdzennych Rosjan, obowiązywał limit osób o wyznaniu innym niż prawosławne. Dotyczyło to głównie katolików – najczęściej Polaków – i muzułmanów – szczególnie Tatarów z Wileńszczyzny – jako elementu buntowniczego, wrogo ustosunkowanego do caratu. Niemniej zmiana religii mogła nastąpić z jakiegokolwiek innego powodu.



Młody kadet Aleksander Janowicz-Czaiński podczas nauki w wojskowej uczelni

Aleksander Janowicz-Czaiński podjął naukę w 2 Korpusie Kadetów, następnie w sierpniu 1889 roku wstąpił do 2 Konstancyńskiej Szkoły Artylerii w Petersburgu jako szeregowy junkier na prawach ochotnika pierwszej kategorii. 12 marca 1893 roku awansował na podoficera, zaś 7 sierpnia tegoż roku zgodnie z najwyższym (tj. carskim) rozkazem został mianowany podporucznikiem ze starszeństwem z 4 sierpnia 1892 roku. Pierwszym jego przydziałem służbowym był 66 Butyński Pułk Piechoty. Później służył m.in. w 28 Brygadzie Artylerii, 46 Brygadzie Artylerii oraz 1 Moździerzowym Pułku Artylerii. Zajmował rozmaite stanowiska, m.in. dowódcy baterii, szefa gospodarstwa baterijnego, był płatnikiem pułkowym, członkiem sądu brygadowego i komisji spisu koni wojskowych.

13 lipca 1897 roku awansował na porucznika, 28 sierpnia 1900 roku na sztabs-kapitana, a 19 listopada 1906 roku – na kapitana. Na początku roku 1913 trafił do oficerskiej szkoły artylerii w celu odbycia kursu, po którego ukończeniu 31 sierpnia 1913 roku mianowany został podpułkownikiem z wyznaczeniem na dowódcę 2 baterii 5 Turkiestańskiego Strzeleckiego Dywizjonu Artylerii. Niebawem jednak, bo już 14 września, objął obowiązki dowódcy 3 baterii 16 Brygady Artylerii. Przybywało przy okazji odznaczeń na piersi tatarskiego artylerzysty. Uonorowano go m.in. orderami: Św. Stanisława 3 stopnia oraz 2 stopnia z mieczami, Św. Anny 3 stopnia i 2 stopnia z mieczami, Św. Włodzimierza 4 stopnia z mieczami i rozetą, Medalem Pamiątkowym 300-lecia Panowania Domu Romanowów. Dowiadujemy się ponadto, że żoną podpułkownika była Jelizawieta Ludwikowna z domu Legrand, z którą miał dwie córki: Jelizawietę urodzoną 12 kwietnia 1900 roku oraz Sofię urodzoną 8 kwietnia 1902 roku, obydwie wilnianki i podobnie jak



Konstanty Kalinowski, urodzony w Wilnie historyk sztuki

matka wyznania rzymskokatolickiego.

Z osobnej karty przybycia³ wynika, że podpułkownik Janowicz-Czaiński 2 czerwca 1916 roku trafił do lazaretu. Nie wiadomo, gdzie i z jakiego powodu. Nie ma też niestety żadnych danych z okresu I wojny światowej – albo gdzieś są, tylko pozostają w ukryciu. Trafiłem za to na wspomnienia o profesorze Konstantym Kalinowskim (1935-2002), historyku sztuki i muzealniku, ważnym dla opisywanej historii, bowiem był wnukiem tatarskiego artylerzysty, synem młodszej córki Aleksandra, Zofii. W owym tekście

czytamy:

Rodzina Profesora od strony matki – Zofii z Janowiczów-Czaińskich – wywodziła się z litewskich Tatarów. W połowie XVII w. ta część rodziny Profesora za zasługi wojenne otrzymała od Jana III Sobieskiego szlachectwo. Dziadek od strony matki, Aleksander Janowicz-Czaiński, uczył się rzemiosła wojskowego w korpusie kadetów w Petersburgu, a następnie w szkole artylerii. Wychowywał go stryj – generał Janowicz-Czaiński, profesor Akademii Petersburskiej. Aleksander interesował się malarstwem, studiując jako eksternista w Akademii Petersburskiej – to pierwszy ślad zainteresowań artystycznych w rodzinie Profesora Kalinowskiego. W 1917 r. bolszewicy aresztowali Aleksandra w Moskwie, na szczęście zdołał uciec z więzienia, przedostał się do Polski, gdzie wstąpił do wojska. Służbę wojskową zakończył w stopniu pułkownika Wojska Polskiego. Po przejściu na emeryturę zajął się malarstwem, uczestnicząc w wystawach Malarzy Niezależnych w Wilnie⁴.

Okazuje się, że młodym Aleksandrem opiekował się pochodzący z Nowogródka stryj Salich Janowicz-Czaiński (1834-1903), syn Mustafy, rosyjski generał i naukowiec, chirurg, profesor, tajny radca. W roku 1861 ukończył ze złotym medalem Imperatorską Akademię Medyczno-Chirurgiczną. W roku 1869 jako pierwszy w Rosji przeprowadził przeszczep skóry, a metoda przeszczepu z luźnymi (swobodnymi) płatami skóry nosi nazwę Rewerdina



Stryj Aleksandra, generał carski Salich Janowicz-Czaiński



Aleksander Janowicz-Czaiński z córeczką

– Janowicza-Czaińskiego. Generał spoczął w kwaterze muzułmańskiej Cmentarza Nowowółkowskiego w Petersburgu⁵. Jego syn Mustafa, oftalmolog, zapisał się jako twórca plastyki powiek, nazwanej blefaroplastyką Janowicza-Czaińskiego – Daviesa⁶.

Kolejnym ciekawym wątkiem są ekster-nistyczne studia Aleksandra Janowicza-Czaińskiego w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Najprawdopodobniej odbywał je równoległe z nauką w szkole artylerii.

Wspomniano oprócz tego, że w roku 1917 Aleksander został aresztowany w Moskwie, na szczęście uciekł, dotarł do Polski i zgłosił się do służby wojskowej, którą zakończył w stopniu pułkownika. Na emeryturze miał zajmować się malarstwem i wystawić swoje prace w Wilnie, gdzie zamieszkał. Niestety, nie ma tu żadnych nazw ani dat, do niczego więc nie można się odnieść.

Wiadomo, że w roku 1931 złożył wniosek o przyjęcie do Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Malarzy⁷, od roku 1932 noszącego nazwę Wileńskiego Towarzystwa Artystów Sztuk Plastycznych. W latach trzydziestych prezentował namalowane przez siebie obrazy na wystawach organizowanych przez Towarzystwo w Wilnie, Warszawie, Krakowie i Druskienikach. Współcześnie prace tatarskiego artysty można czasem spotkać na aukcjach w Polsce oraz na Litwie.

Na stronie internetowej Vilniaus Aukcionas podano, że Aleksander Janowicz-Czaiński służył w 13 Wileńskim Tatarskim Pułku Kawalerii⁸, co (pomijając fakt, że jednostka wojskowa o takiej nazwie nie istniała) bezkrytycznie powtarza książka *Lietuvos totoriai istorijoje ir kulturoje (Tatarzy*



Małżonka oficera Aleksandra – Jelizawieta (Elżbieta), z domu Legrand. Zakład Fotograficzny A. Strauss (Wilno), rok 1896. Źródło: Biblioteka Narodowa



**Dowód osobisty pułkownika
WP Janowicza-Czaińskiego**

litewscy w historii i kulturze). Tutaj w notce biograficznej dodano rok urodzenia 1870 i uściślono, jakoby pełnił służbę w tatarskim szwadronie 13 Pułku Ułanów Wileńskich. A przecież 1 Szwadron Tatarski tego pułku powstał dopiero 9 czerwca 1936 roku, gdy Aleksander miał 66 lat – nazbyt wiele jak na ułana, poza tym co artylerzysta miałby robić wśród kawalerzystów? Z posiadanym stopniem wojskowym powinien zajmować stanowisko dowódcy pułku lub zastępcy, ale te osoby z historii pułku są znane.

Po jakimś czasie otrzymałem maila od pani Izabelli Sankiewicz-Kalinowskiej – wdowy po profesorze Konstantym Kalinowskim. Poinformowała, że dysponuje wieloma cennymi dokumentami, które dotyczą rodziny Janowiczów-Czaińskich oraz samego Aleksandra, będącego ojcem jej teściowej, i zaproponowała odwiedziny w celu zapoznania się z nimi. Tak też się stało i pewnego pięknego dnia przekroczyłem próg gościnnego domu, w którym skrywało się rozwiązanie historii pułkownika Janowicza-Czaińskiego. Otoczyła mnie ciepła atmosfera spokoju i życzliwości, półki pełne książek, gospodyni barwnie opowiadająca historie rodzinne oraz zawodowe – czegoż chcieć więcej... No i obrazy... Tak, obrazy ocalone i przywiezione po wojnie z Wilna, ozdabiające ściany salonu. Wspaniałe, niesamowite wrażenie duchowego obcowania z artystą. Do tego rozliczne, rzeczywiście dużej wagi dokumenty, z których dowiedziałem się wiele o pułkowniku.

Opracowane przez profesora Kalinowskiego drzewo genealogiczne potwierdza datę i miejsce urodzin Aleksandra: 1 maja 1870 roku w Nowogródku, z ojca Abrahama – i wymienia imię matki – Rozalia. We wspomnieniach wnuk napisał o dziadku:

[...] ze strony Matki Aleksander Janowicz-Czaiński pochodził ze średnio zamożnej rodziny litewskich Tatarów spod Nowogródka. O dziejach rodziny Janowiczów-Czaińskich daje pojęcie zachowany akt potwierdzenia szlachectwa, wystawiony w czasach Królestwa Kongresowego. Przodkowie Janowiczów-Czaińskich przybyli na Litwę w

2 połowie XVII wieku (podobno z Ordy Kazańskiej), za zasługi wojenne za czasów Michała Korybuta zostali uszlachceni za Jana III Sobieskiego. Dziadek był podobnie jak wszyscy w jego rodzinie – licznie rozrodzonej – muzułmaninem.

Po śmierci ojca zaopiekował się nim brat ojca, znany o międzynarodowej sławie chirurg, profesor Akademii Petersburskiej i generał. Ten Janowicz-Czaiński [Salich] wzmiankowany jest w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej jako prekursor plastycznych operacji, które przeprowadzał już podczas wojny tureckiej 1877 r. Był też jednym z fundatorów słynnego meczetu w Petersburgu.

Dziadek mieszkał u niego, ukończył korpus kadetów w Petersburgu i następnie Szkołę Artylerii. Służył w 16 Brygadzie Artyleryjskiej w Wołkowysku, a następnie w Wilnie.

Dalej poznajemy powód zmiany religii i reperkusje, jakie wywołała:

Ponieważ zakochał się w mojej Babce, która była katoliczką, aby wziąć z nią ślub, przeszedł na kalwinizm [przypomnę, że w książce przebiegu służby odnotowano luteranizm]. Do końca życia zresztą nie miał pojęcia o chrystianizmie i Wielkanoc zawsze myliła mu się z Kuthum Bajramem [chodzi z pewnością o Kurban Bajram. Kuthum (Kutlu) Bajram oznacza szczęśliwego bajramu], a post z Ramadanem. Przejście z muzułmanizmu na kalwinizm spowodowało zerwanie stosunków z wujem [tj. stryjem, czyli generałem Salichem Janowiczem-Czaińskim] i rodziną. Został przez wuja [stryja] wydziedziczony. Wprawdzie ciotka tuż przed wojną zapisała mu w spadku swój majątek pod Nowogródkiem, lecz wybuch II wojny światowej przekreślił w istotny sposób tę darowiznę.

Widzimy, że porzucenie religii przodków w istotny, bardzo dra-



Nekrolog i krzyż na mogile Aleksandra Janowicza-Czaińskiego na cmentarzu ewangelickim w Wilnie

styczny sposób wpłynęło na rodzinne stosunki Aleksandra Janowicza-Czaińskiego. Niewątpliwie doprowadziło również do zerwania więzi z całą społecznością tatarską, co tłumaczyłoby brak informacji o nim np. w *Herbarzu rodzin tatarskich w Polsce* Stanisława Dziedulewicza oraz innych materiałach tatarskich. Swoją drogą autor herbarza przypisuje Janowiczom-Czaińskim pochodzenie nogajskie, dodając, że dopiero w połowie XVIII wieku wraz z innymi podwiślańskimi Nogajami zostali dopuszczeni do praw obywatelskich⁹. Współczesny heraldyk Stanisław Dumin w swoim *Herbarzu rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego* podaje, że Mustafa miał synów: Abrahama, Aleksandra, Jana, Józefa, Sulejmana oraz Salicha¹⁰. Wiemy, że Abraham był ojcem Aleksandra – oficera i artysty malarza, natomiast Salich spłodził Mustafę.

Wróćmy wszakże do Aleksandra Janowicza-Czaińskiego. Konstanty Kalinowski zanotował:

Dziadek Aleksander urodzonym wojskowym nie był, bardziej interesowało go malarstwo, którego uczył się prywatnie i jako ekstern w Petersburskiej Akademii. Malował przeważnie pejzaże, utrzymane w stylu realistycznym z nieznacznym jedynie natężeniem impresjonizmu.

Na wojnę 1905 roku brygada Dziadka nie zdążyła dojechać, chociaż wyruszyli do Mandżurii. Natomiast odbył całą pierwszą wojnę światową na froncie, był w Armii Rennekamfa¹¹ w Prusach. Został odznaczony Georgijewskim orężem [broń św. Jerzego, zazwyczaj w postaci szabli], chociaż Babka twierdziła, że został jak zawsze w wojsku pokrzywdzony i powinien być dostać Krzyż św. Jerzego. Ukończył wojnę w stopniu pułkownika. Aresztowany w Moskwie w 1917 roku przez bolszewików, wydostał się cudem z więzienia na Butyrkach i przedostał do Polski, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Był w początkach lat dwudziestych dowódcą szkoły artylerii w Rembertowie, a następnie dowódcą garnizonu w Lublinie i dowódcą pułku artylerii w Wilnie. Wyszedł jednak przedwcześnie na emeryturę jako pułkownik WP i zajmował się swoim ukochanym malarstwem.

Otrzymaliśmy zatem kolejne istotne informacje o służbie wojskowej pułkownika, których nie zawierała książka przebiegu służby. Nastąpił czas pokoju, Aleksander – teraz w stanie spoczynku – i Elżbieta (wymieniona wcześniej jako Jelizawieta) wraz z córkami, Elżbietą (Jelizawietą) oraz Zofią (Sofią), mieszkali w Wilnie w zbudowanej dla nich trzypiętrowej kamienicy przy ulicy Ciasnej 3. Było tam kilka

mieszkań, które wynajmowali lokatorom. On malował obrazy, na małżonce spoczywały pozostałe sprawy. Nie wszystko pomiędzy nimi musiało dobrze się układać, skoro Konstanty Kalinowski ujawnia, że dziadek:

Na starość zafundował bogobojnej rodzinie niewąski skandal, żyjąc bez ślubu z osobą o kilkanaście lat młodszą od siebie. [...] Podczas pierwszego przyjścia bolszewików w 1939 i za Litwy Kowieńskiej – figurował jako artysta malarz, ukrywając swój stopień wojskowy.



Wileńska kamienica Janowiczów-Czaińskich (stan z roku 2000), odebrana rodzinie w roku 1943, za którą nigdy nie uzyskali żadnego odszkodowania. Źródło: Vilnius katalogas

I tak dzieje tatarskiego oficera i artysty dobiegły końca, gdyż zmarł w 1941 roku na zawał serca, dokładnie we wtorek, 11 listopada. Dwa dni później, 13 listopada, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy Ankštoji gatvė 3 (obowiązywała litewska nazwa ul. Ciasnej) na cmentarz ewangelicki na Małej Pohulance, gdzie spoczął snem wiecznym. Odszedł, nie pozostawiając po sobie męskiego potomstwa. Nie wiadomo, czy doczekali się go bracia Abrahama, ojca Aleksandra: Aleksander, Jan, Józef, Sulejman. Salich, jak wiemy, miał syna, chociaż ślad się po nim urywa. I co z synami Osmana, brata Abrahama: Józefem, Assanem i Jakubem: mieli synów czy nie? Obecnie wszystko wskazuje, że ród Janowiczów-Czaińskich po mieczu wygaś.

W roku 1943 władze litewskie przejęły kamienicę na Ciasnej i właściciele stali się sublokatorami we własnym domu. Po zakończeniu wojny córka pułkownika, Zofia (1902-1993) wraz z mężem, Anatolem Kalinowskim (1900-1969), ojcem profesora Konstantego Kalinowskiego (1935-2002), oraz swoją matką, Elżbietą (1876-1964), wyjechali daleko na zachód, do nowej Polski. Ostateczne schronienie znaleźli na cmentarzu w Poznaniu. Pani Izabella Sankiewicz-Kalinowski stała się depozytariuszką pamięci i Janowiczów-Czaińskich, i Kalinowskich, i Sankiewiczów, bo przecież oni także mają ciekawe

losy. Serdecznie dziękuję za dopuszczenie do tych skarbów i zgodę na zrobienie zdjęć, które znajdują się w tym tekście.

Musa Çaxarxan Czachorowski

Większość zdjęć pochodzi z archiwum rodzinnego Janowiczów-Czaińskich.

Przypisy

- ¹ Янович-Чаинский Александр Абрамович, *Послужные списки, Первая мировая война* (gwar.mil.ru); dostęp: 11.08.2023.
- ² Jest to data wg kalendarza juliańskiego, który obowiązywał w Rosji do 1918, gdy przyjęto kalendarz gregoriański.
- ³ https://gwar.mil.ru/heroes/chelovek_gospital537988/; dostęp: 7.08.2023.
- ⁴ Porta-III.pdf (ug.edu.pl); dostęp: 12.08.2023.
- ⁵ Профессора А. А. Кутер и С. М. Янович-Чаинский - основоположники флебосклерозирующей терапии в России (к 150-летию истории вопроса); (cyberleninka.ru); dostęp: 12.08.2023.
- ⁶ Яновича-Чаинского-Дейвиса блефаропластика это... Что такое Яновича-Чаинского-Дейвиса блефаропластика? (academic.ru).
- ⁷ *Poczet plastyków wileńskich* (opr. MJ), „Znad Wilii”, Wilno 2007, nr 2(30), s.47.
- ⁸ Vilniaus Aukcionas (menorinka.lt); dostęp: 12.08.2023.
- ⁹ S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929, s.87.
- ¹⁰ S. Dumin, *Herbarz rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wydanie II, Gdańsk 2006, s.63.
- ¹¹ Paweł von Rennekamf (1854-1918), rosyjski generał niemieckiego pochodzenia. Rozstrzelany przez bolszewików.

NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA

O kwartalnik prosimy pytać także:

w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań
z Historią w Warszawie – ul. Karowa 20.
Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,
e-mail: znadwilii@wp.pl





©Romuald Mieczkowski
Przy katedrze i dzwonnicy zimą w Wilnie



©Romuald Mieczkowski
*Widok z góry na kościół akademicki
Świętych Janów (Ewangelistów)*

Z WILNEM ZWIĄZANI

MATKA SIEROT – BŁ. JULIA RODZIŃSKA OP (1899-1945)

Piotr Stefaniak

W panteonie wileńskich świętych mamy św. Kazimierza, Andrzeja Bobołę, Jozafata Kuncewicza i Faustynę, a także bł. Jerzego Matulewicza oraz Michała Sopoćkę. Jest też i bł. Julia Rodzińska – pedagog, wychowawca, nauczyciel. Ta wysoka blondynka umiała docierać do uczniów, porywać ich młode osobowości do tego, co najlepsze. Nie rozróżniała uczniów na mniej lub bardziej zdolnych, lepiej lub gorzej przystosowanych społecznie. Dla niej każdy uczeń był równie ważny, jedyny. Widziała w nim białą księgę, która otwiera się



*Stanisława Rodzińska
w latach młodości*

na rzeczywistość. Dlatego permanentnie zdobywała wiedzę fachową, posługiwała się najlepszymi podręcznikami, wprowadzała w życie rozwiązania edukacyjne i wychowawcze, które swym nowatorstwem wykraczały poza ówczesne patrzanie na edukację i wychowanie. Jej postawę można śmiało porównać do tej, jaką prezentował Henryk Godszmit, zwany Januszem Korczakiem. Tak u Julii, jak i u Doktora Korczaka, dziecko było treścią życiowego powołania, ono konstituowało treść życia. I to życiowe przeznaczenie opierało się o doświadczenie transcendentne, tak Starego Doktora z żydowskiego Domu Sierot przy Krochmalnej w Warszawie, jak i Matki Sierot wileńskich z sierocińca przy ulicy Połockiej, Julii Stanisławy Rodzińskiej.

Zanim przybyła do Wilna

Przyszła na świat o poranku (zegar wybił właśnie za kwadrans dziewiątą), 16 marca 1899 roku w Nawojowej, wsi w powiecie nowosądeckim. Jej ojcem był Michał Jan Rodziński, 28-letni organista, zatrudniony w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, człowiek o nieprzeciętnym talencie muzycznym i organizatorskim, matką – Marianna, córka w równej mierze z bogatej, co skąpej ro-



Dom i pokój (stan obecny) w Nowojowej, w którym na świat przyszła S. Rodzińska

dziny chłopskiej Bonifacego Sekuły. Malutka Staszka miała starszego o cztery lata brata Julka i młodsze rodzeństwo: Ludwika, Anię i Ninkę. Niestety matka osierociła dzieci w 1907 roku. Michał został sam z czwórką dzieci, ale i sam zmarł po dwóch latach. Dla chłopców ksiądz proboszcz znalazł dobrą rodzinę zastępczą u Ewy i Franciszka Nowakowskich, dziewczynkami zaś zajęły się siostry dominikanki z Nawojowej. W bezpośrednim sąsiedztwie kościoła parafialnego znajduje się tam po dziś dzień dom zakony dominikanek. Siostry zajęły się katechizacją ludu wiejskiego, podnoszeniem oświaty poprzez prowadzenie szkoły oraz różnego rodzaju kursów dla dziewcząt i kobiet. Podjęły także opiekę nad chorymi, a w swym klasztorze prowadziły tzw. apteczkę, czyli punkt pierwszej pomocy medycznej. W pierwszej dekadzie XX wieku na czele domu stała jako przełożona siostra Maria Stanisława Julia Leniart. Wrażliwa na doległości dzieci, które straciły rodziców, zdecydowała się ona na rzecz niecodzienną: przygarnięcie dwóch córek Rodzińskich. Chciała, aby zaoszczędzony został im los dzieci z państwowego, galicyjskiego przytułku.

Obie dziewczynki ukończyły w Nawojowej szkołę powszechną (ludową), którą prowadziły dominikanki. Staszka była bardzo zdolna, więc siostry zdecydowały ją wysłać do pobliskiego Nowego Sącza, aby podjęła dwuletnią naukę w Seminarium Nauczycielskim. Następnie wstąpiła do zgromadzenia sióstr dominikanek kontemplatywno-czynnych III Zakonu św. Dominika w Wielowski koło Sandomierza. W dzień liturgicznego wspomnienia św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła, czyli 28 sierpnia 1916 roku, rozpoczęła postulat. 2 sierpnia 1917 Stanisława otrzymała habit zakonny i imię siostra

Maria Julia oraz rozpoczęła nowicjat kanoniczny. Pierwsze śluby złożyła 4 września 1918. Zaraz też zapisała się do seminarium nauczycielskiego im. Świętej Rodziny w Krakowie, gdzie w maju 1919 zdała maturę. Następnie uczyła się w Poznaniu na kursach ochraniarskich. Potem Julię skierowano do klasztoru w Mielżynie koło Gniezna, gdzie pracowała z sierotami wojennymi, przywiezionymi z białoruskiego Mińska. Mając zmysł organizacyjny oraz talent artystyczny, organizowała przedstawienia teatralne dzieci, przygotowywała wystawy prac plastycznych. W 1921 została

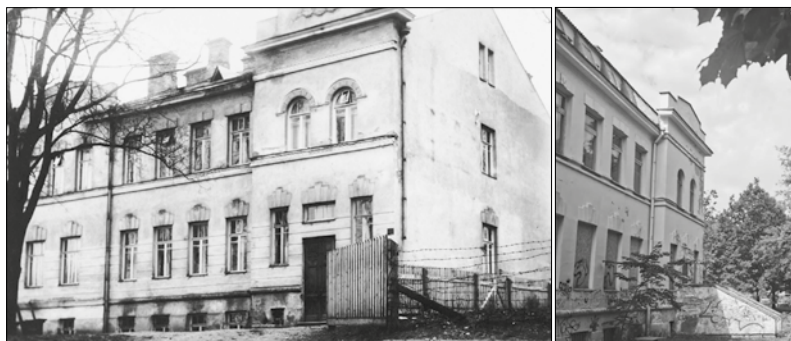


Rodzińska w nowicjacie

przeniesiona do klasztoru w Rawie Ruskiej, gdzie podjęła pracę nauczycielki w szkole prowadzonej przez dominikanki. Ta placówka miała opinię najlepiej zorganizowanej filii zgromadzenia. S. Julia okazała się dobrym dydaktykiem i obiecującym pedagogiem. Następnie skierowano ją na trzecią już placówkę – do rodzinnej Nawojowej. Tam przebywając, 8 listopada 1922 otrzymała w Nowym Sączu patent kwalifikowanej nauczycielki stałej szkół powszechnych. To 23-letniej zakonnicy pozwoliło podjąć pracę pedagogiczną, która okazała się jej największą pasją życia.

Nauczycielka w Wilnie

Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej, gdy sytuacja polityczna w Wilnie była jeszcze nieustabilizowana, bowiem dopiero w Wielką Sobotę, 19 kwietnia 1919 roku, miasto zostało odbite z rąk krasnoarmiejców przez ułanów generała Władysława Beliny-Prażmowskiego z Pierwszej Dywizji Legionów. Przybyły pierwsze dominikanki i w styczniu 1920 otworzyły klasztor przy ulicy Witebskiej 21. Była to dość obszerna piętrowa kamienica wzniesiona w dzielnicy Rossa, w pobliżu torów kolejowych. Siedziba dominikanek stała trochę na uboczu, z daleka od zgiełku wielkiego miasta, ale za to blisko do dworca kolejowego i do terenów zielonych, działkowych i leśnych.



Sierociniec przy ulicy Witebskiej 21 i fragment budynku kilka lat temu

Mimo wciąż niestabilnej sytuacji, matka Kunegunda Arndt na prośbę magistratu wileńskiego zdecydowała się wysłać swe siostry, na czele których jako przełożona stanęła doświadczona zakonnica, s. Kazimiera Fiala, pozostająca na urzędzie w latach 1920-1934. Dominikanki od podstaw zorganizowały zakład dla sierot pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej. W jego skład wchodziła ochronka dla ponad 60 dzieci, dom dla około 70 sierot oraz szkoła powszechna siedmioklasowa nr 41.

Czasy wciąż były niespokojne: już 14 lipca 1920 Armia Czerwona w pochodzie na Polskę, aby ponieść do Europy czerwony sztandar, zajęła Wilno. Gdy po klęsce 15 sierpnia pod Warszawą, podczas Cudu nad Wisłą Sowieci się wycofali, przekazali miasto Litwie Kowieńskiej, która do Wilna przeniosła swą stolicę. Jednak 9 października 1920 generał Lucjan Żeligowski zbrojnie zajął miasto. Z powodów politycznych teren zajęty przez wojsko polskie stał się osobnym państwem – Litwą Środkową, które składało się z trzech powiatów. Powstał stan tymczasowy i gdy powołano sejm, zdecydował on 8 stycznia 1922 o połączeniu Litwy Środkowej z II Rzeczpospolitą Polską. Polski sejm ze swej strony także powziął uchwałę o wcieleniu Wileńszczyzny w dniu 24 marca. Międzynarodowe uznanie powrotu Wilna osiągnięto uchwałą Ligi Narodów 3 lutego 1923 oraz zatwierdzeniem polskiej granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów, w dniu 14 marca w tymże roku.

Labilność polityczna nie osłabiła działalności sióstr w Wilnie, a wręcz przeciwnie, czuły się one tu niezwykle potrzebne. Matka Kunegunda, zdając sobie sprawę z delikatnej sytuacji, na wileńską placówkę dobierała siostry bardzo starannie. S. Julia Rodzińska wydawała się

bardzo odpowiednia: młoda, zdolna, a już z wystarczającym doświadczeniem. Wysłała zatem jej asygnatę z poleceniem, aby 13 grudnia 1922 stawiała się w klasztorze wileńskim do dyspozycji przełożonej, s. Kazimiery Fiali. Placówka dominikanek na Rossie była dla 23-letniej Julii piątym domem zakonnym. Gdy w zimowy czas przybyła do Wilna, znalazła się we wspólnocie starszych od siebie sióstr. Kilka z nich było nauczycielkami i wychowawczyniami, a trzy jako konwerski zajmowały się utrzymaniem domu i zakładu. Zaraz też s. Julia została zatrudniona w zakładzie sierot, a od 15 grudnia 1922 roku pomagała jako nauczycielka-praktykantka w szkole podstawowej nr 41.

Szybko poznała swych nowych wychowanków i zaprzyjaźniła się z nimi. W szkole odznaczała się nowatorskim podejściem do uczniów. Prowadziła lekcje zawsze starannie przygotowana. W pełni się angażowała, więc dzieci szybko bardzo ją lubiły. Jej sprawiedliwość i zainteresowanie uczniem budziły powszechny szacunek, sympatię i zaufanie. Była zawsze uśmiechnięta, życzliwa i spontaniczna. Pomagała słabszym, wyjaśniała i podtrzymywała na duchu. Umiała być ich przyjacielem. Dyskretnie, aby nie upokorzyć najuboższych uczniów, wkładała im do tornistrów kanapki.

Julia uczyła z pasją języka polskiego. Prowadziła teatrzyk szkolny i angażowała dzieci do pracy w bibliotece. Wiedzioną pedagogicznym instynktem wiedziała, że należy dzieciom, zwłaszcza społecznie zaniedbanym i osieroconym, zorganizować życie pozaszkolne, tworząc dla nich różne koła zainteresowań.

Zaangażowanie pedagogiczne i jej niezwykły talent spowodowały, że została dostrzeżona przez inspektorów szkolnych. Otrzymała wyróżniającą ją propozycję: będzie wykładać metodykę nauczania dla przyszłych pedagogów w szkole ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim św. Jadwigi w Wilnie, gdzie zatrudniano jedynie wzorowe nauczycielki. Na mocy umowy z 1 listopada 1923 roku – jako jedyna zakonnica – przyjęła etat nauczyciela kontraktowego w drugim oddziale ćwiczeń. W rękach 24-letniej dominikanki, jej sercu i umyśle spoczęło przygotowywanie nowej kadry pedagogicznej. Było to niezwykle wyróżnienie. To odpowiedzialne stanowisko łączyła z pracą jako mianowana miesiąc wcześniej nauczycielka w szkole nr 41. Niebawem, w 1924 roku, z powodu choroby kierowniczką szkoły zastępowała ją w obowiązkach.

5 sierpnia tegoż roku w wielowiejskim kościele dominikanek w



Siostra Julia w Wilnie, 1925

ręce matki generalnej Kunegundy Arndt złożyła śluby wieczyste. W zachowanej do dnia dzisiejszego Księżce Aktów Profesji możemy przeczytać, że składała śluby *dobrowolnie i świadomie dla doskonałej Służby Bożej i zapewnienia sobie zbawienia.*

Powróciwszy z nadwiślańskiego domu macierzystego do Wilna, z nowym zapałem podjęła swój apostołat duchowego macierzyństwa realizowanego pośród sierot, uczniów i seminarzystek. Ponieważ jej wkład w całokształt pracy pedagogicznej okazał się niebywały, padła myśl: uzyskanie wyższych kwalifikacji zawodowych. Po zakończeniu w 1925 roku pracy w seminarium nauczycielskim otrzymała płatny roczny urlop, który miał jej pomóc w podjęciu nauki w Wyższym Kursie Nauczycielskim, dokąd skierował ją spośród 28 proponowanych z regionu pedagogów wileński inspektor szkolny. Kurs ten s. Julia Rodzińska ukończyła w grupie humanistycznej wraz z otrzymaniem 25 czerwca 1926 roku świadectwa. Od tego momentu uzyskała wyższe (ale nie uniwersyteckie) wykształcenie i po letnim wypoczynku w Białej Niżnej koło Gorlic, w tamtejszym nowym (od roku) domu generalnym, powróciła do Wilna. Została mianowana kierowniczką szkoły.

Ponieważ była osobą niezwykle nowoczesną, postanowiła zadbać o zdrowie fizyczne i psychiczne sierot z jej zakładu oraz innych niezamożnych dzieci Wilna. Wraz z siostrami, za aprobatą władz swego zgromadzenia, powołała istniejącą w latach 1925-1940 przynależną



Dominikanki w Miłejyszczkach, s. Julia – w środku

do klasztoru wileńskiego placówkę w Miłejyszczkach, inaczej zwanych też Miłajciszkami lub Dominikowem – miejscowości leżącej w okręgu wileńskim, w gminie Mickuny. Był to dom letniskowy

dla Zakładu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Oprócz tego siostry zajmowały się tam dożywianiem ubogich dzieci, katechizowały je i przygotowywały do pierwszej Komunii św. Placówka została zlikwidowana w 1940 na skutek wywłaszczenia przez władze litewskie.

Na terenie szkoły wprowadziła wiele ulepszeń. Szybko też zwiększyła się do 161 liczba uczniów. Dbała, aby uzyskali oni solidną bazę w rozwoju duchowo-intelektualnym. Organizowała rekolekcje i zajęcia pogłębiające ich wiedzę religijną i ogólną. Zachęcała wychowanków do uczestniczenia we mszach św. w kaplicy klasztornej. Do zajęć pedagogicznych włączyła lekcje pokazowe dla innych nauczycieli. Jej szkoła stała się w Wilnie placówką wzorcową. Wizytatorzy z uznaniem przyglądali się szeroko zakrojonej działalności dyrektorki tej czterooddziałowej szkoły. Ona zaś postarała się, aby placówka uzyskała jeszcze piąty oddział i zwiększyła przez to liczebność uczniów do blisko dwustu.

Uwieńczeniem zawodowego awansu kierowniczką było uznanie jej 1 maja 1928 roku przez kuratorium wileńskie stałym nauczycielem mianowanym. W tym czasie należała do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, które powstało w 1921 i posiadało poparcie Episkopatu Polski. Działalność pedagogiczną w szkole nr 41 prowadziła przez siedem lat. W związku z podjętą w 1929 roku reorganizacją placówek oświatowych szkoła ta zakończyła swą działalność. Jej pomieszczenia zostały włączone do sierocińca. Modernizacją budynku i reorganizacją zakładu zajęła się s. Julia wobec poważnej choroby sercowej i w związku z tym często nieobecnej w klasztorze siostry przełożonej Kazimierzy Fiali.

Od tego czasu Rodzińska obok zajęć w sierocińcu podjęła pracę pedagogiczną w nowej szkole podstawowej. Miała ona numer 20 i była placówką siedmioklasową. Ponieważ trwał tam konflikt wewnątrz nauczycielski, władze oświatowe zdecydowały, że na kierownicze stanowisko trzeba wyznaczyć kogoś z zewnątrz. Była to szkoła miejska z personelem w pełni złożonym z osób świeckich. I w to skonfliktowane środowisko 1 października 1929 roku jako dyrektorka wkroczyła uśmiechnięta 30-letnia dominikanka. Niebawem udało się jej rozładować zarzewie sporu. Obok pełnienia funkcji kierowniczych i prowadzenia lekcji s. Julia podjęła się pracy pozalekcyjnej w kole literackim, do którego uczęszczało około 90 uczniów



S. Julia – w środku – wraz ze swoimi wychowankami w Wilnie, 1934

z klas piątej i szóstej. Gorliwość w pracy, przystępność i wspaniałe relacje z uczniami tej młodej zakonnicy nie wszystkim były w smak. Pojawiły się prawdopodobnie osoby zawistne, jej religijna postawa była dla niektórych nauczycieli drażniąca. Także ówczesny Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjął antyklerykalne hasła. Gderano: zakonnica, klerykał na stanowisku świeckiej, państwowej szkoły!

19 sierpnia 1931 roku Julia Rodzińska przestała pełnić stanowisko kierowniczkę szkoły podstawowej nr 20 w Wilnie, choć nadal w niej pracowała jako polonistka. 15 stycznia 1933 jednak zrezygnowała z zatrudnienia i przeniósła się na wileńskie Zarzecze, na ulicę Połocką 2. Tu siedmioklasowa podstawówka nr 25 okazała się ostatnim miejscem jej pracy pedagogicznej. Jej uczniowie – większość z nich na całe życie – także zapamiętali swą polonistkę. Opiekuńcza, łagodna, zawsze spokojna i rozmawiająca półgłosem, nigdy nie straciła panowania nad sobą. Była wymagającą nauczycielką i jednakowo traktującą uczniów. Nie miała ulubieńców, na nikogo się nigdy „nie uwzięła”, jasno i przystępnie prowadziła lekcje. Wyjaśniała uczniom zawłości przedmiotu, doceniała ich pracowitość. Piętnowała lenistwo i zachęcała do wytrwałej pracy. Mniej zdolnym dzieciom poświęcała swój czas. Także tutaj zasłynęła kanapkami przynoszonymi z klasztoru, które dyskretnie wkładała głodnym uczniom do tornistrów.

Owocną pracę pedagogiczną s. Julii przerwała II wojna światowa. Już 17 września 1939 Armia Czerwona zajęła Wilno. Rozpoczął się

czerwony koszmar okupacji. Od 10 października Sowieci miasto przekazali Litwie. Zlituanizowano zaraz szkoły, z których wyrugowano język polski i historię. I tak było do czerwca roku 1940, kiedy Związek Sowiecki wchłonął Litwę, tworząc z niej republikę radziecką. Rodzińska została zwolniona. Nie wiadomo, czy nastąpiło to jeszcze jesienią 1939, czy dopiero we wrześniu 1940, gdy Sowieci wprowadzali nad Wilią swój osławiony „raj”.

Matka Sierot

Głównym zajęciem dominikanek w Wilnie, dokąd zostały zaproszone, było prowadzenie dużego sierocińca. Od 1934 roku jego kierowniczką była s. Julia. Nikt inny jak ona nie nadawał się lepiej do tego stanowiska. Sama wszak zaznała sieroctwa już od dzieciństwa. Wiedząc doskonale co to znaczy brak rodziców i własnego domu, robiła wszystko, aby jej dzieci w jak najmniejszym stopniu odczuwały to, że są osierocone i żyją w zakładzie.

Zaczęła od tego, że zmodernizowała sam budynek sierocińca, poszerzając go o pomieszczenia po zlikwidowanej szkole nr 41. Chciała, by wychowankowie mieli wystarczającą dla siebie przestrzeń oraz mogli przebywać w godziwych warunkach. Wiedząc o różnych deficytach dzieci porzuconych, zdecydowała się na likwidację charakterystycznych mundurków zakładowych – jej



Przed gmachem wileńskiego sierocińca na ulicy Witebskiej 21, rok 1933

dzieci nosiły ubranka kolorowe i zróżnicowane. Fasonem niczym nie odbiegały od odzieży rówieśników. Dziewczęta i chłopcy nosili fryzury z aktualnej mody dziecięco-młodzieżowej i zewnętrznie nie różnili się od kolegów posiadających własne rodziny. Takie ustalenie sprawy nie było sprawą łatwą, bo w tych czasach wszystkie zakłady opiekuńcze borykały się z wielkimi trudnościami finansowymi, a dotacje z Caritasu były omal symboliczne. W tej sytuacji przedsiębiorcza siostra-dyrektor zdała się na życzliwość ludzką i poprzez szerokie kontakty towarzyskie zjednywała dla zakładu coraz liczniejsze grono darczyńców. Dyrektorce zależało na całościowym rozwoju podopiecznych. To im udostępniła klasztorną kaplicę, dbała też o dobre miejsce do pracy i zabawy dla dzieci.

O tym, jaką naturalną postawę wobec swych podopiecznych prezentowała s. Julia, niech zilustruje jedno zdarzenie. Pewnego razu, gdy siostry w kaplicy odprawiały swe pacierze, nagle z rozmachem otwarły się drzwi do kaplicy i wbiegła do środka dziewczynka z miską pierogów. Za nią z wielką wrzawą pędziła gromada innych dzieci. Siostry przerwały modlitwy i wyczekiwały ciągu dalszego. Tymczasem dziewczynka z pierogami, gdy połapała się, gdzie się znalazła, chciała schronić ze swą zdobyczą, czmychnęła co sił w nogach z kaplicy, a i pościg uczynił to samo. Zakonnice oczekiwały na natychmiastową reakcję przełożonej i spodziewały się, że zaraz ukarze niesforne dzieci. S. Julia zaś spokojnie rozpoczęła na nowo przerwane pacierze. Potem zaś chciała się dowiedzieć, co było przyczyną takiego zachowania.

Sprawa okazała się prozaiczna: otóż jedna dziewczynka zbyt mało zjadła podczas obiadu, niebawem poczuła się głodna i wpadłszy do kuchni porwała miskę pierogów, a inne dzieci, wiedzione poczuciem równości – cech u sierot mocno wyśrubowanych – chciały jej tę zdobycz odebrać i odnieść do kuchni. S. Julia zwołała wszystkich wychowanków i oznajmiła, że gdyby kiedykolwiek poczuły głód, mają bez najmniejszego skrupowania udać się do kuchni, gdzie siostry kucharki dadzą im jakąś przekąskę... Sprawcom zaś „hecy niebywałej” włos z głowy nie spadł, nauczyło ją także to zdarzenie jeszcze dokładniejszego wnikania w potrzeby jej wychowanków.

S. Julia organizowała dla sierot kolonie letnie. Dzieci z Domu Matki Boskiej Ostrobramskiej z ulicy Witebskiej udawały się latem do Miłejzyszek, gdzie istniał dom letniskowy. Tam pośród przyrody mogły



S. Julia wraz siostrami dominikankami wśród dzieci kolonijnych i szkolnych się wybiegać, wybawić, podokazywać i cieszyć swym dzieciństwem.

Jednak wrażliwość wileńskiej przełożonej dominikanek nie ograniczała się wyłącznie do świata zamkniętego w zakładzie przy Witebskiej i w szkole, gdzie uczyła. Jej serce było pojemniejsze – zapragnęła ona ulżyć złej doli dzieci z miasta, zwłaszcza tych najuboższych i pochodzących z rodzin z marginesu społecznego. Organizowała zatem półkolonie w klasztorze przy Witebskiej oraz kolonie letnie dla najbardziej potrzebujących dzieci z Wilna. Większość z tych, wcześniej przebywała w policyjnej izbie zatrzymań. Dzieci obok posiłków korzystały z różnorodnych zajęć, które przygotowała dyrektorka oraz inne zakonnice-wychowawczynie. Był to dla większości z nich jedyny sposób letniego wypoczynku oraz spędzania czasu wolnego. Inicjatywa dominikanek znajdowała szerokie zainteresowanie społeczeństwa. Przykładem jest utrzymany w życzliwym klimacie artykuł, który ukazał się 5 sierpnia 1937 w „Dzienniku Wileńskim”, a dotyczący organizowanych przez władze zakładu dla sierot przy Witebskiej właśnie kolonii i półkolonii.

Prekursorska i niezwykle ofiarna, bardzo szeroka działalność s. Julii Rodzińskiej jako dyrektorki zakładu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie zwróciła uwagę władz, które uhonorowały dominikankę nagrodą Wojewody Wileńskiego. Nagroda wyraziła się także w pewnej sumie pieniędzy, którą w całości przeznaczyła na potrzeby swych wychowanków. Powszechnie w Wilnie zwano tę uśmiechniętą biało odzianą



Sypialnia sierocińca w Wilnie, 1938

obecny strach. Także w domu sierot dało się odczuć nastrój wyczekiwania i niepewności. Usilnie wierzono, że żołnierz polski obroni swą ojczyznę przed najeźdźcą spod znaku swastyki. Tymczasem do miasta wkroczyły 17 września oddziały Armii Czerwonej, zaczął się czas zapisany w dziejach miasta niebywałymi okrucieństwami. Po miesiącu Sowieci przekazali Wilno Litwie. Julia Rodzińska wraz z innymi siostrami zintensyfikowała starania, aby ochronić sieroty przed skutkami wydarzeń politycznych.

Czas próby

Najpierw Sowieci. Jakże oni byli źle ustosunkowani do wszelkich przejawów życia religijnego! A zakonnice przecież były w ich mniemaniu w pierwszym szeregu tych, którzy ludowi sączyli „opium” i utrzymywali go w „ciemnym zabobonie”. Przez miesiąc musiała s. Julia jako przełożona wykazać się szczególną przezornością, aby zachować nienaruszenie stan domu sierot. W 1940 władze litewskie zajęły dom sierot. We wrześniu wychowawczynie i nauczycielki zostały zwolnione z pracy. W tej sytuacji s. Julia wraz ze wspólnotą zdecydowała, że dla dobra wychowanków, których nie chciała pozostawiać samych z obcymi wychowawcami, dominikanki zdejmą habity i spróbują podjąć pracę w zakładzie jako personel pomocniczy. Władze kościelne zgodziły się na taką koncepcję siostr. Teraz dyrektorka, nauczycielki i wychowawczynie były paniami woźnymi, kucharkami, sprzątaczkami. To trwanie siostr i sierot w zmienionych warunkach dobiegło końca 30 stycznia 1941 roku – s. Julia i inne dominikanki musiały zabrać swe skromne rzeczy i iść precz! Sowiecka komisja nacjonalizacyjna bowiem przejęła dom Matki Bożej Ostro-

bramskiej wraz z jego wszystkimi zabudowaniami. Zakonnice zostały eksmitowane i nagle stały się bezdomne, natomiast sieroty, tak jak i dom został przekazany 4 lutego komisariatowi oświaty Litewskiej Republiki Radzieckiej. Dominikanki musiały się udać na tułaczkę.

W tej sytuacji s. Julia jako przełożona okazała się bardzo skuteczna i przedsiębiorcza. Udało się jej załatwić dla starszych sióstr miejsca zamieszkania oraz zatrudnienia jako gospodynie u zaprzyjaźnionych rodzin. Nie było to łatwe, gdyż wówczas Polacy masowo byli zwalniani z pracy i usuwani z mieszkań. Nastąpiły wywózki w głąb ZSRR. S. Kazimiera Fiala zamieszkała u państwa Ossowskich, s. Bonifacja Malotke pracowała u profesora Jana Otrębskiego, s. Cecylia Malinowska prowadziła dom u emerytowanego nauczyciela Lachowicza, s. Aleksandra Wiśniowska pielęgnowała chorego profesora Mariana Massoniusa i opiekowała się mieszkaniem ks. Aleksandra Mościckiego, s. Alfreda Krok opiekowała się dziećmi Szuszkiewiczów, s. Klementyna Ciemnoczołowska podjęła pracę w szpitalu wojskowym, siostry Filomena Lis i Ozanna Fituch prowadziły kuchnie w różnych domach prywatnych.

Kilka zakonnice wraz z przełożoną zamieszkało w styczniu 1940 na plebanii klasztoru wizytek przy ulicy Rossa w Wilnie. Jak wiemy, na tej samej plebanii w latach 1932-1934 mieszkał bł. ks. Michał Sopoćko, spowiednik św. Faustyny Kowalskiej, która tutaj przychodziła, gdy w 1934 Eugeniusz Kazimirowski według jej wskazówek malował obraz miłosiernego Pana Jezusa. Wydaje się, że bł. Julia miała świadomość tych faktów, choćby w niewielkim zakresie. Może nawet знаła obraz *Jezu, ufam Tobie*, który od 1937 wisiał w kościele św. Michała, należącym do sióstr bernardynek. Od 2001 roku dawna plebania konwentu wizytek jest domem zakonnym sióstr Jezusa Miłosiernego, a w kaplicy, dawnej pracowni Kazimirowskiego, znajduje się kopia cudownego wizerunku. Obok zaś domu sióstr powstało Wileńskie Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki. Można jedynie żałować, że dziś już nikt nie pamięta, że także bł. Julia tutaj przebywała. Ufajmy, że to się jednak zmieni.

Cztery dominikanki, które przytuliły się na wizytkowskiej kapelarni, utrzymywały się z pracy doraźnej. Życie w okupowanym Wilnie się normalizowało. Polscy nauczyciele i wykładowcy, którzy zostali usunięci ze szkół, podjęli dzieło konspiracyjnego zorganizowania nauczania na wszelkich szczeblach edukacji. Według przekazów

ustnych także s. Julia zaangażowała się w tę działalność i podjęła tajne komplety. Uczyla języka polskiego, religii i historii. Ponieważ znała komunikatywnie język litewski, miała ułatwione poruszanie się po mieście i okolicy, zwłaszcza podczas legitymowania ją przez szaulisów oraz podczas załatwiania różnorodnych spraw urzędowych.

Początek lata przyniósł zmiany: czerwony raj zastąpiła ponura brunatna noc. Wilno 22 czerwca 1941 roku zajęli Niemcy. Odpowiedzią na tę okupację stał się ruch oporu i konspiracja. Armia Krajowa posiadała swe rozbudowane szeregi, w skład których wchodził także duchowni. Jednym z takich żołnierzy był mieszkający także na wizytowskiej kapelanii ks. Hieronim Olszewski, który przed wojną jako prefekt uczył religii w tej samej szkole, gdzie nauczała Julia. Zapewne razem podjęli współpracę, niestety nie znamy jej kulisów.

I choć zmienił się okupant, to dominikanki nie powróciły na Witebską. Przełożona często rozproszone zakonnice odwiedzała i niosła im umocnienie duchowe i wsparcie materialne. Te spotkania pomagały odczuwać więź i przypominały, że są wspólnotą. Decyzja pozostania w rozproszeniu okazała się dla dominikanki opatrznościowa. Hitlerowcy, mając świadomość jaką rolę Kościół odgrywa w zachowaniu polskości w Wilnie i jak mocno angażuje się w ruch oporu, w styczniu 1942 wydali ustawę o wywłaszczeniu mienia kościelnego i klasztornego oraz aresztowania duchownych i zakonnice. S. Rodzińska nadal prowadziła zajęcia na tajnych kompletach, ucząc dzieci i młodzież. Gdy zostali uwięzieni kapłani diecezjalni, wówczas wiekowi duchowni emeryci, w większości schorowani, znaleźli się w niezwykle trudnym położeniu. Wiedząc o tym, s. Julia zaangażowała się w akcję



Rodzona siostra Julii – Janina Rodzińska-Ostrouch, chłopczyk to chrześniak s. Julii – prof. Julian Stanisław Rodziński, artysta, były rektor ASP w Krakowie – na fotografii u dołu

pomocową dla nich. Organizowała żywność, dokonując wypraw do podwileńskich wsi. Do sprawy zaangażowała swą siostrę, Janinę Ostrouchową, która po wyjściu za mąż zamieszkała w Święcianach. Ona i jej sąsiedzi gromadzili żywność, którą następnie zabierała s. Julia do Wilna.

W opracowaniach na temat życia bł. Julii znajdujemy ostrożną wzmiankę o ewentualnym zaangażowaniu dominikanek kontemplatywno-czynnych w sprawę ukrywania Żydów. Było to możliwe, choć tak skrętnie ukryte, że nie ma po tym żadnych śladów. Dzielną siostra mogła służyć pomocą Żydom, choć na pewno nie miała możliwości ich ukrywania. Świadek tych dni, mniszka dominikańska z Wilna, Cecylia Roszak kiedyś wspominała pewną dezaprobatę sióstr czynnych, gdy dowiedziały się o ukrywaniu Żydów, że to jest mało roztropne i bardzo niebezpieczne. Wprawdzie obawa jednej czy drugiej zakonnicy nie musiała wpływać na udzielanie pomocy przez s. Julię. Jednak nie dysponujemy tego żadnymi śladami.

Zaangażowanie w podziemi s. Julii było bezsporne, zwłaszcza gdy idzie o tajne nauczanie. Tym bardziej, że głęboko w strukturach partyzanckich tkwił wspomniany ksiądz Olszewski. Niemiecka policja polityczna w ramach rozprawy z konspiracją weszła w posiadanie informacji, które stanęły u podstaw podjęcia akcji, którą w żargonie wojennym zwano kotłem. W dniu 12 lipca 1943 roku do drzwi kapelanii, dobijając się weszli gestapowcy i aresztowali ks. Olszewskiego oraz cztery przebywające tam dominikanki: Julię Rodzińską, Teklę Baran, Filomenę Lis i Cecylię Malinowską.

Zatrzymanych pod zarzutem wspierania i kontaktów z polskimi partyzantami osadzono w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Było to złowrogie miejsce kaźni i cieszyło się bardzo złą sławą. W tej katowni s. Julia była przetrzymywana przez rok, aż do 4 lipca 1944. Została oskarżona o działalność polityczną i kontakty z polskim ruchem oporu. Była więźniem specjalnej kategorii. Oznaczało to zastosowanie wobec niej szczególnie ostrego reżimu. Skazano ją na rok ścisłej izolacji i osadzono w celi nr 31, która była cementową szafą z niewystarczającym dopływem powietrza. W niej jedynie mogła przyjąć pozycję siedzącą. Jeśli zaś była wyprowadzana, to na przesłuchania i śledztwa. Do katowni za pewne trafiała zarówno w dzień, jak i w nocy. Mimo gróźb, bólu zadawanych tortur, nikogo nie wydała i nie przyznała się do stawianych jej zarzutów współpracy

z partyzantami. Z grypsu, jaki jej się udało z Łukiszek wysłać do domu generalnego dominikanek w Białej Niżnej, dowiadujemy się, że choć ogromnie cierpiała, to trwała w wierze w opatrzność Boską, która *pozwole doczekać dnia wolności*.

Ponieważ wraz z porażkami niemieckimi na Wschodzie postępował w kierunku Wilna 3 Front Białoruski Armii Czerwonej, Armia Krajowa zdecydowała się na rozpoczęcie akcji „Ostra Brama”, mającej na celu wyzwolenie miasta i w momencie wkroczenia tam Sowieców pokazać, że Wilno jest w rękach polskich. W tej sytuacji hitlerowcy zdecydowali się na wywiezienie z Łukiszek więźniów politycznych. Transport przygotował komendant Ostlandu, pułkownik Bauch. Poszedł więc z Wilna 4 lipca 1944 transport do obozu koncentracyjnego KL Stutthof. 536 więźniów dołączono do transportu Sipo Kowno. Po pięciu dniach stanęli oni na rampie obozu w podgdańskiej miejscowości Sztutowo. Wśród nich była dominikanka Julia Rodzińska, która spędziła w Wilnie 21,5 lat.

Aniol Dobroci w piekle

9 lipca 1944 roku znalazła się w Konzentrationslager Stutthof, jako Polka i tzw. polityczna otrzymała numer P 40992 i wraz z więźniarkami z Łukiszek trafiła na żydowski lager. Zapamiętano, że *każdego wieczoru modliła się z nami. Odmawiała modlitwy po polsku: święty różaniec, litanię do Matki Bożej i cały szereg układanych przez nią modlitw dostosowanych do naszych potrzeb i sytuacji więziennej*. Nie zważała na donosicieli, nie przerywała modlitwy i nie wstawała z klęczek, gdy nagle drzwi otwierały się z hukiem i stawała w nich kapo. Te zwyrodniałe, funkcyjne więźniarki na widok skupionej i rozmodlonej zakonnicy traciły swą agresywną pewność siebie i wycofywały na zewnątrz, cicho zamykając drzwi za sobą. Jedna z „numerów” – Irena Muschol wyraziła opinię: *W jej pobliżu człowiek czuł potrzebę modlitwy*.

Jedną z form podnoszenia na duchu więźniarek były opowieści s. Julii. Żydówki słuchały z przejęciem i zainteresowaniem o nieznanym im świecie zakonnym i o klasztornej codzienności. Po latach jeszcze wspominały, że życie zakonne, o którym im opowiadała z żarem, miało dla Julii wartość *najwyższą i najdroższą*.

W listopadzie 1944 roku w obozie z brudu i głodu wybuchła kolej-

na epidemia tyfusu. Zarażone, wycieńczone kobiety zostały zostawione same sobie. Julia Rodzińska podjęła decyzję: pójdzie na śmierć z miłości, będzie służyć chorym. Po kilku miesiącach posługi sama zapadła na tyfus. Przebywała w tym czasie w baraku nr 27. Dnia 26 stycznia 1945 rozpoczęła się ewakuacja obozu koncentracyjnego Stutthof. Na miejscu esesmani pozostawili chorych, więźniów funkcyjnych oraz grupę personelu obozowego. Julia na ile jeszcze mogła służyła innym chorym.

20 lutego 1945 roku półgłosem odmawiała jak zwykle modlitwy. W pewnym momencie spoczywające wraz z nią kobiety zorientowały się, że zalega cisza. Zrozumiały, że ich Anioł Dobroci nie żyje. Zastygłe ciało więźniarki P 40992 zostało odarte z odzienia i złożone na stosie całopalnym zwłok ludzkich. Obsługa obozowa jeszcze w ramach zdobywania kosztowności wyrwała z jej martwych ust koronki z zębów. Ale pojawił się gest szacunku: ktoś obnażone ciało s. Julii okrył skrawkiem obozowego materiału i tym gestem oddał jej najwyższy hołd.



Bł. Julia Rodzińska – portret namalowany przez profesora Stanisława Rodzińskiego

To, co pozostało

Ofiara życia bł. Julii została przyjęta: stos ogniem ogarnął dar. Pozostały po niej okruchy, drobiazgi, które stały się cennymi relikwiami. Zachowały się fotografie, które stawiają przed naszymi oczami oblicze Błogosławionej, jej zewnętrzny urok i okruchy jej codzienności. Przetrwało też kilka drobiazgów. Z jakim wzruszeniem dzisiaj patrzy się na jedyny list, który bł. Julia wysłała z obozu w Stutthofie. Został on datowany na 5 stycznia 1945 roku i napisany po niemiecku na specjalnym formularzu, który pozwalał na zapisanie jedynie 15 linijek. Prosiła w nim o żywność oraz mydło. Napisała do Anny Skarbek Borowskiej z Minogi pod Krakowem, nie wiedząc w jakiej sytuacji znajduje się jej rodzina, zwłaszcza mieszkający w Krakowie przy placu Mariackim brat Julian, dlatego z wielkim taktem zaproponowa-



ła, kto mógłby udzielić jej pomocy żywnościowej. Ostatnich parę słów, skreślonych z obozu, zamykało jej życie na tej ziemi. Pozostaje więc kawałek pożółkłego papieru cenną relikwią po tej, której miłość Boga, człowieka i ojczyzny doprowadziła na szczytu doskonałości, do palmy męczeństwa.

Pamiętam jak przed laty znalazłem pośród dominikańskich „szpargałów”, które mi pokazywała nieodżałowanej pamięci s. Lucjana Wanda Makurath z Gdańska, niewielki czarno-biały offsetowy ob-

razek nekrologowy s. Julii. Gdy go pokazałem właścicielce, to ta się rozrzewniła i powiedziała, że to „jej święta Julijka”. Potem nadszedł czas gromadzenia materiałów do beatyfikacji męczenników II wojny światowej. Julia Rodzińska została beatyfikowana w gronie 108 Męczenników tej wojny w Warszawie 13 czerwca 1999 roku przez św. Jana Pawła II. Wraz z nią chwały ołtarzy dostąpił jeszcze jeden przedstawiciel Zakonu Kaznodziejskiego, bł. Michał Czartoryski, który zginął w Powstaniu Warszawskim.

Ta zawsze życzliwie usposobiona młoda i pięknego oblicza zakonnica była Matką Sierot, cenioną nauczycielką i wychowawczynią. Nic jej wtedy nie ciążyło, nic nie wydawało się zbyt trudne, przykre czy niemożliwe. To była wielkość tej wileńskiej dominikanki, która do dziś fascynuje swymi życiowymi wyborami i wiernością na obranej drodze.

Piotr Stefaniak

Literatura – wybór

J. S. Bakalarz, *Duchowe macierzyństwo aspektem charyzmatu dominikanek w świetle posługi apostoelskiej* Bł. Siostry Julii Rodzińskiej [w:] *Aby ludzie widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. Apostolstwo dominikanek w służbie człowiekowi*, Kraków 2006 s.10-46.

B.K. Baumann, *Niebo w kolorze popiołu*, Częstochowa 2020.

Dar przywracający nadzieję, praca zbiorowa, Kraków 2020.

J. M. Dombek, *Moc w słabości. Życie i męczeństwo bł. Julii Rodzińskiej, dominikanki*, Kraków 2006.

J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby w życiu i posłudze apostołskiej Błogosławionej Julii Rodzińskiej* [w:] *Aby ludzie widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. Apostolstwo dominikanek w służbie człowiekowi*, Kraków 2006 s.47-58.

T.W. Magiera, *Życie i dzieło błogosławionej siostry Julii Rodzińskiej – dominikanki* [w:] *Almanach sądecki*, XV, 56/57, 2006, s.123-139.

P. Stefaniak, *Matka sierot, błogosławiona Julia Rodzińska OP* [w:] *List do pani*, 2(2310) 2015, s.28-29.

LENKIŠKA KNYGA **ELEPHAS** **POLSKA KSIAŹKA**

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76

**INICJATYWY ZNAD WILII
W INTERNECIE**

www.znadwiliwilno.lt
www.facebook.com/znadwili
www.facebook.com/majnadwilia

POWOJENNE DZIEJE

ŚWIĘCIANY – CZAS NA WSPOMNIENIA

Tamara Justycka

W latach powojennych, z przekonania, że tu nie przeżyją, pod presją okoliczności, wiele polskich rodzin z ciężkim sercem porzuciło swe odwieczne gniazda i udało się, też w niewiadome, do Polski. Nieliczni, z różnych przyczyn, pozostali i próbowali budować swe życie w nowych, strasznych, bo niezrozumiałych warunkach.

W Święcianach pozostały moje babunie – Wilunia, matka mego ojca i jej dwie siostry – Helena i Paulina, czyli Helcia i Pawcia. Nareszcie, po latach tułaczki, kiedy nie mogły tu powrócić, mieszkały w domu rodzinnym, gdzie minęło ich dzieciństwo i wczesna młodość.

Mój ojciec zmarł, gdy miałam osiem miesięcy. Matka zostawiła mnie w Święcianach, a sama wyjechała kontynuować nauki na uniwersytecie w Leningradzie. Tam po kilku latach zmarła, również na gruźlicę, zwaną u nas w domu suchotami.

Na pytanie niewtajemniczonych o rodzicach, dumnie odpowiadałam: „Nie mam ani matki, ani ojca, tylko dużo, dużo babć“.

Nie mogły zastąpić one mnie rodziców, ale dzięki nim dzieciństwo moje było piękne i szczęśliwe.

Zapisałam wspomnienia o latach, przeżytych w Święcianach. Niech potomni naszych ziomków, co wyjechali, wróćą myślami do swych kochanych okolic, niech przypomną ludzi, którzy zostali, dzięki którym polskość na tych ziemiach przetrwała.

Żłobek dla dzieci w Święcianach. Piżamy, kojec i inne „zbędne“ przedmioty

Do żłobka nie uczęszczałam. Natomiast co dzień, w dni powszednie, była tam moja babunia – kierowała tą placówką od jej początków do lata roku 1957, kiedy to wyjechałyśmy do Wilna. W Święcianach, przy ulicy *Spalio* (czyli Październikowej, byłej Małej, obecnie *Mažoji*) wyremontowano stary, ale mocny dom drewniany (nie wykluczone, że właściciel wyjechał do Polski). Pomieszczenia przystosowano na potrzeby żłobka dla dzieci naj-

młodszych, babunię przyjęto do pracy w charakterze kierowniczkii.

Nazywano ją w pracy oficjalnie i z szacunkiem „Walentina Borisowna“. Kiedyś, gdy miałam w ręku paszport babuni i ledwie go nie zniszczyłam, wyczytałam, że naprawdę nazywa się Januszevska-Kłasnikowa Wilhelmina, córka Bolesława.

Znajomy z lat młodości Ignatowicz, kierownik wydziału zdrowia, który namówił ją do tej pracy, pod wielkim sekretem opowiedział, że gdy zatwierdzano babunię na posadę, był wypowiedziany jedyny poważny wyrzut – kierowniczką żłobka nie może chodzić do kościoła. Babunia tego „nie usłyszała“...

Osoby, które mogłyby pracować w żłobku, znaleźć było i łatwo, i trudno. Kobiety, które podchodziły swoje dzieci, czuły się zdolne do wychowania cudzych. Wymagania kierowniczkii były skromne – obcując z dziećmi, należało bardzo uważać na możliwe niebezpieczeństwa i mieć bezgraniczną cierpliwość. Nie można było niczego wynosić ze żłobka – jedzenia, pościeli, ubranek, zabawek. Dla tych, kto temu nie sprostął, babunia znajdowała nowe miejsce pracy, gdzie płacono kilka rubli więcej lub bliżej miejsca zamieszkania. Konfliktom udawało się zapobiec.

Z czasem dobrał się zgrany zespół, na którym można było polegać. Oprócz kierowniczkii były jeszcze buhalterka, kucharka, wychowawczynie i sprzątaczkii. W czasach ostrej ideologii można było trafić do więzienia za jakieś drobne zajście, jeżeli był ktoś, komu zależało na nadaniu mu rangi politycznej, więc należało dobrze rozumieć, z kim się ociera na co dzień.

Kobiety, chcąc upiększyć prawie puste, bez wyrazu pomieszczenia, przyniosły własne doniczki z roślinami. Od nas przywędrował jakiś obszerny kwiat, praktycznie krzew, w dużym przedwojennym garnku. Wszyscy podziwiali jaskrawe ornamenty, zachowane na jego glazurze. Uszyto też lekkie firanki z „merli“ (jak na Wileńszczyźnie nazywano gazę – red.),



gdzie się dało według ówczesnej mody, pościelono wyszyte serwetki. Gdy zachodziła potrzeba, wychowawczynie same remontowały zabawki, myły podłogi, nie czekając na sprzątaczkę, słowem, były zgodne i odpowiedzialne.

Pamiętam nazwiska tylko dwóch z widocznych na zdjęciach kobiet – pani Neuciowa i Rodionowa, może dlatego, że obie z rodzinami mieszkały przy naszej Aduciskiej ulicy.

Zatrudnienie w żłobku miało swoją przyjemną stronę – podczas całodziennych prac kobietom zapewniono posiłek. Rejonowy wydział zdrowia przystał na propozycję, że dla usprawnienia kontroli, w żłobku będzie gotowało się tyle porcji żywności, ilu w tym czasie w spisie było wychowanków. Ponieważ dni, kiedy przychodziły wszystkie dzieci, prawie nie było, jedzenia starczyło i dorosłym.

W domu codziennie słyszałam, jak babunia opowiadała drugiej mojej babuni, swojej siostrze, że dzieci dobrze jedzą, rosną, któreś zaczęło chodzić, powiedziało nowe słowo. Wszystko to cieszyło ją bardzo, może przenosiło do wspomnień o własnej młodości, może odwlekało od smutnych myśli...

Zdrowiem pupilków zajmowała się sama kierowniczka, bo miała wykształcenie medyczne, dużo praktyki w szpitalach wojennych podczas obu wojen. Każde dziecko z rana, gdy tylko przestąpiło próg żłobka, było sprawdzane co do przejawów przeziębienia, stanu skóry, ogólnej czystości i wшы. Drobne dolegliwości leczyło się na miejscu, czasami dzieci kąpano i odwszawiano. Takie były czasy. Przebierano dzieci w ubranka żłobku lub je przewijano. Urlop macierzyński był kilkumiesięczny, żłobek opiekował się również niemowlętami. Wówczas o pieluszkach – pampersach i w Ameryce mało było wiadomo.

Higiena była najważniejsza. Jeszcze panoszyły się gruźlica i inne choroby, szczególnie niebezpieczne dla dzieci.



Wakcynację wykonywano na miejscu, nikomu nie przyszło do głowy pytać rodziców o zgodę czy pozwolenie. Przecież robiło się to dla dobra dziecka!

Po wszystko, co trzeba było prac, w końcu dnia przychodził wysoki chudy mężczyzna, mąż sprzątaczk. Podpisywał się w końcu długiego, przygotowanego dla niego spisu, składał rzeczy do wózka i wiózł do swego domu, który był nieopodal. Tam cała jego rodzina zabierała się do roboty – prali ręcznie, suszyli, prasowali, aby przekazać czyste rzeczy, znowuż według spisu. Dzięki tej pracowitej rodzinie pracownice żłobka codziennie miały białe kitle, jakie nosił wtedy personel zakładów medycznych, nie było kłopotów ani z pościelą, ani z ubrankami.

W tamtych powojennych latach fotografa się zapraszało tylko z powodu niecodziennych wydarzeń. Dla niego też było to wydarzeniem szczególnym – trzeba było dostarczyć do klienta niewygodny w transportowaniu sprzęt – specjalne lampy do oświetlenia, statywy, aparat fotograficzny i inne drobne, ale ważne rzeczy. Taki fachowiec musiał też mieć doświadczenie pracy z klientem, szczególnie jeśli to były dzieci. Ale, jak widzimy na zdjęciach, wszystko poszło jak najlepiej – dzieci były grzeczne, panie uśmiechnięte. Dziś kogoś rozśmieszy, kogoś wzruszy powód, dla którego był zaproszony fotograf. Możliwość nabycia i ubrania w piżamy „jak u dorosłych“ dzieci z małego miasteczka była powodem do zadowolenia, dumy i... zaproszenia fotografa.

Głównym „bohaterem“ zdjęć jest również duży drewniany kojec dla dzieci. Nie wiem, gdzie go babunia wypatrzyła, ale długo marzyła i rozważała o tym, że dzieci będą mogły bawić się na nim, a nie na zimnej podłodze. Do jego zdobycia przyczyniłam się również ja.

Babunia często brała mnie ze sobą do Wilna, dokąd jeździła w sprawach służbowych. Od jakiegoś czasu mieszkała tam babunia Pawcia, której syn po powrocie z łagru tylko tu znalazł pracę. W na wpół pustym mieście otrzymał też przydział na mieszkanie. Na życzenie matki wybrał je przy ulicy Mostowej (*Tilto*), bo było niedaleko od Katedry Wileńskiej. Staruszka latami modliła się tylko pod murami świątyni, wewnątrz miejsca dla niej, jak i dla innych Polaków, nie było...





Pewnego razu, gdy babunia pojechała do Wilna wybrać i zamówić potrzebne dla żłobka rzeczy, nie zostałam u krewnych jak zazwyczaj, a poszłam z nią „do naczelnika“. Niejednokrotnie słyszałam, jak opowiadała w

domu, że niezbędne rzeczy jest otrzymać bardzo trudno. Trzeba je u naczelnika wyprosić, użebrać, wyblagać, uchwycić, wykołatać.

Bałam się pozostać sama w ciemnym korytarzu, dlatego weszłam razem z nią do gabinetu urzędnika. Spojrzał na mnie zdziwiony i zaprosił babunię usiąść. Po raz kolejny wyłuszczyła mu sedno sprawy. Ja „jak dziecko bez żadnych dobrych manier“ – jak opowiadała potem babunia – nie spuszczałam oczu z mężczyzny, który mógł przydzielić lub nie przydzielić duży, jak nalegała babunia, kojec dla jakiegoś małego żłobku w zapadłym kącie.

Obawiałam się, że babunia zacznie „kołatać“ w ogromnego tęgiego urzędnika, więc podeszłam bliżej i do wyjaśnień babuni głośno, dobitnie, cieniutkim głosem dodałam argument: „To przecież dla naszych dzieci!“ Mężczyzna wydał jakiś jęk i schylił się nad stołem. Ramiona babuni dziwnie się trzęsły, zasłaniała twarz dłońmi...

Jak po raz pierwszy byłam ślicznotką

Drogę do żłobka i z powrotem znałam bardzo dokładnie. Jeżeli po pracy babuni było śpieszno do domu, szła ulicą *Spalio*, skręcała na Łyntupską, potem na Nową, a przy Krzyżu (tak wszyscy nazywali kaplicę na zbiegu Aduciskiej, Widzkiej, Nowej i Blakiskiej ulic), w prawo, w kierunku naszego domu na Aduciskiej.

Jeśli babunia chciała coś załatwić „w mieście“, szła ze żłobka przez szerokie pole. Mnie ta droga zawsze wydawała się długa i nudna. Chyba mało kto pamięta, że po wojnie ogromna przestrzeń w centrum Świecian, od ogrodów przy domach ulicy *Spalio* do Wileńskiej i od cerkwi do parku po przeciwległej stronie, długo prawie nie była zabudowana. Ten plac stanowiły łąki, a może zarośnięte niegdysiejsze

ogrody. Miejscowość poprzecinana była ścieżkami tak, jak ludziom było wygodniej trafić do cerkwi, kościoła, na rynek czy do nielicznych sklepów w śródmieściu. Jedna dróżka była szeroka na tyle, że mógł tam przejechać wóz. Był czas, gdy bliżej domów przy ulicy *Spalio* pasły się krowy i kozy. Potem trzymać je w mieście było zabronione.

Kiedy podrosłam, sama przychodziłam do babuni do jej pracy. Czasami nie było z kim się bawić, czas się dłużył, czasami miałam nagłą potrzebę z nią się zobaczyć – wychodziła z domu bardzo rano, bo niektóre matki rozpoczynały pracę już o siódmej i nie chciała, aby czekały pod drzwiami. Czasami przychodziłam z ciekawości – babunia z takim zapałem opowiadała w domu o nowych mebelkach, obrazkach na ściany czy zabawkach, że chciałam te cudenka obowiązkowo obejrzeć. Jak pamiętam, babunia zabierała mnie do pracy tylko kilka razy, nie wiem z jakich powodów.

Pewnego razu byłam uprzedzona z wieczoru, że jutro pójdziemy do pracy i że trzeba ładnie wyglądać. Czysto i schludnie – to było zrozumiałe. A ładnie? Przypomniałam o swoich ściętych przed kilku dniami włosach. Niby to nie będzie potrzeby po kilka razy dziennie się czesać. Ponieważ byłam bardzo rozdrażniona i niezadowolona z powodu utraty warkoczy, kobieta, która je obcięła (salonu fryzjerskiego dla dzieci w Święcianach napewno nie było), sprezentowała mi piękną wielobarwną wstążkę. Była to, jak potem zrozumiałam, część jedwabnego szerokiego paska od jakiejś szykownej bluzki czy sukni, wspomnienie z czasów przedwojennych. Ten prezent wnet wysuszył łzy i wtedy po raz pierwszy zrozumiałam, jak przyjemnie być w posiadaniu wyjątkowej, pięknej rzeczy.

Garderoba moja, jak zresztą i wielu innych dzieci w tamtych czasach, była wręcz uboga. Każde ubranko, dopóki było nowe, było „najlepszym“, „wyjściowym“ (jeśli okazja do wyjścia się nadała). Tym razem, ponieważ przyszła wiosna i ja podrosłam, miałam nowy ubiór z tak zwanym „naczosem“, czyli z dość grubej dzianiny trykotowej. Bluza była upiększona jakimś wzorkiem, spodnie na gumkach w pasie i w dole, zwane u nas „szarawary“. Nie chciałam wkładać całości – krótkie włosy, spodnie. Toż ja dziewczynka, nie chłopak, dzieci się będą wyśmiewały. Jakoś nikt nie kpił, a tylko zazdrościli, że mam aż cztery kieszenie.

Pięknie ubrana, ze swoją nową kokardą we włosach, wraz z babunią stawiałam się na spotkanie z ludźmi, którzy widoczni są na zdjęciu (u dołu). Chyba babunia coś o nich opowiedziała, ale niczego nie zapa-

miętałam. Nie wiem, czy byli ze Święcian, czy to ktoś z krewnych, czy przyjaciół i dlaczego było potrzebne wspólne zdjęcie. Może wyjeżdżali do Polski lub skądś przyjechali na krótko. Ktoś ma dobry obyczaj – podpisywać, co się na zdjęciu dzieje. Niestety, nie w naszej rodzinie.

Poszliśmy na pole, niedaleko od żłobku. Kobiety mnie ścisnęły, nazywały „ślicznotką“. Zawstydziałam się – w naszym obiegu takiego słowa nie było. Jak przyszedł fotograf, jak nas ustawiał do zdjęcia, jak fotografował, co było potem – nie pamiętam.

Zdjęcia tego nie lubiłam, nigdy nie oglądałam i z babunią nie omawiałam. Kryje ono moją niemą tajemnicę. Długo się wzdrygałam na myśl, że ja, taka piękna w swoim nowym ubranku, z nadzwyczajną kokardą we włosach, gdy już siadaliśmy do zdjęcia, zauważyłam, że pod paznokciami mam, jak się u nas mówiło „żałobę po kocie“.

Starannie chowałam rączki, by nikt nie zauważył, aby nie było ich widać na zdjęciu. Po powrocie do domu od razu pobiegłam do babuni Helci, która już od kilku dni proponowała mnie obciąć paznokcie, ale ja wciąż nie miałam czasu.

Podczas oglądania tego zdjęcia przypomniał się mi jeszcze jeden wypadek. Po lewej stronie zdjęcia widać budynek cerkwi prawosławnej w Święcianach. Naprzeciw był budynek Rejonowego Komitetu Wykonawczego, władze z przymróżeniem oka patrzyły na przychodzących pomodlić się starszków. Wówczas w cerkwi był stały pasterz, niemało ludzi z miasta i okolic przybywało na niedzielne modły, spotkać się z „batuszką“ w swoich sprawach. Budynek cerkwi był zamykany tylko na noc.

Pewnego razu wybuchł wielki skandal. Ktoś zauważył i doniósł „komu



trzeba“, że do cerkwi wychowawczynie ze żłobka przyprowadziła kilkoro dzieci. Pogoda była ładna, więc sędziwa pani wyszła ze starszymi dziećmi na spacer, podczas gdy inne pracownice porządkowały pomieszczenia po śnie poobiadowym. Kierowniczką w tym dniu przebywała w Wilnie w sprawach służbowych.

Wyjaśnienie tej sprawy skończyło się tym, że „winną“ wychowawczynię zwolniono. Gdyby chciała gdzieś w Świącianach urządzić się do pracy, napewno by miejsca nie znalazła. Na szczęście, była już emerytką. Kierowniczką złąbka otrzymała „upomnienie za niedostateczną pracę wychowawczą w kolektywie“, a kobieta, która w tym dniu przejęła jej obowiązki, była „uprzedzona“ oraz straciła kilkadziesiąt rubli premii pieniężnej.

Zwierzchnik babuni, Ignatowicz, powiedział jej prywatnie, że całe szczęście, iż dzieci były poprowadzone do cerkwi, a nie do kościoła. Mogło to być potraktowane jako pomysł kierowniczkii – wtedy sprawa skończyła by się wręcz tragicznie... Po raz kolejny też uprzedził ją, że coraz trudniej jest tłumaczyć się z tego, iż „nie dostrzega“, że jego podwładna chodzi do kościoła.

Humor tej sytuacji polega na tym, że Żyd (nie wiem, czy był wyznawcą judaizmu, czy szczerym komunistą – i tacy się zdarzali) bronił Polkę-katoliczkę przed władzą. Ma rację ten, kto uważa, że własne przekonania, stara przyjaźń, wzajemne zaufanie we wszystkich czasach dla ludzi sumiennych znaczą więcej niż zarządzenia władz.

W ciągu całego życia z wielką sympatią pamiętam o tym człowieku, dzięki któremu babunia doczekała się emerytury w swym ulubionym miejscu pracy i my obie mogłyśmy dostojnie wyjechać do Wilna, aby rozpocząć nowy etap naszego życia.

(cdn.)

Tamara Justycka

POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczę i ciche podwórkę (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać zczasu.

Wilno, Iŕganytojo 2/4, tel. 370 67 043 856

e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt

LITWA – POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka, rankingi

● Największym podatnikiem w trzech kwartałach 2023 był „Orlen Lietuva”, który przekazał dla państwa ponad 387 mln EUR. Dalej dostawca gazu ziemnego i energii elektrycznej „Ignitis” – 248 mln, następnie firma paliwowa „Okseta” – 233,7 mln oraz firma wyrobów tytoniowych „Philip Morris Baltic” – 177,6 mln EUR podatków.

● Z badań Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (EIGE) wynika, że w rankingu równości płci w UE Litwa awansowała na 17 m., uzyskując 64,1 na 100 możliwych punktów. Polska – 55,8 pkt i zajmuje 24 m. Unijna średnia wynosi 70,2 pkt. Najlepiej w Szwecji, Holandii i Danii, na najniższych miejscach – Czechy, Węgry i Rumunia.

● Jak podał Europejski Urząd Statystyczny, we wrześniu 2023 Polska należała do krajów o najniższym wskaźniku bezrobocia w UE – 2,8%, po Malcie z takim samym wynikiem i Czechach (2,7). Średnia stopa bezrobocia w UE – 6,5%, na Litwie – powyżej tego wskaźnika. Najgorzej – w Hiszpanii i Grecji – 12 i 10%.

● Wg analityków „Swedbanku” dla gospodarstwa domowego o średnich dochodach na Litwie mieszkanie o powierzchni 50 m² nie jest osiągalne. W ciągu trzech lat ceny w Wilnie wzrosły o 62%, ich sprzedaż spadła o 86%. Litwę w Europie pod względem tych cen wyprzedzili jedynie rekordziści inflacji – Turcja i Węgry.

● W listopadzie, na pół roku przed referendum, 60% mieszkańców opowiedziało się za zachowaniem obywatelstwa Litwy po nabyciu obywatelstwa innego kraju, wynika sondażu „Baltijos tyrimai” na zamówienie LRT. 26% było temu przeciwnych, 14% nie miało zdania. Osoby, które wyemigrowały z Litwy po 11 marca 1990, za niedużymi wyjątkami, nie mogą posiadać podwójnego obywatelstwa.

● W rankingu Euromonitor International (turystycznym) Wilno znalazło się w setce „najlepszych miast świata” – na m. 92. Z miast polskich są Warszawa – m. 44 i Kraków – m. 65. Trzeci rok z rzędu listę tę otwierał Paryż.



©Romuald Mieczkowski —————
*Kościół Znalezienia Krzyża
Świętego w Kalwarii (Wileńskiej)*



©Romuald Mieczkowski
*Kościół ewangelicko-reformowany
przy ulicy Zawalnej (Pylimo) w Wilnie*

Październik

● 3 – *Dogadaliśmy ważną sprawę, kontrole ukraińskiego zboża, które jedzie w tranzycie przez Litwę, zostają przeniesione z granicy ukraińsko-polskiej na teren Litwy, do portu w Klaipėdzie* – poinformował polski min. rolnictwa i rozwoju wsi Robert Telus po naradzie online z min. polityki rolnej i żywności Ukrainy Mykołą Solskim oraz z min. rolnictwa Litwy Kęstutisem Navickasem.

● 10 – *W razie potrzeby Warszawa jest gotowa pomóc w sprowadzeniu Litwinów z Izraela swoimi samolotami wojskowymi* – powiedział prezydent Gitanas Nausėda po rozmowie z Andrzejem Dudą.

● 15 – W polskich wyborach parlamentarnych w budynku Ambasady RP w Wilnie głosowało 366 obywateli RP. Najwięcej głosów zdobyła Koalicja Obywatelska – 36,18%. PiS – 21,54, Nowa Lewica – 21,27%. Liczba oddanych głosów na referendum była niewystarczająca.

● 16 – Gitanas Nausėda w rozmowie telefonicznej z Andrzejem Dudą po wyborach stwierdził: *Jesteśmy zainteresowani dalszym umacnianiem partnerstwa z Polską. Nasza współpraca w sferze bezpieczeństwa i obronności, wspólne poparcie dla Ukrainy są gwarancją bezpieczeństwa w regionie. Szczególnie cenimy braterskie stosunki z Polską i liczymy na jeszcze ściślejszą współpracę w przyszłości.*

● 18 – *Wynik wyborów w Polsce oceniam pozytywnie przede wszystkim ze względu na liczbę osób, które wzięły w nich udział* – powiedziała przewodnicząca litewskiego parlamentu Viktorija Čmilytė-Nielsen. Jej zdaniem uzyskanie takiego wyniku przez partie opozycyjne, siły liberalne i proeuropejskie jest również faktem pozytywnym.

● 21 – Komendanci straży granicznych Polski, Łotwy i Litwy w Dyneburgu (Daugavpils) na Łotwie rozmawiali o sytuacji na zewnętrznych granicach i wewnątrz tych krajów.

● 23 – Polscy dyplomaci przed uroczystościami Wszystkich Świętych i Dnia Zmarłych odwiedzili w ciągu ośmiu dni 56 z 600 miejsc pamięci narodowej na Litwie

● 30 – Obywatela Polski, przemycającego w maju 2023 przez Litwę nielegalnych migrantów z Afganistanu, które przekroczyły granicę białorusko-łotewską, skazano na rok więzienia, skonfiskowano mu samochód, telefon komórkowy i 200 EUR pobranych za przewóz.

● 31 – Został odwołany ze stanowiska prezesa rafinerii „Orlen Lietuva” Michał Rudnicki, które sprawował od stycznia 2018.

Listopad

● 1 – Przedstawiciele Ambasady RP i społeczności polskiej złożyli kwiaty i zapalili znicze w Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rossie. Oddano hołd powstańcom styczniowym oraz polskim żołnierzom na Nowej Rossie, którzy zginęli w 1920 walcząc o Wilno. Wg Dariusza Żyborta, prezesa Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, podczas akcji *Światelko dla Rosy* na tej nekropolii zapalono ok. 10 tys. zniczy, 3 tys. – na Cmentarzu Bernardyńskim, 1,5 tys. – na Cmentarzu Antokolskim, gdzie spoczywa 1 068 żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej. Podczas akcji *Zjednoczeni pamięcią* zebrano ponad 15 tys. zniczy. 263 nagrobków na Rossie znajduje się na liście zabytków, ale większość jest zniszczonych. W 2023 ze środków zgromadzonych przez Komitet odrestaurowano 10 pomników. Po jednym pomniku odnowiły IPN oraz Ambasada RP, trzy – z funduszy MKiDN RP we współpracy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

● 5-19 – Na poligonie w Podbrodziu trwały ćwiczenia *Strong Griffin 2023*, zorganizowane przez Brygadę Piechoty Sił Lądowych „Żemaitija” z udziałem ponad 2 200 żołnierzy i 300 jednostek sprzętu wojskowego: czołgi Abrams, transportery opancerzone M113, amerykańskie bojowe wozy piechoty Bradley, polskie transportery opancerzone Rosomak, pojazdy terenowe HMMWV oraz zaopatrzeniowe i administracyjne, z udziałem sojuszników NATO z USA, Portugalii i Polski.

● 9 – Narodowe Biuro Transplantacyjne powiadomiło o ładunku dostarczonym z Warszawy wojskowym śmigłowcem z narządami do przeszczepu. Na Litwie czeka na przeszczep ponad 300 osób.

● 11 listopada przy Mauzoleum Matki i Serce Syna na Rossie odbyły się centralne uroczystości z okazji Niepodległości Polski. Święto obchodzono w wielu miejscowościach Wileńszczyzny.

● 14 – Kwestie bezpieczeństwa w regionie były tematami rozmowy telefonicznej Gitanasa Nausėdy i Andrzeja Dudy.

● 15 – *Polskie media na Litwie są niedofinansowane* (bądź zupełnie niefinansowane). *O wiele więcej środków otrzymują redakcje rosyjskojęzyczne. Jest to sytuacja paradoksalna, gdyż mniejszość polska na Litwie jest najliczniejsza* – stwierdziła dla portalu lrt.lt posłanka Beata Pietkiewicz, współinicjatorka konferencji prasowej w Sejmie RL nt. utrzymania mediów polskich na Litwie. Pozytyw-

nym przykładem jest Polska, która finansuje litewski dwutygodnik „Aušra” w wysokości ok. 100 tys. EUR rocznie.

- 21 – W PE w Strasburgu europoseł Waldemar Tomaszewski, przew. AWPL-ZChR pod patronatem frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów zorganizował konferencję „*Europa Christi*” *przyszłością Europy* z udziałem prof. Ryszarda Legutki – posła PE, red. Pawła Lisickiego – „Do Rzeczy”, dra Bogusława Rogalskiego, ks. Tadeusza Jasińskiego – red. czasopisma „Spotkania” z Litwy, skąd zaprosił liczną delegację Polaków.

- 23 – Prezydent Nausėda przebywał w rej. wileńskim, towarzyszył mu mer Samorządu Rej. Wileńskiego Robert Duchniewicz. W Niemenczynie spotkał się z zarządem samorządu. Uczniowie i nauczyciele miejscowych gimnazjów im. Giedymina i Konstantego Parczewskiego odbyli wspólną lekcję-dyskusję nt. *Jestem człowiekiem z Litwy. Co znaczy dla mnie być obywatelem Litwy?* Diana Nausėdienė wraz z wicemer rejonu Edytą Tamošiūnaitė odwiedziła gminę Czarny Bór i wieś Sorok Tatarsy, gdzie spotkała się z przedstawicielami społeczności tatarskiej. Odbyło się także spotkanie ze społecznością rej. wileńskiego.

- 24 – *Litwa powinna znacząco wzmocnić współpracę wojskową z Polską* – oświadczył szef MSZ RL Gabrielius Landsbergis, przedstawiając w litewskich mediach 10-punktowy plan przygotowania się na rosnące zagrożenie militarne ze strony Rosji. W jego ocenie należy zakładać „najgorsze scenariusze” i Litwa ma przeznaczać 4% PKB na obronność, a nie 2,71 jak zaplanowano na rok 2024.

- 30 – *Przyjechałem do Wilna, by konsultować kwestie i zagrożenia płynące ze zmian traktatowych w Unii Europejskiej, rozmawiałem na ten temat z wiceszefową litewskiej dyplomacji Jovitą Neliupšienė* – stwierdził nowo mianowany min. spraw zagranicznych RP Szymon Szykowski vel Sęk, który z Litwy udał się do Rygi.

Grudzień

- 1 – Prezydenci Polski, Litwy i Łotwy – Andrzej Duda, Gitanas Nausėda i Edgars Rinkēvičs odmówili wykonania wspólnego zdjęcia na konferencji ONZ ws. zmian klimatu (COP28) w Dubaju, ponieważ pozował do niego Alaksandr Łukaszenka.

- 7 – W obecności chargé d'affaires RL w Polsce Audronė

Markevičienė otwarty w Łodzi Konsulat Honorowy RL na czele z Jakubem Szwajcowskim, mieszczący się przy pl. Wolności 2, gdzie znajduje się także Muzeum Farmacji im. prof. Jana Muszyńskiego, farmaceuty i botanika, organizatora Oddziału Farmacji na Wydziale Lekarskim USB w Wilnie, założyciela i pierwszego dziekana Wydziału Farmaceutycznego na UŁ.

● 8 – W Sejmie RL posłowie AWPL-ZChR zorganizowali konferencję *Zapewnienie praw mniejszości narodowych na Litwie w kontekście umów dwustronnych i prawa międzynarodowego: problemy, wyzwania i rozwiązania*. Wystąpili: poseł PE, prezes tej partii i Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL) Waldemar Tomaszewski, posłowie-organizatorzy – Rita Tamašunienė i Czesław Olszewski, wiceprezes ZPL Edward Trusewicz, Grzegorz Sakson, prezes Związku Prawników Polaków na Litwie, dr Danuta Narbut – Białystok, dr Katarzyna Bogdziewicz – Uniwersytet im. Mikołaja Romera oraz Waldemar Urban, wiceprezes AWPL-ZChR.

● 8 – W Suwałkach otwarty finansowaną ze środków państwa litewskiego szkołę z litewskim jęz. nauczania. Prócz niej w Polsce działa: prywatne gimnazjum „Žiburys” w Sejnach – 104 uczniów, LO im. 11 Marca w Puńsku – 103, Szkoła Podstawowa im. Dariusza i Girenasa tamże (w jęz. litewskim i polskim) – 163 i podstawowa w Widugierach – 22 ucz., także trzy placówki edukacji nieformalnej: Szkoła Lituanistyczna w Warszawie – 55 ucz., Przedszkole Samorządowe z Litewskim i Polskim Jęz. Nauczania w Puńsku – 82 dzieci w lit. grupach oraz Przedszkole w Suwałkach – 38 dzieci.

● 9 – W Konferencji Episkopatu Litwy i Archidiecezji Wileńskiej w 30. rocznicę pielgrzymki św. Jana Pawła II na Litwę uczestniczył m.in. kardynał Stanisław Dziwisz, sekretarz papieża.

● 12-13 – *Gratuluję Donaldowi Tuskowi wyboru na stanowisko premiera Polski! Liczę na współpracę w RE na rzecz silniejszej, bezpieczniejszej i prosperującej Europy oraz wsparcia dla Ukrainy. Życzę wszelkiej pomyślności w prowadzeniu Polski do przodu w tych trudnych czasach* – napisał na platformie X (Twitter) prezydent RL Nausėda. Zwycięstwa gratulowała także premier Šimonytė, szef MSZ RL Gabrielius Landsbergis podczas pierwszej rozmowy telefonicznej z Radosławem Sikorskim *omówił współpracę dwustronną i regionalną oraz zapewnienie kompleksowego wsparcia dla Ukrainy*.

● 14 – Gabrielius Landsbergis oświadczył, że zgłaszane co naj-

mniej dwukrotnie kandydatury na stanowisko ambasadora RL w Polsce zostały odrzucone w Kancelarii Prezydenta Litwy. Ambasadorów mianuje i odwołuje prezydent na wniosek rządu i za zgodą Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

- 20 – Potrzeba kontynuacji wsparcia dla Ukrainy, wzmocnienia wschodniej flanki NATO oraz współpraca litewsko-polska były tematami rozmowy wideo przewodniczącej Sejmu RL Viktorii Čmilytė-Nielsen z marszałkinią Senatu RP Małgorzatą Kidawą-Błońską, zaś następnego dnia – z marszałkiem Sejmu RP Szymonem Hołownią.

- 20-21 – W Warszawie delegacja PE ds. relacji z Białorusią na czele z europosełm Waldemarem Tomaszewskim, liderem AWPL-ZChR i ZPL, wraz europosłami z Polski Janiną Ochojską, Tomaszem Frankowskim, Karolem Karskim, Martonem Gyongyosi z Węgier i doradcą dr. Bogusławem Rogalskim, spotkała się w Sejmie RP z przewodniczącymi Komisji – Spraw Zagranicznych Pawłem Kowalem i Obrony Narodowej Andrzejem Grzybem, a w MSZ – z min. Radosławem Sikorskim.

- 24 – Przewodnicząca Sejmu RL Viktorija Čmilytė-Nielsen złożyła życzenia świąteczne nie tylko w języku litewskim, ale i po polsku, rosyjsku i ukraińsku.

- 28 – Używanie znaków diakrytycznych w zapisie Nielitewskich nazwisk, w tym m.in. polskich *ł, ń, ś*, nie jest sprzeczne z konstytucją Litwy – orzekł Sąd Konstytucyjny w Wilnie.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Październik

- Wiersz Tomasza Snarskiego *Male okienko w niebie* (*Mažas langelis danguje*, tł. Birutė Jonuškaitė), napisany z okazji 700-lecia Wilna, znalazł się na wystawie *Poetinis Vilniaus žodynas (Słownik poetycki Wilna)* wśród wierszy poetów litewskich, zorganizowanej w Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasa w październiku-grudniu. Jego wersja litewska znalazła się też katalogu z wystawy. Ponadto na niej można było zapoznać się z wierszami Alicji Rybałko oraz z antologią poetycką *W zakolu Wilii* pod red. Józefa Szostakowskiego.

- 2 – W Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie odbył się koncert z okazji 80. rocznicy Likwidacji Getta Wileńskiego.

Wystąpili Lukas Geniušas, laureat II nagrody na XVI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina, Dalia Dėdinskaitė – skrzypce i Gleb Pyśniak – wiolonczela.

- W Muzeum Dziedzictwa Sakralnego w Wilnie czynna była wystawa *Oby wszyscy byli jedno*, poświęcona św. Jozafatowi Kuncewiczowi z okazji 400. rocznicy jego męczeńskiej śmierci. Współorganizatorami przedsięwzięcia było Muzeum Narodowe im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie wraz z bazylianami.

- Przedstawiciele Wydziału Oświaty i Sportu Samorządu Rej. Solecznickiego oraz administracji placówek oświatowych w Białymstoku omówili ramy współpracy ze Stowarzyszeniem „Odra-Niemen”, ukierunkowanej na zwiększanie oferty edukacyjnej dla mieszkańców rejonu w różnym wieku.

- 4 – Biblioteka Publiczna w Solecznikach w Pałacu Balińskich w Jaszunach zorganizowała spotkanie z dziennikarzem i poetą Henrykiem Mażulem. Z koncertem wystąpili uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych im. St. Moniuszki w Solecznikach.

- 5 – W Domu Kultury Polskiej (dalej: DKP) odbyło się spotkanie z ks. dr. Jarosławem Wąsowiczem SDB, autorem książki *Defensor Ecclesiae. Arcybiskup Antoni Baraniak (1904-1977). Salezjańskie koleje życia i posługi metropolity poznańskiego*.

- 5 – Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w DKP Ambasada RP zaprosiła na koncert polskiego zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”.

- 7 – W ramach *Krakowskich Nocy Poezji* w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie odbyło się spotkanie z Aušrą Kaziliūnaitė pt. *Cisza jest naszą skórą*, transmisję którego na żywo prowadziło Kolegium Europy Wschodniej. W wydarzeniu, które prowadził Nikodem Szczygłowski, uczestniczyła tłumaczka Paulina Ciucka oraz literaturoznawcy krakowscy.

- 7 – Na scenie Teatru Druga Strefa w Warszawie, który prezentuje spektakle Polaków spoza Polski, ze spektaklem *Robczik* wg powieści Bartosza Połońskiego wystąpił Polski Teatr z Wilna.

- 12-22 – Podczas Dni Polskiego Teatru w Solecznikach i Jaszunach przedstawiono spektakle *Karius i Baktus* Teatru Lalki i Aktora w Łomży; *Zemsta* Teatru Klasyki Polskiej; przedstawienia z poezją Wisławy Szymborskiej *100 minut dla urody* i *Nic dwa razy* z udziałem Grażyny Szapołowskiej. Partnerem Centrum Kultury Samorządu Rej. Solecznickiego była Fundacja „Zatrzymać czas”.

- 13 – Poczta Litewska włączyła do obiegu znaczek pocztowy z okazji 250. rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej o nakładzie 18 tys. i wartości nominalnej 1,50 EUR, z ilustracją z tomu *Prospectus lectionum in Alma Universitate et Academia Vilnensis nomine Scholae Principis M.D.L.* (Wilno, 1781).

- Do 14 stycznia w Pałacu Władców w Wilnie trwała wystawa prezentująca dawne widoki zamków wileńskich, uwiecznione na mapach, obrazach i grafikach. Ponad 200 eksponatów pochodziło z końca XIV do II poł. XX wieku, udostępniło je 16 instytucji i prywatnych fundacji z czterech krajów.

- 12-13 – 11 uczniów z Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie wraz z polonistkami odwiedziło Zespół Szkół im. Wł. Syrokomli w Michałowie w woj. podlaskim. Przedtem w obu placówkach odbyły się imprezy poświęcone „lirnikowi wioskowemu” – konkursy recytatorskie, kaligraficzne i plastyczne oraz akcja czytelnicza.

- 14 – Rozpoczęła się jesienna akcja sprzątania cmentarza na Rossie, z prezentacją odnowionych pomników, połączona z lekcją historii. Na cmentarzu św. Apostołów Piotra i Pawła na Antokolu odbyło się odsłonięcie tablicy poświęconej dziennikarce wileńskiej Halinie Jotkiałło, współzałożycielce Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą.

- 19 – W DKP odbyły się warsztaty dla dzieci z bajkopisarzem *Pan Poeta Show*.

- 19 – W Muzeum Energetyki i Techniki w Wilnie otwarto wystawę *Maszyny i dzieła Leonarda da Vinci*, przygotowaną z udziałem polsko-niemieckich specjalistów z „Organizacji Wystaw”.

- W październiku X Międzynarodowe Forum Sztuki, zorganizowane przez stowarzyszenie „Platforma Sztuki i Innowacji” oraz Szkołę Sztuk Pięknych w Rudominie, zaprosiło na Wileńszczyznę uczniów szkół muzycznych i artystycznych z Litwy, Polski, Niemiec i Czech.

- Do inicjatywy *Przerwa na czytanie* Biblioteki Pedagogicznej WOM w Gorzowie Wlkp. włączyło się Progimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie – w wyznaczonym dniu uczniowie czytali podczas przerwy przyniesione przez siebie książki.

- 23-24 – Litewskie bibliotekarki z Biblioteki AN (Wróblewskich), Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki Narodowej Litwy, a także Biblioteki w Taurogach im. B. Baltrušaitytė gościły w Warszawie, odwiedzając m.in. Żydowski Instytut Historyczny, Bibliotekę Narodową, Muzeum Polin.

● 23-24 – W Teatrze Młodzieżowym w Wilnie nastąpiło pożegnanie ostatniego dzieła Eimuntasa Nekrošiusa – *Ślubu* Witolda Gombrowicza, który schodzi z afisza Teatru Narodowego w Warszawie. Polscy artyści przedstawili spektakl reżysera, który zmarł w 2018.

● 26-27 – Katedra Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała warsztaty translatorskie z tłumaczami Ireną Aleksaitė i Artūrasem Valionisem.

● 27 – W Muzeum Wolnej Białorusi w Warszawie z okazji 200-lecia urodzin Wł. Syrokomli odbyła się debata, zorganizowana przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Fundację „Dom Białoruski w Warszawie“ i Ambasadę RL, z udziałem Radosława Okulicza-Kozaryna (UAM w Poznaniu, moderator), Tomasza Jędrzejewskiego (Uniwersytet Warszawski), Józefa Szostakowskiego (Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkowszczyźnie) oraz historyka Jazepa Januskiewicza z Białorusi. Dwa dni wcześniej Szostakowski był gościem *Kresowego Salonika* Radia Gdańsk.

● 27-29 – Z inicjatywy Wileńskiego Klubu Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Nowa Wilejka” trwał rajd konny w hołdzie bohaterom Powstania Styczniowego Skorbuciany-Rudniki-Puszcza Rudnicka-Jaszuny z okazji 160. rocznicy jego wybuchu. Większość koni dostarczono ze stadniny Kierzbuń z okolic Olsztyna.

● 28 – W „Kawiarence Literackiej” Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkowszczyźnie z koncertem pt. *Pieśni Moniuszki w progach Dworku Syrokomli* wystąpił wokalista Krzysztof Iwaneczko z Polski.

● 28 – Zespół Pieśni i Tańca „Ojcowizna” z Niemenczyzna wystąpił z widowiskiem muzycznym *Tylko Miłość*. Gościem specjalnym była orkiestra „Młodzi – Polscy” pod kier. Huberta Kowalskiego, składająca się z pochodzących ze Wschodu muzyków o polskich korzeniach i ich rówieśników z Polski.

● 29 – Polski Teatr w Wilnie w Klasztorze Franciszkanów zaprosił na *performatywne czytanie dzieł Władysława Syrokomli* wg scenariusza Józefa Szostakowskiego.

● 31 – TVP 1 zrealizowała emitowaną na żywo z Wilna inscenizację pt. *Dziady. Śladami Adama Mickiewicza*. Jedną z części, w reż. Jarosława Kiliiana, zrealizowano na Górze Krzyży k. Szawel. W innej reż. Jarosław Gajewski przedstawił Wielką Improwizację „w Celi Konrada” (dobudowanej po przejściu autentycznej Celi przez hotel), scena z balu u Senatora – w Sali Kolumnowej Uniwer-

sytetu Wileńskiego, przygotowana została przez reż. Magdalenę Małecką-Wippich, choreografia – Jacek Przybyłowicz. Całość poprzedziło wprowadzenie ze cmentarza w Solecznikach, gdzie poeta w 1821 obserwował obrzęd Dziadów. Narrator – Przemysław Stippa, w obsadzie byli m.in. Sławomira Łozińska, Ewa Dałkowska, Arkadiusz Janiczek, Jakub Kordas, artyści litewscy, uczestniczyła wielka grupa realizatorów.

Listopad

- 4 – W Muzeum Etnograficznym Wileńszczyzny w Niemenczyźnie odbyło się spotkanie z Waldemarem Dowejką, autorem wystawy fotografii nagrobnych pt. *Uchronić od zapomnienia*.

- 5 – W DKP odbył się spektakl *Walentynowicz. Anna szuka rajy* z udziałem. Aktorkom Ewie Błaszczyk i Dominice Ostałowskiej towarzyszył pianista Igor „Ygor” Przebindowski.

- 6 – Koncert młodych talentów *Głosy Nowej Ery* w DKP, który reżyserował Zbigniew Lewicki, prowadził Łukasz Kamiński.

- 6 – Wystawę pt. *Zwiastun wolności: powstanie 1863-1864 na Litwie* – upamiętniającą 160. rocznicę ostatniej zbrojnej próby przywrócenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów otwarto na placu Vincasa Kudirki w Wilnie.

- 6-12 – Na Litwie przebywali przedstawiciele Federacji Uniwersytetów Trzeciego Wieku Warmii i Mazur na czele z jej prezesem Ryszardem Oklińskim w celu zapoznania się z działalnością seniorów i nawiązania kontaktów współpracy. Goście spotkali się z przedstawicielami polskich UTW w Wilnie, z Solecznik i Kiejdan, uczestniczyli w warsztatach, zwiedzali miasto i jego zabytki, m.in. Pałac Władców, byli obecni na koncertach i wernisażu malarstwa Jolanty Caban w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili””, wzięli udział w obchodach Dnia Niepodległości. Podpisana została umowa współpracy z Domem Kultury Polskiej w Wilnie.

- 7 – MKiDN RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego zaprosiły do Ratusza m. Wilna na koncert *Muzyczne mosty: Chopin, Mickiewicz, Moniuszko. Spotkanie Litwy i Polski*, podczas którego wystąpił pianista Marek Bracha. Śpiewali soliści Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie – Tomasz Rak (baryton), Joanna Motulewicz (mezzosopran) i Rafał Żurek (te-

nor). Wystąpił także białostocki zespół muzyki dawnej „Consort 415”.

- 8-14 – W Wilnie, Trokach, Nowej Wilejce, Rudominie, Sołecznikach i Zujunach trwał XI Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Wileńskie Spotkania Sceny Polskiej”, zorganizowany przez Polski Teatr „Studio”, w którym uczestniczyły teatry, głównie polonijne z USA, Anglii, Szkocji, Ukrainy, Niemiec, a także z Polski i Litwy. Na inaugurację przybyła wicemin. MKiDN RP Wanda Zwinogrodzka. W kawiarni „Sakwa” wystąpił Kwartet Rafała Jackiewicza w polsko-litewskim składzie, w restauracji „Pan Tadeusz” – Stanley Łopuszyński & Dorota Sacewicz z Polski, pokazano m.in. dokument pt. *Portret – Lila Kiejzik*. Patronat sprawował min. Piotr Gliński, patronat honorowy – ambasador Konstanty Radziwiłł.

- 9 – W Centrum Kultury w Rudominie odbyło się spotkanie dzieci z poetami Dawidem Mateuszem w ramach wymiany *Kraków – Wilno. Miasta literatury UNESCO* oraz Niną Manel, również z Krakowa.

- 9 – Na Jasnej Górze o. Samuel Pacholski przy obrazie NMP Częstochowskiej poświęcił sztandar Gimnazjum im. św. Urszuli Ledóchowskiej w Czarnym Borze pod Wilnem. Fundatorami sztandaru są Józef Grot i Stanisław Kaluźny.

- 9-13 – Zespoły szkolne z rej. wileńskiego „Niemieżanka”, „Iskierki” i „Suderwianka” dzięki Fundacji „Na Obcej Ziemi” w Sulejówku w ramach projektu *Wileńszczyzna dla Niepodległej* zaprezentowały utwory patriotyczne. Uczniów podejmowały rodziny, był wyjazd do Warszawy. Podróż współfinansowała Ambasada RP w Wilnie.

- 10 – W Kiejdanach w hotelu „Grejaus namas“ odbyły się obchody Święta Niepodległości RP i 25-lecia polskiego zespołu na Żmudzi „Issa“ z udziałem władz Gminy Zaręby Kościelne w Polsce.

- 11 – W DPK podczas uroczystości z okazji Święta Niepodległości, zorganizowanych przez Ambasadę RP, piosenki międzywojenne oraz Anny German wykonała Anna Federowicz, której towarzyszył pianista Tomasz Stroynowski. Następnego dnia „Fedorowicz Stroynowski Duo” z Gdańska wystąpił w Pałacu Balińskich w Jaszunach.

- 16 – Podczas wydarzenia „Darna” z okazji Międzynarodowego Dnia Tolerancji w domu Litewskiej Wspólnoty Żydowskiej na wystawie fotograficznej obok prac Antanasa Sutkusa eksponowano zdjęcia z cyklu *Nieistniejące – lit. (Ne)Būtis* Bartosza Frątczaka, fotografa z Polski, tworzącego na Litwie.

- 18 – W Sali Koncertowej „Compensa” w Wilnie odbył się koncert

Piotra Rubika *Niech mówią, że to nie jest miłość* – z Orkiestrą Symfoniczną Filharmoników Jeleniogórskich, Wrocławskim Chórem Akademickim, z udziałem solistów: Marty Moszczyńskiej, Michała Gasza, Olivii Wiczorek, Marcina Januszkiewicza, Agnieszki Przekupień i Michała Bogdanowicza. Ogółem na scenie zgromadziło się ponad 60 osób.

- 19 – Polski Teatr w Wilnie swe 60-lecie na scenie dawnej Pohulanki uczcił premierą sztuki Aleksandra Fredry *Pan Jowialski* w reż. Inki Dowlasz z Krakowa. Założycielką teatru w d. Pałacu Kultury Kolejarzy była Irena Rymowicz, ob. kieruje nim Irena Litwinowicz. Na swym konczie zespół ma 80 premier, ponad 3 tys. przedstawień, udziały w festiwalach. Sztuce towarzyszyła wystawa *Aktor-postać-kostium*.

- 19-23 – Grupa studentek z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego pod kier. dr Reginy Jakubėnas wzięła udział w międzynarodowym projekcie *Kobięca strona poezji, czyli przez wiersze do języka*, realizowanym ze Stacją PAN w Rzymie (Accademia Polacca), Instytutem Badań Literackich PAN, Instytutem Studiów Europejskich, Amerykańskich i Międzykulturowych Uniwersytetu „La Sapienza”, Katedry Polonistyki i Przekładu na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki.

- 20 – W Domu Literatury w Warszawie odbyło się spotkanie wokół twórczości Mosze Kulbaka i poezji jidysz w międzywojniu pod hasłem *Jesteś ciemnym amuletem oprawionym w Litwę* z udziałem Siarhieja Szupy, Andreja Chadanowicza i Mindaugasa Kvietkauskasa, które poprowadził Krzysztof Czyżewski.

- 22 – Polskie szkoły na Wileńszczyźnie odwiedzili przedstawiciele Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego z Polski, aby opowiedzieć o patronach swoich placówek oraz szczegółach wizyty papieża na Litwie.

- 24 – W Gimnazjum im. ks. Józefa Obrebskiego w Mejszagole obchodzono 250-lecie szkolnictwa w miasteczku. Ze zbiorowego wykazu szkółek parafialnych w biskupstwie wileńskim wiadomo, że w latach 1781/1782 działała tu szkołka przykościelna, w której uczyło się 15 dzieci, wiele wskazuje na to, iż była założona ona w 1773 roku.

- 24-28 – W DKP trwały X Dni Kultury Polskiej w Wilnie, odbyło się 14 bezpłatnych wydarzeń artystycznych. Mazowiecki Teatr Muzyczny im. Jana Kiepury w Warszawie przedstawił spektakl dla dzieci *Awantura w mollDurze* oraz musical *Dla Ciebie Śpiewałem...*, Kujawsko-Pomorski Teatr Muzyczny – *Piękną*

Lucyndę i Noc w SPATiF-ie. Dni zainauguował koncert *The Best of Zbigniew Wodecki*, z udziałem m.in. Kayah, Joanny Smajdor-Kotowicz, Daniela Cebuli-Orynicza. Wyświetlono filmy *Detektyw Bruno* Magdaleny Nieć i Mariusza Paleja, *Prawdziwe Życie Aniołów* – ze spotkaniem z aktorem Juliuszem Chrzęstowskim oraz reżyserem i scenarzystą Arturem W. Baronem; *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje* Mateusza Rakowicza; *Filip* Michała Kwiecińskiego, *Chrzcziny* – ze spotkaniem z aktorem Michałem Żurawskim oraz reżyserem Jakubem Skoczniem.

- 25 – W Domu-Muzeum Mariji i Jurgisa Šklapelisów w Wilnie w ramach festiwalu „Droga” odbyło się spotkanie z Krzysztofem Czyżewskim, współtwórcą Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach, autorem książki *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei*, które prowadził poeta i wydawca Dżmityj Strocua.

- 25 – Polski Teatr w Wilnie zaprezentował w PROM (Polska Rada Organizacji Młodzieżowych) na Saskiej Kępie w Warszawie audiobook *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza.

- 26 – W Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie otwarto wystawę pt. *Początki Litwy* z ponad 600 eksponatami ze zbiorów Litewskiego Muzeum Narodowego oraz Państwowego Rezerwatu Kulturowego w Kiernowie.

- 26 – W Centrum Kultury w Zujunach Wiktor Dulko jako bard, poeta wileński Aleksander Śnieżko oraz zespół wokalny „Kresowy Płomień” wystąpili z programem muzyczno-poetyckim *Spotkanie z Wilnem*.

- 28 – W DKP Polski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wilenka” wystąpił z widowiskiem patriotyczno-muzycznym *Pieczeń pamięci* w reż. nauczycielki Danuty Korkus.

- 29 – Zabawa Andrzejkowa odbyła się w DKP z udziałem grupy „VaBank”, Bogdana Wojcinowicza i Bożeny Krasilowej, a także zespołu „Sare Roma”.

- 29 – W Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu przy współpracy Instytutu Medycyny Weterynaryjnej Wydziału Nauk Biologicznych i Weterynaryjnych UMK oraz Centrum Muzealnego Państwowego Uniwersytetu Biotechnologicznego w Charkowie otwarto wystawę *200 lat weterynarii polskiej: od Wilna do Torunia przez Charków* autorstwa prof. Lubowi Żwanko – przy okazji sesji pt. *Polskie korzenie weterynarii w Charkowie: historia i współczesność*.

- 30 – Do użytku przekazano odnowiony neogotycki pałac Jeleńskich z 1860 w Glinciszkach w rej. wileńskim. Prace trwały od 2018 i kosztowały 2,9 mln EUR. W odnowionym obiekcie będą organizowane różne imprezy, wycieczki.

Grudzień

- 1-3 – W klasztorze franciszkańskim odbyły się rekolekcje *Moja duchowość – droga do Wolności*, które prowadził o. Piotr Stanisławczyk OFMConv. – teolog duchowości, psycholog, psychoterapeuta, założyciel Ośrodka Leczenia Uzależnień od Środków Psychoaktywnych „San Damiano” w Chęcinach.

- Film animowany *Armia Czerwona zajmuje Gdańsk. Rok 1945* Augustyna Ozarowskiego z Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach zwyciężył w 8. edycji Polonijnego Filmowego Konkursu Historycznego „Patria Nostra” dla młodzieży polonijnej.

- 2 – Ambasada RP podczas Międzynarodowego Charytatywnego Kiermaszu Świątecznego w Ratuszu Wileńskim zaprezentowała polskie kosmetyki, ręcznie malowane bombki, zabawki dla dzieci, ceramikę z Bolesławca, słodycze, sery i wędliny.

- 2 – W DKP koncert w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro – piosenki Ordonówny, Bodo i Fogga wykonali Maggie Tunkiewicz-Zakrzewska, Urszula Chocyk, Maciej Kłociński, Martyna Waszczuk, Wojciech Dąbrowski i Wędrowny Teatr Muzyczny.

- W ramach projektów Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego uczniowie Progimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie odbyli pielgrzymkę do Częstochowy i odbyli zajęcia edukacyjne dot. polskich tradycji na Wileńszczyźnie i ludzi ich tworzących – *Być Polakiem*.

- 5 – W Ambasadzie RL w Warszawie odbyła się debata poświęcona braciom Iwanowskim – Tadeuszowi, Jerzemu i Wacławowi. Pierwszy z nich był naukowcem litewskim, założycielem ogrodu zoologicznego w Kownie; drugi – polskim działaczem politycznym, inżynierem; zaś trzeci – białoruskim działaczem narodowym. Debatowali o nich Danguiras Mačiulis z Instytutu Historii Litwy, Joanna Gierowska-Kałuża ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Aliaksandr Smalanczuk z Instytutu Sławistyki PAN.

- 6 – W siedzibie Fundacji „Dom Białoruski w Warszawie”

Ambasada RL współorganizowała litewsko-polsko-ukraińsko-białoruską debatę z okazji 400. rocznicy męczeńskiej śmierci Jozefata Kuncewicza, który większość życia spędził w Wilnie, z udziałem Genutė Kirkienė – Uniwersytet Wileński, Huberta Łaskiewiczza – Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i Viktara Yakubau – naukowca niezależnego z Białorusi. Debacie towarzyszyła wystawa.

● 7 – W Muzeum Łazienek Królewskich w Warszawie otwarto wystawę fotografii *Odnalezione obrazy. Fotoestetyka hrabiego Benedykta Henryka Tyszkiewiczza*, prezentującą twórczość polsko-litewskiego arystokraty, fotografa i podróżnika Benedykta Henryka Tyszkiewiczza (1852-1935). Rodzina Petraitisów, będąca właścicielem większości eksponatów, zdecydowała podarować Muzeum trzy fotografie Tyszkiewiczza, uwieczniające Park Łazienkowski. Wystawa potrwa do 10 marca 2024.

● 7 – Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana z Warszawy w DKP zaprezentował monogram pt. *Szekspir Forever!* w wykonaniu Andrzeja Seweryna.

● 7 – W Centrum Kultury w Solecznikach odbył się Koncert Mikołajkowy z udziałem Daniela Cebuli-Orynicza, Wioli Malchar z Teatru Rozrywki w Chorzowie oraz zespołu akompaniującego.

● 8 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach otwarto wystawę szopek bożonarodzeniowych *W Betlejem, w szopce, radość wielka!* ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu.

● 8 – Koło Naukowe Lituanistów UJ zorganizowało w Krakowie *Dzień Litewski* z cyklem wykładów Tomasa Vaisety, Vytautasa Rinkevičiausa i Gustawa Juzali-Deprati – Uniwersytet Wileński oraz Katarzyny Pasternak – UJ.

● 9 – W warszawskiej Archikatedrze św. Jana na zaproszenie prof. Dariusza Zimnickiego z Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina, pod patronatem rektora uczelni, prof. Klaudiusza Barana, z koncertem w cyklu *Interpretacje Muzyki Chóralnej* wystąpił Państwowy Chór „Vilnius”, dyrygował Artūras Dambrauskas.

● 9 – Tomasz Sidorowicz z Gimnazjum im. J. I Kraszewskiego w Wilnie zdobył 1 m. w XXXII Konkursie Recytatorskim dla Polaków z Zagranicy „Kresy” w Białymstoku, otrzymał też nagrodę publiczności. 2 m. przyznano Donacie Savanevičiūtė ze Szkoły Podstawowej im. Cz. Miłosza w Pakienie, a wyróżnienie – Marii Magdalenie Mi-

ronczik z Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Landwarowie. Grand Prix wywalczyła Katarzyna Beczko z Ukrainy.

- 12 – W siedzibie Min. Kultury Litwy, w d. rezydencji żydowskiego bankiera, kupca i filantropa Izraela Bunimowicza, założyciela pierwszej fabryki czekolady „Wiktoria” w Wilnie, otwarto wystawę fotografii *Żydowskie Wilno Jana Bułhaka. Świat, którego już nie ma*, będącą wyrazem solidarności z Izraelem.

- 12 – Betlejemskie Światło Pokoju polscy harcerze przekazali w Suwałkach harcerkom i harcerzom ZHP na Litwie oraz litewskim skautom. 22 grudnia Światło przekazano prezydentowi Nausėdziej.

- 14 – W Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Mažvydasa odbył się wykład-koncert pt. *Współbrzmienie muzyki i historii Żydów w Europie Wschodniej* w wykonaniu dr Marii Krupoves-Berg, akompaniował jej skrzypek Boris Kirzner.

- 16 – W DKP odbyła się prapremiera filmu dokumentalnego Jadwigi Nowakowskiej pt. *Anna German w sercach ludzi*, prod. – TVP Polonia, z udziałem jej dyrektora Jakuba Dybka oraz reżyserki.

- 19 – W DKP spektakl *Rozmowy z katem* wg Kazimierza Moczarskiego przedstawiła Scena Kameralna Teatru Stefana Jaracza w Łodzi.

- 21-22 – W DKP odbyły się spektakle muzyczne *Marysia ma Rysia* Teatru Muzycznego z Torunia dla dzieci, które otrzymały także prezenty.

- W konkursie dla polskich szkół zagranicą #KToTyJesteś grant w wysokości 5 tys. PLN jury przyznało Gimnazjum im. Stefana Batoroego w Ławaryszkach za projekt *Kalendarz kulinarny z przepisami na polskie oraz litewskie dania bożonarodzeniowe*.

- Polka Dominika Baniewicz, tancerka breakingu, została uznana za najlepszego sportowca 2023 roku na Litwie.

- 27 – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. J. Olshewskiego zaprosiła do DKP na koncert kolęd i pastorałek Anny Lasoty i Marcina Januszkiewicza i orkiestry symfoniczno-jazzowej Rafała Jackiewicza. Wydarzenie zainaugurowało realizację akcji *Mikołajkowa paczka – Litwa*, dofinansowanej przez Instytut Rozwoju Jęz. Polskiego im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków MEN.

- 27-29 – Chór Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie wykonał cykl koncertów *Polskie Kolędy na Wileńszczyźnie* w czterech kościołach Wilna.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO UDZIALE

● 3 października IP i Stowarzyszenie „Stolica Literatury UNESCO” w ramach obchodów Dnia Tłumaczy zaprosiły na wykład tłumaczki Ireny Aleksaitė, która przybliżyła postać patrona tłumaczy – św. Hieronima, rozmawiano o współczesnych autorach oraz o *Operetce* Witolda Gombrowicza.

● 4 listopada w skwerze K. Sirvydasa w Wilnie otwarto wystawę plenerową fotografii wilnianina Jerzego Karpowicza pt. *Wilno moja miłość*. Od 16 listopada wystawa ta została przeniesiona do Solecznik.

● 6 października w ramach Międzynarodowego Festiwalu „Sirenos” w Menu spaustuvė / Arts Printing House w Wilnie przedstawiony został performance *Jumpcore* Pawła Sakowicza, udostępniony przez Zachętę – Narodową Galerię Sztuki w Warszawie.

● Od 10 października w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie eksponowano obraz Kazimierza Alchimowicza *Pogrzeb Giedymina* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Wystawa, będąca *symbolicznym zakończeniem programu obchodów 700-lecia Wilna*, została objęta patronatem ministrów spraw zagranicznych oraz kultury Polski i Litwy – Zbigniewa Raua i Gabrieliusa Landsbergisa, Piotra Glińskiego i Simonasa Kairysa.

● 11 października przy ulicy Literatų (d. zaułek Literacki) odsłonięto tablicę ze słowami *Jedynie prawda jest ciekawa*, poświęconą Józefowi Mackiewiczowi, autorstwa wileńskiego rzeźbiarza Rafała Pieślaka, zaś w Sali Sztralla Domu Sygnatariuszy na Zamkowej odbyła się dyskusja *Aktualność myśli Józefa Mackiewicza*, w której uczestniczyli Mindaugas Kvietkauskas, Andrzej Pukszo i Leonardas Vilkas. Sponsor wydarzenia: „Orlen” Lietuva.

● 12 – Betlejemskie Światło Pokoju polscy harcerze przekazali w Suwałkach harcerkom i harcerzom ZHP na Litwie oraz litewskim skautom. 22 grudnia Światło dotarło do prezydenta Gitanasa Nausėdy.

● 18 października rozpoczął się Klub Kina Polskiego 2023, który trwał miesiąc. W „Multikinie” i „Skalviji” w Wilnie, w Centrach Kultury w Solecznikach i Możejkach pokazano filmy *Sonata* Bartosza Blaschke, *Tata* Anny Maliszewskiej, *Zupa nic* Kingi Dębskiej, która była też gościem specjalnym, *Strzepy* Beaty Dzianowicz, *Filip*

Michała Kwiecińskiego, *Raport Pileckiego* Krzysztofa Łukaszewicza oraz *Śmierć prezydenta* Jerzego Kawalerowicza.

- 6 listopada w Bibliotece Narodowej im. M. Mażvydasa otwarto wystawę *Opowieść o mieście*. Polskę reprezentowali ilustratorzy książek dla dzieci Maciek Błażniak, Katarzyna Bogucka, Dominika Czerniak-Chojnacka, Gosia Kulik i Adam Pękalski.

- 9 listopada rozpoczęło się 21. Europejskie Forum Filmowe „Scanorama”. Polskie kino reprezentował film *Imago* Olgi Chajdo. Głównym gościem był scenograf, laureat Oscara Allan Starski, który poprowadził dwudniowe warsztaty.

- 9 listopada w Narodowej Galerii Sztuki w Wilnie otwarto wystawę *Wilno, Vilnius, Vilne 1918-1948. Jedno miasto – wiele opowieści*. Obok dzieł m.in. Ferdynanda Ruszczyca, Jana Bułhaka, Ludomira Sleńdzińskiego, Bronisława Jamontta, Michała Rouby, Jerzego Hoppena znalazły się prace młodszego pokolenia artystów, m.in. Joanny Karpińskiej, Hanny Milewskiej, Józefa Horyda czy Hadassa Gurewicz-Grodzkiej. Pokazano obrazy Vytautasa Kairiūkštisa i Władysława Strzeмиńskiego, zdjęcia Mojżesza Worobiejczyka (Moï Vera), akwarele Benjona Michtoma, model pomnika Mickiewicza autorstwa Zbigniewa Pronaszki. W dziale litewskim – pejzaże i portrety Vladasa Drėmy, Antanasa Gudaitisa, Juozasa Mikėnasa, Algirdasa Petrulisa i Adomasa Varnasa. Zwieńczeniem narracji były dzieła zrodzone z nostalgii za utraconym Wilnem, w tym grafiki i obrazy Andrzeja Wróblewskiego. Wśród partnerów – Muzeum Narodowe w Warszawie i Krakowie, sponsor generalny – „Orlen Lietuva”, Patronat sprawowali ministrowie kultury Litwy i Polski.

- 11 listopada IP wystąpił z apelem, aby w 105. rocznicę niepodległości, w samo południe, zaśpiewać razem Mazurek Dąbrowskiego. Do 6. edycji akcji *Niepodległa do Hymnu* zaprosiło Biuro „Niepodległej”.

- 15 listopada w Muzeum Narodowym – Pałac Wielkich Księżąt Litewskich wystąpiła Wrocławska Orkiestra Barokowa. Solista – Bartłomiej Nizioł (skrzypce), dyrygował Andrzej Kosendiak.

- 21 listopada na Uniwersytecie Wileńskim odbyła się międzynarodowa konferencja *Katarzyna Jagiellonka: aktualne spostrzeżenia z Polski, Finlandii, Szwecji i Litwy* z udziałem dr Katarzyny Wagner z Uniwersytetu Warszawskiego.

- 29 listopada w Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się koncert z okazji Święta Niepodległości, w którym wystąpiła solistka orkiestry Sinfonia Varsovia Hanna Turonek. Otwarto wystawę pt. *Wielcy Polacy*,

prezentującą sylwetki 20 wybitnych Polaków, m.in. Kazimierza Funka, Jana Szczepanika, Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Kieślowskiego, Józefa Bożka, Kazimierza Prószyńskiego. Współorganizator wydarzenia – Fundacja „Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie”.

- 2 grudnia w Litewskiej Filharmonii Narodowej odbył się koncert z okazji 90. rocznicy urodzin Krzysztofa Pendereckiego, zamykający 8. Festiwal Muzyki Fortepianowej. Wystąpiła Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna, solistą był pianista Martín García (Hiszpania), dyrygował Modestas Pitrenas.

- Przed Świętami Bożego Narodzenia IP zaprosił grupy szkolne na Mikołajkowe Lekcje Biblioteczne, aby zapoznać je ze swoją działalnością, pogłębić wiedzę nt. tradycji bożonarodzeniowych.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

- Dr Barbara Jundo-Kaliszewska, prowadząca program w TVP Wilno *Rozmowy w Mackiewiczówce*, z Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ, otrzymała stypendium naukowe w konkursie Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego na okres od 1 października 2023 do 30 września 2024 – w celu próby oszacowania strat wojennych dawnych województw wileńskiego i nowogródzkiego w czasie II wojny światowej oraz identyfikacji litewskich dyskursów historycznych w tym zakresie. Spróbuje ona przeprowadzić swoistą „inwentaryzację” przedwojennych zasobów Wileńszczyzny (L.D.).

- 3 października nauczycielka matematyki Wileńskiej Szkoły w Lazdynai Teresa Januszkiewicz znalazła się w gronie 13 laureatów nagrody *Wileński Nauczyciel Roku 2023*. Wyróżnieni nauczyciele otrzymali osobiste ekslibrisy i bony pieniężne o wartości 1 000 EUR. Nagrody wręczył mer Wilna Valdas Benkuskas.

- Laureatem Nagrody św. Hieronima – patrona tłumaczy został dr Kamil Pecela za *wysoki poziom zawodowy i produktywność w tłumaczeniu na język polski dzieł współczesnej litewskiej literatury pięknej i filozoficznej oraz aktywną działalność akademicką w zakresie promowania litewskiej literatury, języka i kultury w Polsce*.

- 6 października w wileńskim Ratuszu Rasa Rimickaitė, attaché ds. kultury Ambasady RL w Polsce, otrzymała nagrodę Forum Współpracy i Dialogu Polska-Litwa za *działania na rzecz umacniania*

polsko-litewskich relacji kulturalnych i „budowanie kulturowych mostów”. Laudację na jej cześć w imieniu prof. Anny Nasiłowskiej wygłosiła dr Joanna Tabor.

- 7 października w Domu Jana II w Rzymie, na via Cassia 1200, Agata Lewandowski odebrała statuetkę wraz z Nagrodą Polaka Roku we Włoszech i na Świecie – za działalność kulturalną, przyznaną przez Związek Polaków w Kalabrii oraz międzynarodowe jury. Laureatka jest też związana z inicjatywami i współpracą ze „Znad Wilii”.

- 13 października w Ratuszu mer Wilna wręczył dyplomy i odznaczenia o charakterze pamiątkowym „Za zasługi dla Samorządu Miasta Wilna”. Wśród odznaczonych – prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rosą Dariusz Żybort i członek tej organizacji Adam Błaszkiwicz.

- Laureatami Nagrody TVP Polonia *za zasługi dla Polski i Polaków poza granicami kraju* oraz okazji 30-lecia tej stacji zostali Walenty Wojnińko, Edyta Maksymowicz i Jan Wierbiel z Wilnoteki oraz TVP Wilno.

- Na urząd sędziego Sądu UE na kadencję 2022-2028 zatwierdzono kandydaturę Rzeczypospolitej Polskiej – dra hab. Arkadiusza Radwana, prof. Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, poprzednio prowadzącego wykłady m.in. na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim, na Uniwersytecie w Hamburgu, Uniwersytecie Nowojorskim, Uniwersytecie LUISS Guido Carli w Rzymie (L.D.).

- 9 listopada podczas inauguracji XI Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego wicemin. MKiDN RP Wanda Zwinogrodzka srebrnym i brązowym medalami „Zasłużony kulturze Gloria Artis” nagrodziła kierowników Polskiego Teatru „Studio” Lilię i Edwarda Kiejzików (matka i syn). Alinę Masztaler i Jurgitę Umaraitė uhonorowała odznakami „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Dyplomy MKiDN RP otrzymali Marta Swatkowska-Ingaunė oraz Artur Armacki.

- 11 listopada podczas uroczystości z okazji Dnia Niepodległości ambasador Konstanty Radziwiłł wręczył odznaczenia państwowe. *Za wybitne zasługi w popularyzowaniu polskiego folkloru* Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP uhonorowano Leonardę Klukowską, Srebrnym Krzyżem Zasługi – Grzegorza Rungo, Brązowym – Teresę Bartusewicz i Małgorzatę Kuncewicz. *Za wybitne zasługi w działalności na rzecz środowisk polonijnych na Litwie, za popularyzowanie polskiej kultury, historii i tradycji narodowych* Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP uhonorowano Danutę Korkus i

Natalię Sosnowską, Złotym Krzyżem Zasługi – Annę Jasińską i Marię Rotkiewicz, Srebrnym – Wiesławę Wojnicz. Brązowe medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymały zespoły pieśni i tańca ludowego „Zgoda” oraz „Wilenka”; medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” wręczono Krystynie Sławińskiej, Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznano zespołom – dziecięco-młodzieżowemu „Kwiaty Polskie”, tańca ludowego „Perła”, Związkowi Harcerstwa Polskiego na Litwie oraz Margarycie Krzyżewskiej; odznakę Honorową „Za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą” – Polskiemu Teatrowi w Wilnie, Polskiemu Teatrowi „Studio”, Redakcji „Kuriera Wileńskiego”, Społecznemu Komitetowi Opieki nad Starą Rossą, także Związkowi Harcerstwa Polskiego, Adamowi Błaszczewiczowi i s. Michaeli Rak.

- 19 listopada najlepszym litewskim filmem 21. Forum Kina Europejskiego „Scanorama” została animacja pt. *Plica Polonica* Agaty Traciewicz, absolwentki Liceum im. A. Mickiewicza w Wilnie, studentki ASP tamże, która otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. EUR od Litewskiego Centrum Filmowego. Film jest jej pracą licencjacką, a jednocześnie – debiutem filmowym.

- 1 grudnia Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego zaprosiła na koncert w DKP Orkiestry Rafała Jackiewicza i jej solistów Anny Lasoty i Marcina Jajkiewicza pt. *Jazz 'owa Niepodległa* – na zakończenie szkoleń leaderskich pn. *Własna droga do sukcesu / Wileńska Akademia Biznesu*. Przy tej okazji Zarząd i Rada Fundacji przyznały statuetki za całokształt działalności w ostatnich latach i owocną współpracę. Odebrali je Andrzej Orłowski – dyr. Spółki kamieniarskiej z Białej Waki, członek Społecznego Komitetu Ochrony Starej Rossy; Mariusz Duka – pochodzący ze Śląska prezes i założyciel Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Relacji Polsko-Łotewskich „Silesia”; Michał Rudnicki – b. prezes „Orlen Lietuva”; dr Barbara Jundo-Kaliszewska z UŁ, rodem z Ejszyszek i działająca na Litwie; Ilona Lewandowska – pochodząca z Mławy dziennikarka „Kurieru Wileńskiego” i publicystka.

- 1 grudnia Małgorzata Patrycja Minkel, studentka Litewskiej Akademii Teatru i Muzyki na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym „Viva Calisia” w Kaliszu odebrała I Wyróżnienie, Nagrodę Marka Gaszdeckiego oraz Nagrodę Dyrektora Warszawskiej Opery Kameralnej.

- 5 grudnia w wileńskim Ratuszu Litewski Związek Tłumaczy



©Romuald Mieczkowski
*Fragment kienesy karaimskiej
na Zwierzyńcu w Wilnie*



©Romuald Mieczkowski

Kłenesa karaimska na Zwierzyfcu w Wilnie

Literackich wręczył swoją Nagrodę Przyjaciół (*Bičiulių premiją*) Instytutowi Polskiemu w Wilnie za *nieustanną dbałość o literaturę tłumaczoną i tłumaczy z języka polskiego na litewski*. W komunikacie przedtem napisano, iż ta placówka odznacza *tłumaczy polskimi orderami i medalami, organizuje konkursy dla tłumaczy z języka polskiego na litewski i z litewskiego na polski, regularnie wspiera publikację przekładów literatury polskiej na Litwie*.

- 7 grudnia Ambasada RP przy współpracy z Polsko-Litewską Izbą Handlową przyznała nagrody 11. edycji *Polish Business Awards*: PKP Intercity i LTG Link – za uruchomienie połączenia Kraków-Warszawa-Wilno; spółce MESKO – za kontrakt na dostawy na Litwę zestawów rakietowych GROM; firmie „Green Genius” – za budowę 66 elektrowni o łącznej mocy 66 MW; spółce „Mera Systemy” – za wygranie przetargu na biletomaty dla stacji kolejowych na Litwie; spółkom „Metal-Plast”, „Eco Baltia” oraz „INVL Baltic Sea Growth Fund” – za współpracę i nakłady inwestycyjne w rozwój firmy „Metal-Plast”, pioniera w recydingu okien PCV. W uroczystości uczestniczył min. energetyki Dainius Kreivys i wicemin. transportu i komunikacji Loreta Maskalioviene.

- 8 grudnia z okazji Dnia Praw Człowieka wśród nagrodzonych przez Dep. Mniejszości Narodowych przy RL były Polki: Złotą Odznaką Departamentu „Za zasługi” – Halina Wiszniewska, kierowniczka restauracji „Pan Tadeusz” DKP, srebrną – Danuta Grydź, prowadząca dziecięco-młodzieżowy zespół „Sto Uśmiechów” i palmiarka Stanisława Rynkiewicz, imiennym zegarkiem – Wioletta Leonowicz, szefowa zespołu „Ojcowizna”.

- 13 grudnia pochodzący ze Stargardu Bartosz Frątczak – absolwent Wydziału Filozofii oraz Edukacji na Uniwersytecie Szczecińskim, od prawie 10 lat mieszkający i tworzący na Litwie, został przyjęty do Związku Polskich Artystów Fotografików (ZPAF).

- 15 grudnia w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie Tomasz Kuba Kozłowski z Domu Spotkań z Historią odebrał Nagrodę Semper Fidelis 2023 Kapituły IPN za prowadzenie działalności na rzecz upamiętniania dziedzictwa Kresów Wschodnich.

- Zbigniew Roth – prezydent Stowarzyszenia Artystów i Pisarzy Świata (SAPS Polska) z Poznania wręczył wilniance Apolonii Skakowskiej tytuł „honoris causa” Światowego Związku Doktorów Honoris Causa i dodał jej jeszcze tytuł Wielka Osobowość Roku 2023.

WYDAWNICTWA

● Ukazała się książka Jerzego Besali *Tam kiedyś była Rzeczpospolita. Ziemie litewskie* (Wyd. Zysk i S-ka 2023, s.604), ukazująca wspólną historię sąsiednich krajów nie tylko z punktu widzenia Polski, lecz i Litwy, która miała własne ambicje, nawet sprzeczne z interesami Korony, zaś unia polsko-litewska bywała nieraz bliska zerwania, aby odrodzić się jako państwo niezależne, Litwa musiała zerwać z polskością. Książka pozwala lepiej zrozumieć Litwinów, jest zaprzeczeniem literackiej narracji Sienkiewicza i innych pisarzy.

● Nowa książka Normana Daviesa *Galicja. Historia nie narodowa* (Wyd. Znak Horyzont 2023, s.784) – jak czytamy od wydawcy – przedstawia losy ziem dawnej Rzeczypospolitej, na których okrzepły narody współczesnej Europy Środkowo-Wschodniej i przez stulecia współistniały wyznania religijne. Jest to historia o micie Galicji opowiedziana nie tylko z perspektywy wielkich wydarzeń, ale także oczami zwykłych mieszkańców tych ziem. To tam w czasach rozbiorów przetrwała polskość i zrodziła się idea narodu ukraińskiego.

● Lew Tołstoj, znany z powieści *Wojna i pokój* oraz *Anna Karenina*, jako myśliciel i pacyfista interesował się kwestiami narodowymi i etnicznymi w kontekście człowieczeństwa. Warto zapoznać się z jego poglądami dzisiaj, gdy nadużywa się wartości w celach zdobycia i utrzymania władzy, w wydanej książce pt. *Kłamstwo patriotyzmu* (tł. Marek Radziwon, Wyd. Agora, Warszawa 2023, s.324). Zagadnienia te pisarz poruszał m.in. w listach do Mariana Zdziechowskiego jako przeciwnik „patriotyzmu przymusowego”, wykorzystywania jego w zniewalaniu obywateli i prowadzeniu zaborczej polityki przez Rosję.

● 17 października w Domu Sygnatariuszy (Sztralla) w Wilnie odbyła się prezentacja książki Anny Kamińskiej *Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz (Vanda. Pasakojimas apie stiprybę: gyvenimą ir mirtį. Vandos Rutkevič istorija; tł. Vyturis Jarutis i ir Eugenija Murauskienė; Wyd. Spaudos lankas 2023, s.464)* o polskiej himalaistce, pochodzącej z Płungian (*Plungė*) na Żmudzi. Litewskie wydanie książki wsparł Instytut Polski w Wilnie.

● Na litewskim rynku ukazał się przekład książki graficznej *Marek Kamiński. Jak zdobyć bieguny Ziemi... w rok* autorstwa Agaty Loth-Ignaciuk i Bartłomieja Ignaciuka (*Marekas Kaminskis. Kaip per metus pasiėkti... žemės ašigalius; tł. Birutė Jonuškaitė, Wyd.*

Socialinių Inovacijų Institutas 2023, s.96). Wydanie wsparł Instytut Książki w ramach Programu Translatorskiego ©POLAND.

- 28 października w Domu Nauczyciela zaprezentowano książkę *Jak kochać dziecko. Prawidła życia* Janusza Korczaka po litewsku (*Kaip mylėti vaiką. Gyvenimo taisyklės*, tł. Irena Aleksaitė i Vida Brazauskienė, Wyd. „Andrena”, s.264) z udziałem Aleksaitė, psycholożki i pisarki Ramunė Murauskienė oraz przedstawicielki wydawnictwa Nijolė Petrošienė.

- *Europa Bałtycka* (Red. Małgorzata Nocuń, Tomasz Stępniewski, Wyd. Instytut Europy Środkowej, Lublin 2023, s.122) to zbiór wywiadów z ekspertami z zakresu tematyki bałtyckiej. Znalazła się m.in. rozmowa Antoniego Radczenki z historykiem Alvydasem Nikžentaitisem *Litwa. Europa Środkowo-Wschodnia, nie Północna* i Tomasza Otockiego z Imantsem Liegīsem – pt. *Pierwiastek nordycki*.

- Książka Grzegorza Hryciuka *Przesiedleńcy. Wielka epopeja Polaków (1944-1946)* opowiada o ponad 800 tys. obywateli Rzeczypospolitej II, przymusowo wysiedlonych z jej terenów południowo-wschodnich na ziemię poniemieckie, tzw. odzyskane (Wydawnictwo Literackie 2023, s.664). Byli to nie tylko rolnicy i robotnicy, ale też profesorowie i artyści, którzy tworzyli fundamenty życia akademickiego – naukowego i kulturalnego.

- *Sekrety Wilna* Katarzyny Węglickiej (Wyd. Księży Młyn 2023, s.144) dopełnia dość pokaźną liczbę przewodników po tym mieście. Opis od wydawcy rozpoczyna się tak: *A gdyby tak choć na chwilę przenieść się w czasie na zatłoczone wileńskie uliczki. Usłyszeć przez radio wołanie kukulki zapraszającej na audycję „Wieczór przy mikrofonie”. Podczas Kaziuka kupić ukochanej osobie jedyne takie na świecie serce z piernika ozdobione kolorowym lukrem...*

- Ukazało się opracowanie Lecha Wojciecha Szajdaka pt. *Grupa Poetycka „Wołyń” – geneza, przedstawiciele wiersze* (Red. Tadeusz Skoczek, Wyd. Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023, s.544). Autor, syn poety Stefana Szajdaka, pisał do „Znad Wilii”, przekazał do druku „wiersze wileńskie” Bazylego Podmajstrowicza (ZW, 83/2020).

- 5 grudnia w klubie wileńskim „Paviljonas“ zaprezentowano antologię poezji polsko- i litewskojęzycznej pt. *Pojemny horyzont* (lit. *Pasaulis telpa akiratin*, koncepcja, wstęp i opr. graficzne – Bartosz Połoński, tł. z polskiego – Birutė Jonuškaitė, Vidas Morkūnas, Žilvinas Norkūnas, Jūratė Petronienė, tł. z litewskiego

i redakcja tekstów polskich – Agnieszka Rembiałkowska, red. tekstów litewskich – Greta Ambrazaitė, Literaci polscy / lenku literātai, Wilno 2023), składającą się z trzech części – *Transgresja, Relacje i Tożsamość*. Autorzy wierszy: Mantas Balakauskas, Dorota Bartoszewicz, Mirosława Bartoszewicz, Alina Borzenkaitė, Ramunė Brundzaitė, Nerijus Cibulskas, Linas Daugėla, Marek Domański, Daniel Dowejko, Paulius Gadeikis, Dovydas Grajauskas, Ignė Grikevičiūtė, Patricija Gudeikaitė, Goda Gurinskaitė, Jonas Jankauskas, Aušra Kaziliūnaitė, Jovaras Kelpšas, Mindaugas Kirka, Daniel Krajczyński, Laura Liucija Kromalcaitė, Žygimantas Kudirka, Gabrielė Labanauskaitė, Augustas Lapinskas, Romuald Ławrynowicz, Ramūnas Liutkevičius, Agnieszka Mackojć, Marzena Mackojć-Sinkevičienė, Agnieszka Masalytė, Bożena Naruszewicz, Ewa Nausewicz, Ernestas Noreika, Dominykas Norkūnas, Dominika Olicka, Karol Pasznikowicz, Krystyna Pawtel, Tomas Petrulis, Marius Povilas Elijas Martynenko, Nojus Saulytis, Tomasz Snarski, Monika Staugaitytė, Patrycja Stefanowicz, Tomas Tamošiūnas, Guoda Taraškevičiūtė, Ursule Toleikytė, Mantas Toločka, Kristina Užėnaitė, Indrė Valantinaitė, Gabrielė Vetkinaitė, Ingrida Viluckytė, Kamila Zujevič i Maria Żukowska. Publikacja została wsparta finansowo m.in. przez Samorząd m. Wilna, Dep. Mniejszości Narodowych przy rządzie RL, Instytut Polski w Wilnie, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

- Polecamy monografię autorstwa dr Izabeli Mościckiej *Michał Rouba (1893-1941). Życie i twórczość* (Wyd. Muzeum Niepodległości, red. naukowa Tadeusz Skoczek, Warszawa 2023, nakład 200 egz., s.290) o malarzu i pedagogu międzywojnia w Wilnie. Prócz malarstwa uprawiał grafikę artystyczną i użytkową, wykonywał zlecenia na polichromię oraz obrazy do kościołów. Publikację uzupełniają reprodukcje obrazów, katalog wystaw, wykaz prac Rouby w muzeach i instytucjach polskich oraz zagranicznych, w kolekcjach prywatnych, których większość jest w posiadaniu jego rodziny.

- Pod koniec roku ukazał się przewodnik historyczny dra Tomasza Krzywickiego pt. *Puszcza Rudnicka. Polskie tradycje niepodległościowe* (Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Warszawie 2023, s.204), bogato ilustrowany, zawierający informacje historyczne, jak i opisy jej walorów przyrodniczych oraz położonych w pobliżu miejscowości.

- Ukazał się album, a właściwie katalog z wystawy fotograficznej w Wilnie Jerzego Karpowicza pt. *Wilno moja miłość (Vilnius mano meilė)*, Towarzystwo Projektów Edukacyjnych, Warszawa-Wilno 2023), poświęcony 700-leciu Wilna ze zdjęciami z ostatnich 30 lat fotografa, z tekstami po polsku i litewsku kuratora wystawy Roberta Bluja, a także Ireny Gieczewskiej i Zity Kološovskiej.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 7 listopada w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii” otwarto wystawę malarstwa Jolanty Caban z Warszawy pt. *Ogrody Jolanty*.

- 16 listopada w Ambasadzie RL w Warszawie prezentowano tom lubelskiego kwartalnika „Akcent” (nr 3/2023), poświęcony literaturze i kulturze litewskiej – z udziałem literaturoznawczyń Neringi Butnoriūtė, Jūratė Čerškutė. Swoje utwory przedstawili Dainius Gintalas, Birutė Jonuškaitė, Danutė Kalinauskaitė, Tadas Žvirinskis, obecni byli tłumacze i polscy współautorzy tomu. Spotkanie prowadziła Joanna Tabor (Uniwersytet Warszawski) i Bogusław Wróblewski („Akcent”), tł. Zuzanna Mrozikowa. Do zabrania głosu zaproszono też Romualda Mieczkowskiego, którego artykuł *Trzydzieści poetyckich „Majów nad Wilią”* znalazł się w tym numerze pisma.

- 5 grudnia redaktor ZW obok Alicji Dzisiejewicz, kustoszki Domu-Muzeum A. Mickiewicza w Wilnie, w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Heleny i Stefana Nasfeterów w Wołominie wziął udział w spotkaniu z cyklu *Adam Mickiewicz. Wieszcz narodowy, wizjoner naukowy*. Tego dnia Daniel Olbrychski czytał urywki z *Pana Tadeusza*.

- 11 grudnia w Galerii Peron – Stacja Orunia Gdańskiego Archipelagu Kultury, na zorganizowanej przez Konsulat Honorowy RL w Gdańsku wystawie pt. *Nieznana Litwa*, znalazła się fotografia autorstwa Macieja Mieczkowskiego z jesiennych Szetejń.

ZW

*Niekóre tematy i wydarzenia wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

LISTEM, MAILEM, Z SIECI

WOKÓŁ POPRZEDNIEGO NUMERU – 3/95 2023

Gratulacje Agacie (Lewandowski), kalabryjskiej laureatce (Nagroda Polak Roku we Włoszech i na Świecie 2023). A w numerze zaczytywałem się m.in. jak zawsze aktualnym słowem Redaktora z jego *kąta Europy*, dawno nieczytanym wspomnieniem memorialnym Tomasza Otockiego (o tłumaczu sejmowym w Wilnie Edwardzie Piórcie) czy też optymistycznym WKL... (*Wielkie Księstwo Litewskie prof. Niny Taylor-Terleckiej – czyli poszukiwanie optymizmu w epoce pesymizmu*) Macieja Żakiewicza, z rewelacyjnym wątkiem, dotychczas całkowicie nieznanym, peregrynacji Griszy Rasputina na Świętą Górę Athos (nowogr. *Άγιο Όρος*, grec. staroż. *Άγιον Όρος* – Agion Oros), gdzie – na *rosyjskim Gibraltarze* – czekały na *świętego starca* liczne niebezpieczeństwa – na czci i honorze...

Zasadziłem się na *Panoramę Tygodnia* – polskim programie TV w Telewizji Litewskiej i na to, co było po nim, na artykuły Mieczysława Jackiewicza i Eligiusza Dymowskiego – z *krakowskim hołdem*, nie zapominając o czcigodnym Musie Czachorowskim i jego kablowej depeszy z redakcji „Przeglądu Tatarskiego”, na których łamach dostąpiłem zaszczytu, dzięki zacnemu Janowi Stolarczykowi, zapoznanemu w „Maju nad Wilią” A.D. 2023.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

W ostatnim numerze pominięto wydarzenie, które miało miejsce 23 września w Bezdanach:

W 115. rocznicę „akcji czterech premierów” ambasador RP Konstanty Radziwiłł wraz z Szefem Urzędu ds. Kombatantów Janem Kasprzykiem, w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego odsłonili tam tablicę pamiątkową. Minister Kasprzyk uhonorował osoby szczególnie zasłużone w dbałości o miejsca pamięci medalami Pro Patria i Pro Bono Poloniae.

Andrzej Rosiński, Wilno

O FABIANISZKACH NA KONFERENCJI

Pragnę poinformować, że w dniach 28-29 września br. w Wilnie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Wilno wielokulturowe: tradycja i nowoczesność. Literatura – język – świadectwa historii* jako IV konferencja z cyklu *Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Literatura, język, kultura*, organizowana przez Katedrę Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, Akademię Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego (Wilno), Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie. Podczas obrad sesji jubileuszowej na 700-lecie miasta wystąpili badacze literatury, historii i kultury z różnych ośrodków akademickich Polski, Litwy, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Tajwanu. Wśród referatów pojawiło się – przedstawione jakże empatycznie – wystąpienie dr. hab. Marka Bernackiego, profesora z Bielsko-Białej *O autobiograficznej książce Romualda Mieczkowskiego „Były sobie Fabianiszki”*. Pełny tekst szczegółowej analizy, wydobywającej strategię łączenia tego, co osobiste z doświadczeniem miejscowych wspólnot, których mikroświat Wilno niejako pochłonęło, znajdzie się z czasem w publikacji pokonferencyjnej. Tak się składa, że już dwukrotnie nad Wilią (w maju i wrześniu) byłam słuchaczką wystąpień badaczy o Pana twórczości na poziomie akademickim, gratuluję takiego oddziaływania na czytelników, dobitnie widać, że jest Pan po prostu nieodzowną częścią tego miasta.

Z życzeniami dalszych sukcesów,

Dr Inesa Szulska,
Zakład Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili” i, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



NOTY O AUTORACH

Musa Çaxarxan Czachorowski – ur. 1953 we Wrocławiu. Dziennikarz, poeta i tłumacz. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Tatarski”. Działacz tatarskiej społeczności muzułmańskiej w Polsce. Swoje wiersze publikował m.in. w „Odrze”, „Poezji”, „Kulturze”, „Kulturze”, a także w „AlTaBaş” (Niemcy), „Idel” (Tatarstan), „Lietuvos totoriai” (Litwa), „Magyar Napló” i „Vár Ucca Mühely” (Węgry). Jego utwory tłumaczono na język arabski, chorwacki, rosyjski, tatarski, turecki i węgierski. Autor kilkunastu tomików poetyckich, w 2018 ukazał się tom *Pamięć* (wiersze i proza poetycka), zaś opowiadania znalazły się w zbiorze po tatarsku w Kazaniu (2021). Tłumaczył z języka czeskiego, z rosyjskiego utwory poetów tatarskich, również Adasa Jakubauskasa z Litwy, a także bajki turkijskie. Autor m.in. książki *Tatarskie biografie. Tatarzy polsko-litewscy w historii i kulturze* (2012), monografii *Czasopiśmiennictwo tatarskie i muzułmańskie w Polsce w latach 1945-2015* oraz najnowszego przekładu Koranu na język polski (wydania 2018, 2020, 2021).

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Notariusz w Sokółce. W l. 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Eligiusz Ryszard Dymowski – ur. 4 lipca 1965 w Sannikach. Franciszkanin, wykładowca teologii pastoralnej, poeta i krytyk literacki. Studiował w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie oraz na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. W l. 1999-2005 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Prowincji w Krakowie-Bronowicach Wielkich, gdzie obecnie jest przełożonym i proboszczem. Członek m.in. Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów, Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Krakowskiego Oddziału SPP, Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC). Autor tomów poezji, publikacji z zakresu teologii i literatury. Wyróżniony nagrodą literacką „Świętokrzyskiego Gustawa” (2013), odznaką honorową

„Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Prix Littéraires Naji Naaman (Prix de Créativité) w Libanie, odznaką Prezydenta Krakowa – „Honoris Gratia”.

Mieczysław Jackiewicz (MJ) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Tamara Justycka – ur. 27 sierpnia 1946 w ob. Petersburgu, gdzie rodzice pochodzący ze Święcian studiowali na uniwersytecie. W wieku trzech miesięcy przywieziona do Święcian, do matki ojca, gdzie po wczesnej śmierci obojga rodziców była wychowywana przez babcię. Po ukończeniu tam czterech klas szkoły polskiej uczyła się w Wileńskiej Szkole Średniej nr 11 (Gimnazjum im. A. Mickiewicza). Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Fascynacja pracą dziennikarską w „Czerwonym Sztandarze” i badawczą w Centralnym Archiwum Państwa Litewskiego sprawiły, że po wyjściu na emeryturę kontynuuje oba te zajęcia. Od lat prowadzi poszukiwania dokumentów, dot. spokrewnionych rodzin z Wilna, Święcian, także na Litwie Kowieńskiej i Grodzieńszczyźnie, wykorzystując samodzielnie zdobytą, dotychczas niepublikowaną informację z dokumentów i obszernych zbiorów własnych.

Gabriel Kamiński – ur. w 1950 w Gdańsku w rodzinie o korzeniach wileńskich. Absolwent Politechniki Gdańskiej w 1973, z wykształcenia mgr inżynier mechanik. Związany emocjonalnie z Wilnem i Wileńszczyzną, często je odwiedzał. Od wczesnej młodości gromadzi informacje i pamiątki po swoim Wujku – Augustynie Piórcie, męczenniku za wiarę i polskość, o którym jako jego siostrzeniec pisał w prasie wileńskiej, a także w tygodnikach katolickich „Gość Niedzielny” i „Niedziela”.

Romuald Mieczkowski, e-mail: znadwilii@wp.pl

Piotr Stefaniak – krakowski pisarz i historyk średniego pokolenia. Związany z warszawską redakcją „Listu do pani”. Współpracuje z wydawnictwami – Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie, Archidiecezji Katowickiej Księgarnia św. Jacka i Arystoteles w Warszawie. Wydał 45 książek z dziedziny historii, hagiografii, historii sztuki w pięciu językach: polskim, węgierskim, niemieckim, angielskim i ukraińskim. Prowadzi badania naukowe z takich dziedzin historycznych jak monastycyzm żeński, hagiografia, genealogia oraz wspólne dzieje Polski i Węgier. Wydał w serii *Twój Patron* 8 książeczek o świętych. Jest autorem książeczki *Boldog Ilona*, wydanej przez Szaléziánium w Veszprém na Węgrzech, a także 6 modlitewników rzymsko-katolickich w wydawnictwie Arystoteles. Autor wystaw historycznych i hagiograficznych.

Józef Szostakowski – ur. 1 lipca 1953 w Lubieniszkach w rejonie wileńskim. W 2001 na Uniwersytecie Warszawskim obronił pracę doktorską nt. prasy polskiej i polskojęzycznej na Litwie (w wydaniu książkowym *Między wolnością a zniewoleniem* – Warszawa 2004). Pracował jako dziennikarz, m.in. również w „Znad Wilii”, jako wykładowca literatury staropolskiej i epoki oświecenia w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym (później: Uniwersytet Pedagogiczny), kustosz Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszczyźnie. Autor prac naukowych i popularnonaukowych. Jako poeta debiutował w 1992 tomikiem wierszy *Nie ucz się domu*. Kolejne były *Czerwone gile*, *Wiersze z listów* i *Muszla pełna morza* (Wilno 2022). Napisał oraz wydał przewodnik literacki *Wilno i okolice*.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.

Informujemy, że „Znad Wilii” można zaprenumerować na Litwie w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda” oraz drogą elektroniczną:

**<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**

©Romuald Mieczkowski

*Wilenka widziana z urwistego brzegu nieopodal
Nowej Wilejki z widokiem na Kolonię Wileńską*





©Romuald Mieczkowski

*Trzy Krzyże Antoniego Wivulskiego z 1916 roku, które
Sowieci wysadzili w powietrze, odbudowano w 1989*

BIBLIOTEKA ZNAD WILII



Tomasz Snarski, *Zmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48

To trzecia książka poetkycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutę Jonuškaitė. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami
Nie przywyzywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.



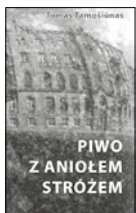
Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w I. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



Tomasz Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostają twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłozza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemienilo.



Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatar, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenianiu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5.

Część numerów posiadają

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygmintų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz.

W innych krajach

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplnování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu.

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius
Adres do korespondencji na Litwie: Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. +48 508 764 030

E-mail: znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j., 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 400 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuściznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 120 zł,
w krajach Europy – 44 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 56 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.